

ŻYCIE GOSPO DARCZE

TRÉŚĆ NUMERU:

Wielka rola Polski na dziś i jutro

PROF. WITOLD KRZYŻANOWSKI — Teoretyczne podstawy gospodarki planowej

INŻ. MIECZYŚLAW LESZ — Przemysł pracuje dla komunikacji

MGR STANISŁAW BAGIŃSKI — Rola handlu państwowego w zbycie artykułów przemysłowych

JERZY POZNAŃSKI — Aktualne problemy gospodarcze Anglii

MGR JANUSZ R. JEZEWSKI — Rozwój gospodarki Radzieckiej

MGR JAN GRZBIELA — Bielsko-Biała, jako wspólne miasto

MGR KAROL SZMIDT-ŁASKI — Bielski przemysł włókienniczy

T. BIELSKI — Przemysł wełniany w Bielsku

INŻ. ST. BIAŁOBIELSKI — Przemysł metalowy okręgu bielskiego

JÓZEF MANKOWSKI — Z drogi kamienie!

Na fali

MGR KAZIMIERZ SOWA — Polski Komitet Normalizacyjny pracuje

ROMAN GRUDZIŃSKI — O jednolitość organizacyjną spółdzielczości

Działalność „Społem” w okręgu Śląsko-Dąbrowskim

Z tegodnia na tydzień — Spółdzielczość — Z całego świata — Z kraju — Przegląd wydawnictw.

DWUTYGODNIK

ROK I

NUMER 7

31 MARCA 1946

CENA EGZ. 30 ZŁ

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH A. M E N Z E L

Pod Zarządem Państwowym
BIELSKO, UL. PADEREWSKIEGO 15
T E L E F O N 10-37

PRODUKUJE:

kieraty, przystawki uniwersalne, młocarnie
różnych typów, sieczkarnie oraz młocarnie
z czyszczeniem marki „Rekord”.

„SPOŁEM”

Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P.,
Oddział w BIELSKU, ul. Mostowa nr 1
tel. 25-80.

poza rozdziałem towarów przydziałowych dla miasta
i pow. Bielskiego, zaopatruje hurtowo w artykuły
codziennej potrzeby i gospodarstwa domowego
wszystkie Spółdzielnie, Instytucje i sklepy prywatne
na terenie miasta i powiatu.

WALCOWNIA METALI

Sp. Akc.

Pod Zarządem Państwowym

D Z I E D Z I C E

Telefon nr 6.

PRODUKUJE:

blachy, paski, krążki, pręty, druty, profile, rury
z miedzi, mosiądzu, aluminium, antykorodalu, alupo-
lonu, polonduru i platerowanego alupolonu

BENIN

FABRYKA NOWOCZESNYCH PĘDNI

MASZYN I OLEWNI

ZARZĄD PAŃSTWOWY

BIELSKO, ul. RZEŹNICZA NR 41

TELEFON NR 24-83

PRODUKUJE:

Sprzęgła elektryczne, napędy klinowo-paso-
we, przekładnie redukcyjne, sprzęgła cierne,
czyżówki, nowoczesne pędnie, rozruszniki,
opasacze, odlewy surowe, sprzęgła Bibby, koła
pasowe, koła linowe, imadła.

„APOLLO”

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

Pod Zarządem Państwowym

CZECHOWICE

(Śląsk Cieszyński)
telefon Dziedzice
numer 15.

Biuro Sprzedaży

Oddział Rowerowy

BYDGOSZCZ

ul. Nakiełska 89.

PRODUKUJE: rowery męskie i damskie oraz znane
z dobroci wysokiego gatunku części rowerowe
„APOLLO” jak: obręcze, błotniki, pompki, szpry-
chy, niple, części siodełkowe.

G. Josephy'ego Spadkobiercy

Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza

Pod Zarządem Państwowym

Bielsko, ul. Powstańców Śląskich 6

Telefon: 2960, 2961, 2962

PRODUKUJE:

maszyny włókiennicze jak wilki, szarpaki,
zgrzeblarki, przedzarki, selfaktory, maszyny
papiernicze, cementowe oraz części zapasowe,
tokarki i wrębówki węglowe

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU

Centrala Zbytu Gwoździ, Drutu i Czarnych Narzędzi

BYTOM, ul. Powstańców Warszawskich 14.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ NA CAŁĄ POLSKĘ

Sprzedaż gwoździ i drutu żelaznego, telefon nr 35-43.

Sprzedaż drutu stalowego i lin stalowych, telef. 43-39.

Sprzedaż czarnych narzędzi, telefon nr 46-90.

SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA

VIELKA ROLA POLSKI NA DZIŚ I JUTRO

OLBRZYMIE przemiany odbywają się na naszych oczach, a jeszcze mnóstwo ludzi tak mówi i zachowuje się, jakby byli głusi i niewidomi, a najczęściej są źle lub wrogo do zmian usposobieni. Tych niewątpliwie przekona samo życie, że jest i będzie inaczej. „Życie Gospodarcze” idzie naprzód z przekonanymi i wierzącymi w lepszą przyszłość narodu polskiego i stosunków międzynarodowych.

Uważamy, iż Polska ma obecnie wielkie zadania do spełnienia, znacznie wybiegające ponad programy i politykę dnia. Przede wszystkim Polska musi coraz szerzej i mocniej manifestować swoją olbrzymią rolę historyczną na terenie międzynarodowym, w Organizacji Narodów Zjednoczonych, a szczególnie w Radzie Bezpieczeństwa. Jak w wieku 15 i 16-tym, Polska musi zapładniać i pogłębiać najściślejsze współzycia z sąsiadami: Rosją Sowiecką, Czechosłowacją i w ogóle z narodami słowiańskimi, a solidarność i współpracę z narodami całego świata. Wszędzie, gdzie tylko stosunki pomiędzy państwami i rządami ulegają zakłóceniu i grozi konflikt, Polska musi być czujna i przyczyniać się do jego złagodzenia i zlikwidowania. Polska musi się wysuwać w roli zręcznego arbitra i czynnika kompromisowości. Demonstrowanie tendencji i uczuć pokojowych to najbardziej naturalna, życiowa i rozsądna polityka Polski. Naród nasz najwięcej skorzysta i wzmocni się w pokoju, najwięcej, a może wszystko stracić w wojnie.

Tak, jak w przeszłości, tylko wojna ludów mogła zapewnić Polsce Niepodległość, i nasi wieścizowie o taką wojnę modlili się, tak obecnie i w przyszłości Niepodległość i dobrobyt narodu naszego zależne będą jedynie od pokoju na świecie. Jest więc nad czym pracować.

A teraz, jeżeli chodzi o wagę i skuteczność głosu Polski na terenie międzynarodowym. Dokonałszy w naszym ustroju zasadniczych zmian. Życie nasze gospodarcze, społeczne i kulturalne płynie w nowych ramach. To zobowiązuje nas do wielkiego i wytrwałego wysiłku, do wzmoczenia produkcji, podniesienia dobrobytu, a przede wszystkim do tej ambicji, aby pokazać i przekonać, że nowy ustrój jest znacznie lepszy od poprzedniego, że zapewnia większy dobrobyt dla najszerzych mas ludności, a zwłaszcza dla świata pracy, który ten nowy ustrój realizuje. Jeżeli dowiedziemy wolą i czynem, że umiemy lepiej gospodarzyć, niż w ustroju prywatno-kapitalistycznym, osiągać lepsze wyniki produkcyjne, konsumpcyjne i finansowe, to niewątpliwie inne narody będą się coraz więcej liczyć z Polską i słuchały jej głosu. Dobre gospodarstwo narodu to najlepsza polityka wewnętrzna i zewnętrzna. Wierzimy, że czas szybko zablizni rany wojenne, i narody zaczną w klimacie bezwojennym zbierać owoce swego trudu i pracy, a z nimi i Polska.

Nakoniec położymy jeszcze nacisk na konieczność kształcenia zawodowego, społecznego i humanistycznego mas. To będzie może najbardziej opłacalny wkład, bo niewątpliwie przyniesie w skutkach olbrzymi zapas nowych fachowców, organizatorów, przedsiębiorców, inicjatorów, działaczy społecznych i kulturalnych, nowych talentów, twórców, wynalazców itp.

A ponieważ ten nowy narybek będzie głównie pochodził z warstw ludowych, w których moralność, charakter, wola, pracowitość i upór w osiąganiu celów są cennymi i nieodzownymi zaletami, przeto o przyszłość Polski nie należy się obawiać. Nowy ludzki surowiec w Polsce będzie tego gwarancją. Jak tu nie żyć i nie pracować dla takiego Jutra!

TEORETYCZNE PODSTAWY GOSPODARKI PLANOWEJ

*OD REDAKCJI. Ponieważ autor, wybitny uczy-
ny, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Kra-
kowie, w swym artykule porusza cały szereg
problemów, które głęboko wkraczają w układ
tworzącego się systemu gospodarczego w Polsce,
i ponieważ wnikliwie uwagi Jego niewątpliwie po-
ruszą opinię świata myślącego, Redakcja „Życia
Gosp.” niniejszym otwiera swe łamy innym auto-
rom dla omówienia poruszonych problemów,
zwłaszcza teoretykom i praktykom, którzy zaj-
mują się tymi zagadnieniami względnie nimi obec-
nie kierują.*

EKONOMIA zrodziła się w wieku XVIII, jako na-
uka teoretyczna, występując w imię idei swo-
body i wolnej konkurencji, czyli walki w życiu go-
spodarczym. Idei tej, bronili jej najwybitniejsi przed-
stawiciele z tego powodu, że gdyby była w pełni
urzeczywistniona, to zapewniłaby społeczeństwu ma-
ksimum dobrobytu. Produkcja jest — ich zdaniem —
przy istnieniu wolnej konkurencji najekonomiczniej-
sza, kapitalizacja najszybsza, dochód społeczny naj-
wyższy, a każdy czynnik, każdy element produkcji
wynagradzany w stopniu, odpowiadającym jego uży-
teczności. Walka pomiędzy producentami doprowa-
dza do maksymalnej obniżki ceny, na czym zyskuje
konsument, będący panem i władcą rynku. Wszel-
kie niedomagania, wszelkie wady tego systemu mia-
ły wynikać z faktu, że konkurencja nie była dosko-
nała. Wszelkie związki o charakterze monopolicz-
nym, wszelkie porozumienia producentów, zrzesze-
nia robotników i konsumentów, wszelkie cła, premie,
wszelaka ingerencja w życie gospodarczym psuje
tylko ten idealny obraz, który miał zapewnić peł-
nię materialnego szczęścia i dać maksimum zadowo-
lenia wszystkim.

Tradycyjna teoria ekonomii oparła się, zgodnie
z tą naczelną ideą przewodnią, na zasadach własno-
ści prywatnej, wolności i wolnej konkurencji, pra-
wie że niczym nie ograniczonej. Na tych podstawach
zbudowała swój subtelnie wykończony gmach po-
jęć, znajdujący swe ukoronowanie w harmonii życia
gospodarczego, względnie później w pojęciu równo-
wagi, do której życie gospodarcze zdąża. System
gospodarki indywidualistycznej, rozproszkowanej miał
być zcementowany automatycznie działającymi pra-
wami, które go miały doprowadzić do równo-
wagi, z której zresztą, ustawicznie był wytracany.
Ponieważ badania statyczne, przyjmujące istnienie
stanu równowagi, okazały się mało zgodne z istnie-
jącą rzeczywistością, z czasem więc punkt ciężko-
ści badań przerzucono **na dynamikę życia gospodar-
czego**, badającą wytracenia układu gospodarczego
ze stanu równowagi.

Wszystko inne, co pozostawało poza kręgiem tak
nakreślonych badań, było uważane za nienaukowe,
za nie mające podstaw naukowych lub za zjawisko,
radające się wprowadzić do rozważania teoretycz-
nego, ale posiadające jak gdyby pewien posmak, pe-
wną wartość ujemną. Tak np. cała teoria socjalisty-
czna, która była i jest potężną sprężyną przemian
życia gospodarczego, która chciała dla tych prze-
mian stworzyć naukową podbudowę, uważana była

przez tych „ścisłych” ekonomistów za mrzonkę hi-
storiozoficzną. Tak samo za zagadnienia polityczno-
gospodarcze uznano kwestię gospodarki planowej,
będącą niczym innym, jak zagadnieniem organizacji,
którą przecież wielki mistrz nauki ekonomii A. Mar-
shall uznał za czwarty czynnik produkcji obok przy-
rody, kapitału i pracy. Podobnie było z zagadnie-
niem monopolu. Rozważano je co prawda od dawien-
dawna i opracowywano w sposób bardzo ścisły, a
nawet precyzyjny, ale zawsze wszelki monopol uwa-
żany był za coś ujemnego, za zjawisko, zmniejszają-
ce dochód społeczny i prowadzące do wyzysku kon-
sumenta. Wszystko inne, co nie mieściło się w wą-
skich ramach założeń liberalizmu i gospodarki wol-
nokonkurencyjnej, uważane było od niedawna za
niegodne niemal nazwy teorii.

Nie potrzeba już dzisiaj dowodzić, że to zapatry-
wanie jest nie tylko niesłuszne, **ale i błędne**. Istnieje
inny typ gospodarczy, na którym można oprzeć te-
orię ekonomii. Jest to typ **planowej gospodarki uspo-
łecznionej**. Co więcej, nie można z góry, na podsta-
wie rozważań dedukcyjnych, określić, który typ za-
pewni większy dochód społeczeństwu i da maksimum
zadowolenia ludziom. Ekonomia teoretyczna zaga-
dnienia tego rozwiązać nie może, albowiem zależy
to od **praktyki życia**.

Ażeby nie być gołosłownym, poprę mą tezę opi-
rą wybitnego przedstawiciela szkoły matematycz-
nej w ekonomii Vilfreda Pareto, który bynajmniej
nie może być posadzony o sympatie dla gospodarki
uspołecznionej. W swoim „Manuale di economia po-
litica” mówi on, że możemy rozróżniać typ gospo-
darki, który nazywa „porządkiem kolektywistycz-
nym społeczeństwa”, a który widzimy wtedy, gdy
przebieg zjawiska gospodarczego reguluje się w spo-
sób, zapewniający maksimum dobrobytu dla wszyst-
kich, biorących w nim udział. W innym zaś miejscu
mówi dosłownie: „reasumując, ekonomia teoretycz-
na nie daje nam kryteriów istotnie decydujących,
ażeby móc wybrać między porządkiem rzeczy, opar-
tym na własności prywatnej i wolnej konkurencji,
a porządkiem rzeczy socjalistycznym”.

A więc stwierdzić pragnę, że teza, jakoby eko-
nomia teoretyczna mogła być budowana jedynie w
oparciu o własność prywatną i wolną konkurencję,
jest gołosłowna. Można zbudować także zwarty w
sobie **system gospodarki uspołecznionej**, tylko że
taki system nie doczekał się jeszcze swojego twórcy.
Istnieją do tej pory tylko jego ułamki i fragmenty.
Obecnie pragnę przedstawić jego główne linie wy-
tyczne, tak, jak one rysują się w moich oczach, pra-
gnę przedstawić pewien model życia gospodarczego,
różniący się od typu wolnokonkurencyjnego. Może
nie będzie on najpiękniejszy, może nie zadowoli
wszystkich pragnień i nadziei, ale — mam nadzieję
— pozwoli on na utrzymanie w ciągu dłuższego okre-
su czasu równowagi gospodarczej i społecznej, bę-
dzie to model, zdolny do życia.

Zwarty w sobie teoretycznie system gospodarki
planowej musi oprzeć się na dwóch podstawach, a

mianowicie: po pierwsze **na wolności wyborów konsumentów**, którzy decydowaliby swobodnie o tym, co chcą konsumować, a po drugie **na istnieniu pewnego dobra typowego**, czyli środka wymiennego, przy którego pomocy konsumenci urzeczywistniają w praktyce życia ową wolność wyborów i które umożliwia producentom robienie rachur strat i zysków. Te dwie tezy zasadnicze posiadają znaczenie podstawowe i dlatego musimy chwilę nad nimi się zastanowić i bliżej je sprecyzować.

Zasada wolności wyborów konsumentów mówi, że jednostka w granicach dochodu, którym rozporządza, może nabywać na rynku to, co się jej podoba. Konsumenci, otrzymując w formie dochodu do rąk pewną siłę kupną, dokonują więc pewnego rodzaju głosowania na towary, wystawione na sprzedaż. Nikt nie może ich zmusić, aby konsumowali towary, które nie przypadają im do gustów. Następstwem tego będzie, że pewne towary będą prędzej rozsprzedane, drugie zaś będą leżeć, jako martwe zapasy w magazynach i sklepach. Stanowić to będzie ostrągę i wskazówkę dla producentów, aby to wytwarzali, co rzeczywiście jest potrzebne. Równowagę między produkcją, a konsumcją zapewni w tym modelu życia gospodarczego cena, ustalana nie w drodze rywalizacji między producentami, ale naznaczana przez organizacje wytwórcze i co pewien czas koregowana na podstawie wyników owego głosowania konsumentów. Cena zmieniałaby się tutaj nie z godziny na godzinę, ale skokami. Inaczej kształtowałyby się ceny dóbr produkcyjnych. Dla nich nie mógłby istnieć wolny rynek, ponieważ produkcja byłaby, jak sędzę, w tym typie gospodarczym zcentralizowana. Pragnę podkreślić ważną konsekwencję tej mojej pierwszej tezy, a mianowicie konieczność odrzucenia przez system gospodarki planowej idącego od góry szczegółowego regulowania konsumpcji, a więc odrzucenia w zasadzie **systemu kart przydziałowych, które są koniecznością w okresach przejściowych**. Zakup towarów konsumpcyjnych nie może być — moim zdaniem — reglamentowany.

Uzasadnić tę moją pierwszą tezę pragnę następująco. **Człowiek jest w nowym ustroju gospodarczym istotą wolną, a wolność konsumpcji, wolność wyboru zawodu i wolność wyboru miejsca pracy gwarantuje mu te prawa, które wywalczyła mu nasza epoka**. Szara masa konsumentów sama musi mówić, czego chce, co należy produkować. Następnie regulowanie konsumpcji w szczegółach jest rzeczą niewykonalną technicznie, prowadząca do nadużyć, wymagająca ustawicznej kontroli i ogromnego aparatu biurokratycznego. Innymi słowy reglamentacja konsumpcji szczegółowa, stwarzająca w psychice człowieka uczucie nieswobody i złościąc go na każdym kroku, pociągająca za sobą w praktyce życia takie niewygody i koszty, że trzeba ją uznać za nierealną. **Swoboda wyborów konsumentów musi w systemie gospodarki planowej być naczelną wytyczną produkcji**.

Drugą podstawą systemu gospodarki planowej jest — moim zdaniem — **istnienie środka wymiennego**, posiadającego stałą wartość w pewnych okresach czasu. Przy pomocy tego narzędzia konsumenci urzeczywistnialiby swe prawo głosowania, a producenci mogliby stwierdzić, czy gospodarują racjonalnie, czy osiągają nadwyżki, czy straty w przed-

siębiorstwach i zakładach wytwórczych. Pieniądz zrodził się, jako następstwo podziału pracy, nie zna go gospodarka prymitywna i usunięcie go, jako jednostki obrachunkowej z współczesnego życia gospodarczego, jest dzisiaj niemożliwością. Kiedy codamy się, jak np. w okresie wojny, do systemu gospodarki naturalnej, rola pieniądza maleje, odwrotnie zaś, kiedy rozbudowujemy wymianę wewnętrzną i międzynarodową, rola jego musi wzrastać. **Możemy zdetronizować złoto, możemy ograniczyć rolę pieniądza papierowego**, zastępując go czekiem, przekazem lub rozrachunkiem bankowym, **ale pieniądza wyrugować z życia gospodarczego nie jesteśmy w stanie**. Nie w tej, to w innej postaci odrodzi się on, jak Feniks z popiołów. Naturalnie, może się jego rola w życiu gospodarczym zmieniać, może przestać być narzędziem władzy w ręku kapitalistów, czyli stać się w większej lub mniejszej mierze neutralnym, jak mówi teoria ekonomii, ale jak długo istnieje podział pracy, musi istnieć, **jako jednostka obrachunkowa i jako narzędzie, przy którego pomocy realizuje się zasadę gospodarności w produkcji**.

Przejsć teraz pragnę do tego, co — moim zdaniem — wybitnie różni gospodarkę planową od gospodarki wolnokonkurencyjnej, a mianowicie do podkreślenia różnic, zachodzących między systemem produkcji w dwóch porównywanych typach gospodarczych. **Produkcja w systemie gospodarki planowej opiera się na zupełnie innych zasadach, niż przy istnieniu wolnej konkurencji, a mianowicie na zniesieniu, względnie silnym ograniczeniu własności prywatnej i na jawności rachunków, połączonej z wyłączeniem na pierwszy plan współpracy producentów**. Krok w krok za tym idzie albo zcentralizowanie produkcji w jednym ręku, albo powiązanie producentów w grupy, poddane jakiejś władzy, w grupy, nie mogące ze sobą konkurować, lecz zmuszone zgodnie współpracować.

Twierdzenia powyższe, wygłoszone po długim rozważeniu tej kwestji, muszę choćby krótko uzasadnić, albowiem nie są one dla mnie żadnymi tezami propagandowymi, lecz prosto twierdzeniami.

Zrównoważenie życia gospodarczego, inaczej mówiąc osiągnięcie stanu równowagi stałej w życiu gospodarczym, nie można osiągnąć, gdy na jednym odcinku będzie panowała wolna konkurencja, a na drugim gospodarka planowa. Inna jest mentalność w każdym z tych dwóch typów produkcji, inny stosunek do pracowników i do konsumentów, inny stosunek do przedsiębiorstwa. W jednym panuje jawność, w drugim tajność rachunków. Te dwa typy produkcji kłócą się z sobą i nie mogą współistnieć, jako dwaj równorzędni partnerzy. Wszelki kompromis, oparty na zasadzie równouprawnienia tych typów produkcji, uważam z punktu widzenia teoretycznego za rzecz przejściową.

Po tej uwadze pragnę określić system gospodarki, jako typ gospodarki zharmonizowanej, centralizującej produkcję w jednym ręku, albo wiążący producentów w zgodnie współpracujące grupy wytwórcze. Naiwną wydaje mi się teza pewnych ludzi, starych, przemalowanych liberałów, proponujących stworzenie gospodarki planowej z pozostawieniem konkurencji między upaństwowionymi działami gospodarki. Zwarty w sobie teoretycznie typ gospodarki planowej można pomyśleć, przyjmując swobo-

de wyborów konsumentów, nie można, przyjmując konkurencję wśród producentów, gdyż jest to swoisty typ produkcji zcentralizowanej. W związku z tym musi przyjść albo do zniesienia, albo do ograniczenia własności prywatnej, któraby w tym wypadku stała się pewną funkcją interesu publicznego.

Jakkolwiek gospodarka planowa prowadzi do produkcji zcentralizowanej, to jednak ten typ wytwarzania różni się zasadniczo od monopolu w gospodarce wolnokonkurencyjnej. Monopol w gospodarce liberalnej nastawiony był na osiągnięcie największego zysku, łącznego kosztem wyzyskiwanych konsumentów, kosztem innych słabszych producentów, wreszcie w przypadku trustów przez oszczędności wewnętrzne. Ów jakiś **nadmonopol gospodarki planowej**, obejmujący całość produkcji jawnej i kontrolowanej przez państwo, reprezentujące wszystkich konsumentów, **nie miałby kogo wyzyskiwać, a musiałby, tworząc ogromne kombinaty produkcyjne, w przeciwieństwie do karteli i wszelkich zmów, położyć nacisk na oszczędności wewnętrzne w procesie wytwórczym**. Stąd też produkcja w typie gospodarki planowej tylko pozornie wykazuje podobieństwo do produkcji trustów. Dzielą od niej różnice zasadnicze. Byłby to rodzaj jakiegoś nadtrustu, w którym zniesionoby tajność rachunków i powiązano wszystkie działy produkcji w organie kierowniczym i kontrolnym.

Ze słowem monopol łączy się zazwyczaj ujemna ocena tego zjawiska społecznego; tymczasem rozróżnić trzeba monopol, jako zjawisko szkodliwe i wytrącające z równowagi system gospodarczy, oparty na liberalizmie, a więc jak gdyby monopol zły i ujemny, od owego nadmonopolu w typie gospodarki związanej, który tych cech nie wykazuje, a więc jak gdyby monopol dobry, pożyteczny dla społeczeństwa. Obecnie pragnę pokrótce scharakteryzować ów drugi typ monopolu, stojącego w służbie ogółu.

Nowy typ gospodarki zharmonizowanej może łatwiej od wolnej konkurencji uchwycić w produkcji punkt, w którym ilość zapotrzebowana równałaby się ilości wyprodukowanej, **a więc osiągnąć równowagę, usuwając wstrząsy życia gospodarczego, jak paniki, kryzysy i wahania koniunkturalne**. Mogłoby to nastąpić przez pokrycie kosztów stałych przedsiębiorstwa drogą nałożenia podatku na ogół, a oddawanie ilości, żądanych przez konsumentów, po cenie kosztów własnych, bez zysku. Zyski różniczkowe, renty i quasirenty, pobierane przy systemie wolnej konkurencji przez prywatnych, przypadłyby państwu, które mogłoby teoretycznie obniżyć cenę produktu do średniego kosztu produkcji, udostępniając towar szerszym masom konsumentów.

Pragnę również zauważyć, że ten tak zwany dobry nadmonopol mógłby, założywszy, że istnieje pewna nierówność dochodów, **obniżyć cenę dla słabych konsumentów, a podwyższyć cenę dla konsumentów zamożnych**. Miałoby to rację bytu w pewnym okresie przejściowym, zanim nastąpiłoby zmniejszenie rozpiętości między dochodami różnych grup społecznych, co jest jednym z celów gospodarki planowej. Zabieg wspomniany dałby największe rezultaty wtedy, gdyby elastyczność krzywej popytu na dane dobro równała się jedności, a zależałoby to także od możliwości rozgraniczenia rynku zbytu i od powiązanych z tym kosztów.

Stojący w służbie społeczeństwa ów dobry nadmonopol mógłby więc, założywszy jego zwycięstwo w życiu, powiązawszy wytwórców w grupy, zmniejszyć koszty produkcji i obniżyć cenę towaru. Zagadnienie powyższe jest nie tylko teoretyczne, ale także praktyczne, a mianowicie: rozwiązanie pomyślane zależy także od tego, czy przy tym systemie da się usunąć, względnie **zmniejszyć do nieszkodliwych rozmiarów biurokracizm, kradzieże, przekupstwo i protekcję, która tu grozi rozpanoszeniem**.

Zaznaczyć pragnę, że system wolnokonkurencyjny, tworząc porozumienia chwilowe i stałe, jak różnego rodzaju zmony, ringi, kornery, kartele, koncerty; trusty krajowe, czy międzynarodowe, sam pisał na siebie wyrok zagłady. Tworzenie zaś tych porozumień o typie monopolicznym było wprawdzie wyrazem chęci zysku, ale także było koniecznością, wyrosłą na gruncie postępu technicznego, prowadzącego do coraz to większej koncentracji produkcji. We współczesnym życiu gospodarczym istnieją wprawdzie także tendencje do dekoncentracji, ale są one, w porównaniu z prądem przeciwnym, stosunkowo słabe. Ten zły, wyzyskujący, kogo się da, monopol cząstkowy gospodarki wolnokonkurencyjnej zamienia gospodarkę planową w jakiś dobry nadmonopol, służący życiu, służący ogółowi konsumentów, a nie mający kogo wyzyskiwać, bo obejmuje całość życia gospodarczego. Jeśli w praktyce życia często to nie bardzo się udaje, to znaczy to, że nie umiemy do tej pory w praktyce życia rozwiązać pewnego zagadnienia techniczno-społecznego; nie dowodzi to jednak błędu w naszym rozumowaniu teoretycznym. Nie sądzę, aby w praktyce życia dało się usunąć nieodłączne konsekwencje koncentracji i postępu technicznego, prowadzące do skoncentrowania procesów wytwarzania i rozdziału.

System gospodarki planowej, wysuwając na pierwszy plan teoretyczne i praktyczne zagadnienia produkcji, najpotężniej wpływa jednak także na zagadnienia rozdziału dochodu społecznego. Idealem jego jest zrównanie dochodów, a ściślej i praktycznie mówiąc, wydatne zmniejszenie różnic dochodowych i majątkowych między jednostkami. Za źródło dochodu jednostki uznaje zasadniczo jej własną pracę. Jednostka nie pracująca, a raczej nie chcąca pracować, nie ma prawa do utrzymania się z pracy innych. **W naszych oczach rodzi się nowa cywilizacja, oparta na kulcie, na umiłowaniu pracy, a nienawidząca życia bez pracy, jako nieetycznego**. Własność jest nieetyczna, jeśli prowadzi do życia bez pracy, do życia z pracy innych. Rodzi się w tej nowej cywilizacji **nowy typ człowieka**, człowieka, pracującego w rytmie maszyny, wychowanego przez maszynę o innej mentalności, uczącej go znosić niewygody i ponosić ofiary dla społeczeństwa, inaczej patrzącego na świat i życie.

Gospodarka planowa urzeczywistnia w znacznej mierze ten swój wyżej wspomniany cel, ów ideał zrównania dochodów przez zniesienie, względnie ograniczenie własności prywatnej. Nie ma w niej już wielkich fortun magnackich lub przemysłowych, nie ma możliwości wielkich inwestycji indywidualnych. Pozostaje możliwość gromadzenia w ramach swych dochodów pewnej, ograniczonej ilości dóbr konsumpcyjnych, dóbr codziennego użytku, ulepszenia swego mieszkania lub drobnego, indywidualnego warsztatu

pracy. Sądę, że w interesie równowagi społecznej musi istnieć utrzymanie tego stanu rzeczy, albowiem **odebranie jednostce tych uprawnień indywidualnych zmieniloby ją w zniechęconego, przywiązanego do miejsca pracy niewolnika, zależnego od widzi mi się aparatu biurokratycznego.** Co więcej, istnienie drobnych różnic dochodowych, różnic w zasobach majątkowych, jest jak gdyby pewną klapą bezpieczeństwa dla ustroju społecznego, gdyż jednostki zdolne, przedsiębiorcze, a twórcze, pozbawione wolności wyboru miejsca i rodzaju pracy, pozbawione swego indywidualnego domu, z pewnością byłyby dzisiaj źródłem niepokoju i fermentu. W każdym razie różnice te nie byłyby zbyt wielkie i rażące. Zasadniczym, do tej pory nierozwiązanym problemem nowego typu gospodarki jest **pogodzenie konieczności planowania, wynikającego z koncentracji technicznej produkcji i wymiany, z wartością i rolą jednostki, która jest twórczą sprężyną postępu technicznego i gospodarczego.** Nowy typ jednostki, umiejącej współżyć z innymi i łączyć się w pewne grupy społeczne, musi być typem jednostki wolnej w swoich czynach, posiadającej wolność wyboru rodzaju i miejsca pracy, albowiem, jak nas uczy historia gospodarcza, **wydatność pracy człowieka wolnego jest kilkakrotnie wyższa od pracy niewolnika.** Nowy typ jednostki musi jednak umieć współpracować w grupie, bo przy dzisiejszym rozwoju techniki i komunikacji innego systemu pracy, jak grupowego, pomyśleć nie jesteśmy w stanie. Chodzi o pewne przekształcenie psychiki ludzkiej, o stworzenie człowieka, dostosowanego do nowego typu produkcji, do nowych przemian społecznych, co jest warunkiem utrzymania typu gospodarki planowej w stanie równowagi stałej.

Zachodzi teraz dalsze pytanie, czy system ten doprowadzi do zwiększenia dochodu społecznego i dobrobytu szerokich mas. Nie rozważając tego zagadnienia szczegółowo, wydaje mi się, że ten model życia gospodarczego, który tutaj naszkicowałem, jest modelem realnym i zdolnym do życia, gdyż wymaga od jednostki stosunkowo niewiele, a mianowicie **przygotowania i przystosowania się jej do pracy w grupie.** Jest to cel, możliwy do osiągnięcia. Możliwości techniczne produkcji są dziś tak wielkie, że, o ile by nie stały na przeszkodzie czynniki polityczne i społeczne, **uwzględnić podniesienie dochodu społecznego i stopy życiowej szerokich mas za nieulegające wątpliwości.** Być może osłabiłoby nieco tempo, które daje ustawiczny wyścig, ale oszczędzilibyśmy społeczeństwu tych gwałtownych wstrząsów, które widzimy w gospodarce wolnokonkurencyjnej w postaci panik, bankructwa i kryzysów.

Przechodząc do pewnego zagadnienia konkretnego, jak najściślej związanego z realizacją nowego typu gospodarczego, pragnę poruszyć zagadnienie **planowania całościowego i częściowego.** Konieczność planowania w wielkich rysach, konieczność szkicowania wielkich wytycznych rozwoju gospodarczego, połączonego ze stworzeniem centrali koordynacyjnych, nie ulega, sądę, wątpliwości. Zmusza nas do tego postęp techniczny i ogólny rozwój stosunków społecznych. W związku z tym centralna instytucja planowania w połączeniu z grupą wielkich kombinatów, zrzeszeń produkcyjnych będzie taki plan układała i realizowała w kluczowych, wielkich działach produkcji, wytwarzających artykuły masowego spożycia.

Prawdopodobnie z początku w tych wielkich zjednoczeniach będzie za wiele biurokratyzmu, który tym prędzej zniknie, **im silniejsza będzie pozycja i rola organów wykonawczych.** Obok tego planowania w wielkich ramach istnieje konieczność realizacji planów w szczegółach, co nazwałbym planowaniem częściowym. Otóż wydaje mi się, że **najbardziej racjonalnym byłoby powierzenie realizacji planu w szczegółach pewnym grupom społecznym, posiadającym pewną autonomię wewnętrzną.** Grupy te musiałyby mieć pewną formę prawną i organizacyjną i pozostawać pod nadzorem i kontrolą organów centralnych. Organ centralny kreśliłby im ogólne wytyczne, któreby one realizowały w szczegółach, usuwałby między nimi konkurencję i kontrolował ich gospodarkę i kalkulację. Wydaje mi się, że w ten sposób zmniejszonoby zalew życia gospodarczego przez biurokratów, obsypujących je tysiącami papierków i formularzy i zmniejszonoby koszty produkcji i rozdziału. Grupa ludzi miejscowych, znających teren, najlepiej potrafi zrealizować pewien fragment planu gospodarczego. Z tego względu **uwzględnić za najbardziej racjonalne projektowanie planu tylko w ogólnych rysach, a powierzenie realizacji jego odcinków grupom, ponoszącym za niego pełną odpowiedzialność, ale posiadającym pewną wewnętrzną swobodę co do wyboru metod i środków.** Nasza rozumna świadomość jest naszą najwyższą władzą, ale istnieją w naszym organizmie całe ogromne autonomiczne kompleksy, z których pracy i działalności nie zdajemy sobie sprawy, którymi rządzi nasza podświadomość. Otóż, jeżeli barwne porównanie posiada jakieś znaczenie dowodowe, to tak przedstawiam sobie rolę autonomicznych grup w łonie wielkiego organizmu społecznego. W każdym razie **w tym nowym typie gospodarczym musi panować, jako naczelną zasadą, idea współpracy, ujawniania rachunków i wzajemnej informacji, a nie zasada konkurencji między upaństwowionymi gałęziami produkcji.** Etatyzm przedwojenny to była właśnie konkurencja wielkich, upaństwowionych przedsiębiorstw z przedsiębiorstwami prywatnymi, etatyzm to wyzyskiwanie w celach fiskalnych konsumentów, to biurokracja, konkurująca z prywatnymi przy pomocy funduszy publicznych. Gospodarka planowa, którą tutaj w zarysach szkicuję, nie ma mieć nic wspólnego z dawnym, przedwojennym etatyżmem.

Nowy model życia gospodarczego, który skonstruowałem, musi, moim zdaniem, chcąc się utrzymać w stanie równowagi stałej, wypełnić następujące warunki:

a) **zostawić konsumentom wolność wyborów dóbr konsumpcyjnych, co byłoby naczelną wytyczną dla producentów;**

b) **utrzymać zdrowy pieniądz, jako najwygodniejsze narzędzie rozdziału dóbr konsumpcyjnych, pieniądz o mniej więcej niezmienniej sile kupna w ciągu pewnych okresów czasu. Według mnie obrót bezgotówkowy i kredytowe środki płatnicze nie mogą przy dzisiejszym stanie techniki usuwać całkowicie pieniądza gotówkowego;**

c) **zorganizowanie producentów w wielkie związki, w wielkie grupy wytwórcze, pomiędzy którymi istniałaby łączność i współpraca. Typ produkcji indywidualnej, chaotycznej zostałby jedynie w stanie szczątkowym. Wielkie inwestycje, prowadzone we-**

dle planu, wykonywane byłyby z funduszków publicznych. Realizację odcinków planu powierzaloby się często pewnym ugrupowaniom terytorialnym, posiadającym pewną autonomię wewnętrzną;

d) zniknięcie wielkich fortun i ograniczenie własności prywatnej, która stałaby pod pewną kontrolą, jako funkcja społeczna, co doprowadziłoby do znacznego zrównania dochodów indywidualnych i usunięcia dochodów bez pracy lub też ogromnych zysków różniczkowych, pobieranych przez szczęśliwych lub sprytnych producentów. Te zyski różniczkowe, renty i quasirenty przypadłyby państwu.

Zbliżam się do końca moich wywodów. Wielu bardzo ważnych zagadnień, jak dochód społeczny, konsumpcja, inwestycje, handel, ubezpieczenia, kredyt, zagadnienia podatkowe nie poruszałem zupełnie, choć zdaję sobie sprawę z ich pierwszorzędного znaczenia przy tworzeniu teoretycznego systemu gospodarki planowej.

Idą nowe czasy. Do dawnego systemu gospodarki liberalnej i wolnokonkurencyjnej już nigdy nie powrócimy. Przeżyła się już ona, mając w swej historii, jak zresztą wszystko, co ludzkie, karty jasne i ciemne. W najgłębszej swej istocie ustrój konkurencyjny oparł się na idei walki wszystkich przeciwko wszystkim. Idea ta znalazła swój słynny wyraz w teorii Karola Darwina, w teorii walki o byt. Z tej walki miały się automatycznie wyłonić dobroczynne

prawa, rządzące życiem jednostek i ugrupowań społecznych, z tej walki miał wyjść szczęśliwy, bogaty i zadowolony nowy świat. Niestety, te nadzieje się nie spełniły. Mimo zwiększenia dobrobytu materialnego, światem wstrząsały raz za razem burze gospodarcze i burze socjalne, a nowe formy produkcji wołały o nowe formy organizacyjne. Te nowe formy organizacyjne gospodarstwa społecznego muszą, uznając zresztą w pewnej mierze zasadę walki, oprzeć się przede wszystkim na innej wielkiej zasadzie współpracy jednostek i współpracy ugrupowań społecznych, znajdujących swój wspólny wyraz w teorii Herberta Spencera, w teorii, która, choć była wypowiedziana pierwotnie w formie bardzo naiwnej, ma w sobie jądro prawdy. **W życiu jednostek, w życiu ugrupowań społecznych, w życiu społeczeństwa znajduje swój wyraz nie tylko walka, ale także współpraca, jako naczelną zasadą życia grupowego, realizowanego w sposób świadomy.**

Na gruzach dawnego modelu życia gospodarczego, w którym miał rządzić automatyzm, oparty na egoizmach jednostkowych, staje dziś inny model gospodarki uspołecznionej, który bynajmniej nie chce pozabawić jednostek ich sprężystości i inicjatywy, ale chce je wprzęgnąć w służbę ogółu. W miejsce rządów ślepych, namiętnych instynktów posiadania, chce postawić **rządy rozumu, który prowadzi do koordynacji, do uzgodnienia poczynań jednostkowych.**

INŻ. MIECZYSLAW LESZ (Warszawa)

PRZEMYSŁ PRACUJE DLA KOMUNIKACJI

NIE ma 2-ech dziedzin życia gospodarczego, ściślej z sobą powiązanych, jak **przemysł i komunikacja**. Nie może być odbudowa przemysłu bez odbudowy i intensywniej pracy komunikacji i na odwrót — nie może być odbudowy komunikacji bez intensywniej pracy i odbudowy przemysłu. Przekonał o tym pierwszy rok Niepodległości. Trudności swoje może przezwyciężyć komunikacja jedynie tylko przy pomocy przemysłu i na odwrót przemysł może przezwyciężyć swoje trudności drogą usprawnienia komunikacji.

Nadzwyczajna Komisja dla usprawnień kolejnictwa dała lekcję pogładową tym wszystkim, którzy jeszcze tej prostej prawdy nie rozumieli. Zaraz po odzyskaniu Niepodległości Rząd postawił przed przemysłem, jako jedyne z naczelných zadań, odbudowę komunikacji. Pierwszym zadaniem, które otrzymał **przemysł węglowy**, było dostarczać węgla parowozom P. K. P. Pierwszym zadaniem, które otrzymał **przemysł metalowy**, było dostarczenie P. K. P. nowych parowozów, wagonów, mostów. Pierwszym zadaniem **hutnictwa** była dostawa szyn dla remontu nawierzchni kolejowych, dostawa blachy dla remontu parowozów. Jeśli z grubsza tylko podliczyć dostawy przemysłu dla Ministerstwa Komunikacji, to dla samego 1945 r. dojdziemy do **ogromnej sumy 8 miliardów złotych**.

Postaram się zobrazować

udział przemysłu w dostawach

dla Ministerstwa Komunikacji, ze szczególnym uwzględnieniem dostaw, przeznaczonych dla odbudowy transportu w Polsce.

1) Podstawowym surowcem, który przemysł stale dzień w dzień dostarcza Komunikacji, jest węgiel. Nie zawsze dostawy te były punktalne i w zadowalających ilościach. Wskutek braku porządku i dyscypliny w niektórych organach P. K. P., przeżyliśmy jesienią ub. r. poważny kryzys transportowy. Były dni, kiedy ładowaliśmy węgla nie więcej, jak 25.000 ton dziennie; była to $\frac{1}{4}$ wydobycia, $\frac{3}{4}$ wydobycia pozostawało na hałdach. Bywały wypadki samozapalania się węgla, gromadzonego w zbyt wielkich ilościach. Dzięki pracy Nadzwyczajnej Komisji dla usprawnienia kolejnictwa, załadunek węgla stale wzrastał i dochodzi dziś do 100.000 t dziennie. **Kryzys komunikacyjny przezwyciężono.** Przemysł okazał w tym wypadku pomoc kolei nie tylko w dziedzinie dostaw, ale także swoimi kadrami, wysyłając swych najlepszych ludzi do pracy w organach Nadzwyczajnej Komisji. W 4-ech Dyrekcjach delegatami Nadzwyczajnej Komisji byli pracownicy przemysłu, m. innymi w Dyrekcji Katowickiej i Łódzkiej, mających zasadnicze znaczenie dla całej pracy kolei.

W listopadzie r. ub. sytuacja była nadzwyczaj krytyczna. Parowozy stawały z braku węgla. Dzięki pracy Nadzwyczajnej Komisji, w grudniu r. ub. załadunek węgla dla kolei wynosił 557.000 ton, rozchód 438 tys. Stan zapasów, w tym miesiącu wynosił już 64 tys. ton. W styczniu r. b. rozchód wynosił już 548 tys. ton. Stan zapasów wzrósł do 88 tys. ton.

2) Naczelnym zadaniem, które Rząd postawił przed przemysłem, była odbudowa taboru kolejowego. Jeszcze Niemcy bronili się w centrum Poznania, gdy z fabryki parowozów Cegielskiego, w tymże samym

Poznaniu, otrzymały koleje pierwsze parowozy nowej produkcji. Jeżeli porównamy z tym fakt, że po tamtej wojnie pierwsze parowozy własnej produkcji mogliśmy dać dopiero w 1924 r., to jest w 4 lata po zakończeniu wojny, zrozumiemy **ogromny wysiłek przemysłu dla usprawnienia kolejnictwa**. Od momentu wyzwolenia po dzień dzisiejszy dostarczyliśmy komunikacji 101 nowych parowozów. Produkcja parowozów, wynosząca obecnie 14 sztuk miesięcznie, przekroczyła już największą miesięczną produkcję przedwojenną.

Niemożliwym jest ożywienie tempa naszego życia gospodarczego; niemożliwym jest eksport węgla bez szybkiego wzrostu parku wagonów towarowych, dlatego też przemysł uruchomił odrazu w 4-ch fabrykach produkcję wagonów towarowych, poddając kapitalnej rekonstrukcji dwie fabryki wagonów na Ziemiach Odzyskanych; fabrykę w Zielonej Górze oraz największą fabrykę wagonów w Europie, dawn. Linke-Hofman we Wrocławiu.

3) Ogromne są zniszczenia linii kolejowych. Koleje powinnyby remontować, względnie budować rocznie co najmniej 2.500 km toru, co daje 285.000 ton szyn i złączek. Z góry muszę zaznaczyć, że przemysł w żadnym wypadku nie jest w stanie dać nawet połowy tej ilości. Dostarczyliśmy w 1945 r. 24.000 ton, w pierwszym kwartale b. r. dostarczymy 20.000 ton, a w dalszych kwartałach po 30.000 ton kwartalnie. Da to w r. b. 110.000 ton, przy całej produkcji hut 120.000 ton szyn.

Długi czas poważnym zagadnieniem była sprawa dostawy złączek niewalcowanych, wkrętów, śrub i opórek przeciwpelznych. Przez kilka miesięcy stan był taki, że kolej miała szyny, lecz nie miała ich czym umocować do podkładów. W ostatnich miesiącach 1945 r. wykonaliśmy wielki wysiłek organizacyjny i techniczny, zmierzający do tego, ażeby produkcja wkrętów zrównała się z produkcją szyn. W lutym b. r. doszliśmy do 650 ton wkrętów miesięcznie, co już pokrywa zapotrzebowanie. W r. bież. będziemy mogli dać 8.000 ton wkrętów.

Osobnym zagadnieniem jest

odbudowa mostów,

a w szczególności mostów ciężkich. Zapotrzebowanie P. K. P. wynosi na r. b. około 60.000 ton, oprócz wykonywanych już przez przemysł 14.000 ton. Mosty wielkie o rozpiętości ponad 50 mtr. stanowią połowę tej ilości. Gdybyśmy mogli dać rocznie 60.000 ton mostów, wówczas odbudowalibyśmy nasze mosty w przeciągu 3-ch lat. Niestety, w dzisiejszej chwili rozporządzamy mocą produkcyjną zaledwie 35.000 ton rocznie, z tego nie więcej, niż 24.000 ton przypada na mosty ciężkie. Tylko w Hucie „Zabrze“, w Hucie „Pokój“ oraz w Zakładach Przetwórczych w Chorzowie możemy produkować wielkie mosty. W tym stanie rzeczy, gdybyśmy nie wykonali inwestycji, odbudowa mostów trwałaby 10 lat. Tak np. w r. bież. będziemy mogli wykonać najwyżej 13.800 ton konstrukcji, t. j. nie będziemy mogli przyjąć praktycznie już żadnych nowych zamówień na rok bieżący.

Poważnym problemem jest odbudowa sygnalizacji i łączności. Produkujemy druty teletechniczne w ilości około 300 ton. Gorzej przedstawia się sprawa z drutem pędniowym, ponieważ mamy poważne trudności z wyprodukowaniem twardej walcówki odpowiedniej jakości. Mamy nadzieję, że wyprodukowa-

wana w lutym walcówka twarda będzie już odpowiadała warunkom technicznym.

4) Poważnym zagadnieniem dla kolei jest sprawa remontu taboru.

Przemysł wziął na siebie część pracy warsztatów kolejowych P. K. P., organizując w swych fabrykach kapitalny remont parowozów. Dotychczas wyremontowano 180 ciężko uszkodzonych parowozów i tenderów. Rozumiemy jednak, że remont nie jest zasadniczo sprawą przemysłu i dlatego staramy się raczej wyposażyć w maszyny i narzędzia niesłychanie zdezastowane warsztaty P. K. P., ażeby umożliwić kolei rozszerzenie remontu we własnym zakresie.

Produkcja nowych obrabiarek waha się obecnie około 60 sztuk miesięcznie. Połowa tej produkcji przeznaczona jest dla P. K. P. Przemysł dostarcza też warsztatom kolejowym narzędzi, jak: pilniki, (dostarczono do tej pory 35.000), piłki do metali (10.000), grzechotki do wiercenia otworów w szynach (350 sztuk), kuźnie polowe i t. d. Dostarczamy też kolei części zamiennych dla remontu, jak: klocki hamulcowe (2.200 ton), ruszta parowozowe (500 ton), hamulce, haki, sprzęgi, resory i t. d.

Duże trudności ma przemysł z dostawą Ministerstwu Komunikacji

materiałów chemicznych,

a w szczególności: klingerytu, azbestu, materiałów uszczelniających oraz gumy, farb i lakierów. Wynika to przede wszystkim z trudności surowcowych naszego przemysłu chemicznego, jak również jest wynikiem zniszczenia dużej części urządzeń. W każdym razie należy stwierdzić, że Ministerstwo Komunikacji jest zawsze uwzględniane przed innymi odbiorcami w rozdzielnikach tych niewielkich ilości wymienionych materiałów, którymi przemysł dysponuje.

Przejdę teraz do perspektyw przemysłu w dziedzinie

zapotrzebowania Min. Komunikacji.

Przemysł opracowuje ostatnio 9-miesięczny oraz 3-letni plan inwestycyjny. W planie tym w pierwszym rzędzie uwzględnione są potrzeby komunikacji. Odbudowujemy przede wszystkim te fabryki, które produkują tabor kolejowy, mosty, urządzenia transportowe, obrabiarki, słowem to wszystko co jest w pierwszym rzędzie potrzebne Ministerstwu Komunikacji. Chcemy w ciągu 3-lecia dojść do wydobycia 100 milionów ton węgla rocznie. Jest więc uzasadniona nadzieja, że pod warunkiem sprawnej pracy kolei nigdy już nie zaistnieje taka sytuacja, ażeby parowozy stały, wskutek braku węgla, jak to miało miejsce jesienią ub. r.

W przemyśle hutniczym zbudujemy nowych walcowników o produkcji 70.000 ton walcówki oraz 130.000 ton blachy rocznie. Należy się spodziewać, że nie zabraknie blachy na blachownice mostów, na kotły parowozowe, na wagony, nie zabraknie walcówki na druty pędniowe, na przewody.

Przewidujemy uruchomienie jeszcze w r. b. w Gliwicach wielkiej fabryki zestawów kołowych do wagonów, o produkcji co najmniej 35.000 zestawów rocznie.

Ogromne inwestycje

są wykonywane i będą kontynuowane w ciągu 3-lecia w fabrykach taboru kolejowego. Jeszcze w r. b. damy kolejom 200 nowych parowozów, z tego część już nowej ciężkiej polskiej konstrukcji oraz 10.000 wago-

nów towarowych. W tym roku jeszcze zaczniemy produkować wagony osobowe. Rząd zobowiązał nas, ażeby dojść w ciągu 3-ich lat do 50 parowozów miesięcznie (połowę tej produkcji mamy osiągnąć jeszcze w r. bież.), 1.500 wagonów towarowych miesięcznie (produkcję tę mamy osiągnąć jeszcze w 4-tym kwartale r. b.) oraz 80 wagonów osobowych miesięcznie. W związku z tą produkcją musimy wytwarzać miesięcznie około 600 różnych rodzajów hamulców kolejowych. Urządziliśmy specjalną fabrykę hamulców kolejowych w Starachowicach, wyposażoną w 300 maszyn. Uruchomiliśmy w fabryce Meinecke we Wrocławiu produkcję iniektorów parowozowych, szybkościomierzy. W fabryce Ursus produkcję turbin oświetleniowych parowozowych. Słowem musieliśmy uruchomić w kraju produkcję tych wszystkich części parowozowych i wagonowych, które sprowadzaliśmy przed wojną z zagranicy. Samego taboru kolejowego dostarczymy w r. b. wartości przeszło 3 miliardy zł.

Opracowujemy produkcję silnika 2-taktowego benzynowego o pojemności 1.100 ccm, ażeby na jego podstawie uruchomić produkcję drezyn kolejowych. Uruchamiamy produkcję drezyn ręcznych. Przystąpiliśmy do opracowania produkcji holowników oraz barek rzecznych.

Plan inwestycyjny przewiduje poważne inwestycje zarówno w przemyśle metalowym, jako też w przemyśle hutniczym dla powiększenia warsztatów ciężkich konstrukcji mostowych. Wyposażymy w nowe maszyny fabrykę Zieleniewskiego w Krakowie, urządzimy fabrykę Wieczorek i Haendler w Gliwicach, urządzimy w Zielonej Górze Zakłady produkcji konstrukcji mostowych (1.000 ton miesięcznie). Równocześnie powiększymy dotychczasową produkcję Huty „Zabrze” z 800 do 1.600 ton miesięcznie. W tym celu musieliśmy skonstruować i uruchomić produkcję szeregu obrabiarek specjalnych, jak: piły tarczowe z hydraulicznym posuwem, wiertarki promieniowe, wiertarki ścienne, nożyce do blachy, kształtek, które to maszyny nigdy w Polsce dotychczas nie były produkowane. Wszystkie wymienione typy maszyn będziemy mieli z naszej własnej polskiej produkcji jeszcze w r. bież. W ten sposób osiągniemy produkcję 80.000 ton rocznie i plan odbudowy mostów na przekór wszystkiemu wykonamy przecież tylko w 3-ich latach.

Możemy dostarczyć w 1946 r. 220.000 ton tłuczniwa kolejowego oraz 430.000 ton żwiru. Robimy próby, ażeby drewniane progi kolejowe, wobec braku drzewa, zastąpić żelazo-betonowymi.

W dziedzinie produkcji obrabiarek chcemy w ciągu 3-ich lat uzyskać produkcję 10 razy większą, niż produkcja 1938 roku.

W r. bież. będziemy produkowali wszystkie uniwersalne typy obrabiarek, między innymi tak poszukiwane przez Ministerstwo Komunikacji — frezarki poziome, pionowe i uniwersalne, a także szlifierki produkcyjne i narzędziowe. Przeprowadzamy kapitalną rekonstrukcję 4-ich fabryk obrabiarek. Spodziewamy się stopniowo powiększyć naszą produkcję obrabiarek w ciągu 3-ich lat od obecnych 60 do 600 maszyn miesięcznie.

W dziedzinie zaopatrzenia warsztatów kolejowych i parowozowni damy jeszcze w r. bież. 40 suwnic, 170 żurawi wodnych, 20 żurawi obrotowych na płat-

formach, 14 kompletów podnośników Kutruffa, 20 kompletów podnośników Beckera, następnie 5 żurawi do nawęglania (7 już dostarczyliśmy), 12 przesuwnic, 6 obrotnic.

Dostarczymy dla Dep. Dróg Kołowych jeszcze w r. bież. 30 walców drogowych parowych, 40 granulatorów przewoźnych oraz 30 tłuczek przewoźnych. Razem wartości 1/2 miliarda zł. Obrabiarek dostarczymy w r. bież. za 200 mil. zł. Dostarczymy za 13 mil. zł samych tylko narzędzi.

Przystąpiliśmy do opracowania silników spalinowych dla walców drogowych spalinowych, które jednak będziemy mogli dostarczyć dopiero w roku przyszłym.

Chciałem teraz kilka słów poświęcić osobnemu zagadnieniu, to jest

zagadnieniu trakcji samochodowej.

Przemysł w tej dziedzinie ma szerokie plany. Jeszcze w r. bież. uruchomimy produkcję traktorów rolniczych i drogowych oraz produkcję przyczep, których pierwsze egzemplarze wyjdą z fabryki w Starachowicach już w najbliższym czasie.

Sądzę, że przemysł jest jedynie powołany dla uruchomienia produkcji samochodów w kraju. Dotychczasowa 2-torowość „Przemysł — P. U. S.” musi być zlikwidowana, musimy oddzielić zagadnienie remontów samochodów oraz zagadnienie produkcji samochodów, które to ostatnie zagadnienie powinniśmy dać do rozwiązania przemysłowi.

Na zakończenie poruszę jeszcze kilka zagadnień ogólnych, mających znaczenie zasadnicze dla stosunków przemysłu i kolei.

Nadzwyczajna Komisja

ma obok wielu innych zasług również jedną nieprzemijającą zasługę, **zetskła mianowicie bezpośrednio pracowników komunikacji z pracownikami przemysłu.** Dzięki bezpośredniej pracy Nadzwyczajnej Komisji my, pracownicy przemysłu, poznaliśmy lepiej potrzeby komunikacji, z drugiej strony pracownicy Ministerstwa Komunikacji poznali możliwości przemysłu.

Jakie Przemysł ma życzenia pod adresem Ministerstwa Komunikacji? Tworzymy plan

3-letni produkcji i inwestycji.

Plan ten musi być ściśle powiązany z planami inwestycyjnymi kolei, dróg wodnych, lotnictwa, motoryzacji i t. d. Komunikacja musi stworzyć swój plan 3-letni, musi wiedzieć z góry na 3 lata, naprzód, nie tylko ile będzie potrzebowała wagonów, ale także jakich, jakiego typu, ile i jakich będzie potrzebowała obrabiarek, ile szyn, progów, żwiru, drutów pędniowych i przewodowych, sygnałów blokowych, suwnic, obrotnic, przesuwnic wagonowych, żurawi do nawęglania, walców drogowych, barek, holowników, dźwigów portowych w portach rzecznych i t. d.

Musimy na 3 lata naprzód wiedzieć, czego będzie potrzebował nasz transport. Przemysł nasz zasadniczo dostarczać może wszystko, czego potrzeba dla odbudowy transportu. Jeśli jednak idzie o produkcję, które muszą być dopiero uruchomione, potrzebujemy pewnego czasu na ich uruchomienie.

Chcielibyśmy, o ile możliwości, **na rok naprzód przed dostawą otrzymać wzory**, które musimy skopiować, ażeby uruchomić produkcję. Nie zawsze złoży się tak szczęśliwie, jak w wypadku dostawy żurawi

do nawęglania tendrów, kiedy to dostarczyliśmy pierwsze 5 sztuk jeszcze zanim Ministerstwo Komunikacji wypisało formalne zamówienie. (Okazało się bowiem, że w jednej z fabryk na zachodzie mamy gotowe zespoły żurawi, które należało tylko zmontować.)

Skoro robimy już parowozy i wagony, walce drogowe i przyczepki, silniki spalinowe i traktory, obrabiarki i narzędzia, jasnym jest, że możemy zrobić wszystko, co potrzebne jest dla odbudowy naszego transportu, jeżeli tylko zaplanujemy produkcję dostatecznie wcześniej.

Ważnym dla Przemysłu zagadnieniem jest sprawa **uregulowania odbioru.**

Należy przede wszystkim ograniczać odbiory, dokonywane przez komisarzy Ministerstwa Komunikacji, do artykułów, których odbiór jest rzeczywiście koniecznym, jak np.: szyny, blachy kotłowe, zestawy, natomiast wszystko, co można przejąć bez odbioru komisyjnego, należy przejmować po dokonaniu odbioru fabrycznego. Tak np.: materiał na węglarkę, zwyczajne żelazo handlowe powinien być przejmowany bez odbioru komisarycznego. Należy powiększyć ilość komisarzy odbiorczych tak, ażeby wyprodukowany materiał nie czekał ani minuty na odbiór. Dzisiejszy stan, kiedy materiały w hutach leżą tygodniami, zanim przybędzie komisarz i dokona odbioru, nie może dłużej trwać. Należy poza tym złagodzić warunki odbiorcze. Wszystkie współczynniki pewności, które były w gruncie rzeczy współczynnikami nieświadomości, należy obniżyć w miarę postępu

nauki. Przesada pod tym względem kosztuje i kosztować nas będzie bardzo drogo.

Poruszam wreszcie sprawę

finansowania inwestycji kolejowych.

Na tym odcinku brak absolutnie jakiegokolwiek jasności. Jedno tylko nie ulega wątpliwości. Kolej przy obrotach 1/2 miliarda miesięcznie nie może się inwestować z własnych dochodów, jeżeli potrzeby inwestycyjne kolei wynoszą 1 miliard miesięcznie. Nie ma, nie było i nie będzie takiego przedsiębiorstwa, które potrafiłoby dokonać tego rodzaju cudu.

Dziś inwestycje kolejowe dokonywane są częściowo z środków budżetowych, częściowo z kredytów inwestycyjnych, częściowo zaś z kredytów krótkoterminowych wekslowych, przy czym dzieje się to wszystko w sposób najbardziej chaotyczny i nie uporządkowany; dochodzi do tego, że P. K. P. nie ma za co wykupić swych własnych weksli, a bank, nie chcąc kompromitować, bądź co bądź, poważnej instytucji, nie posyła tych weksli do protestu, ale chowa je pod sukno. Zwracam tu uwagę na konieczność zaprowadzenia porządku również i w tej sprawie.

Zapewniam także w imieniu przemysłu, że

pracownicy dołożą wszelkich starań,

ażeby jak najprędzej przeprowadzić odbudowę transportu, bo tylko w ten sposób przyczynimy się do szybkiego zaleczenia ran wojennych, usprawnienia naszej gospodarki. Tylko w ten sposób stworzymy mocne podstawy dla gospodarki rosnącej i progresywnej, dla bogactwa naszego Kraju oraz dla zamożnego i kulturalnego życia Jego Obywateli.

MGR STANISŁAW BAGIŃSKI

ROLA HANDLU PAŃSTWOWEGO W ZBYCIE ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁOWYCH

OBECNY układ stosunków społeczno-gospodarczych powoduje daleko idącą ingerencję państwa w życie przemysłowe kraju. Zarówno rola dużego producenta, jak też przejęcie w znacznej mierze funkcji zbytu, spełnianej uprzednio przez różnego rodzaju porozumienia producentów prywatnych (syndykaty, konwencje i. t. p.) spadły na barki państwa.

Zadania, związane normalnie ze zbytem, prowadzonym przez porozumienia producentów w układzie stosunków przedwojennych, wzrosły dodatkowo o szereg kwestii, spowodowanych zarówno odmienną strukturą gospodarczą, jak też trudnościami wojennymi, z których gospodarstwo nasze niewątpliwie szybko się nie wyzwoli.

A więc, prócz problemów, związanych z uporządkowaniem rynku w postaci eliminacji nierozsądnej konkurencji, tym bardziej nieuzasadnionej w okresie gospodarki, którą można by nazwać „władaniem państwowym“, zorganizowaniem należytej sieci sprzedaży, znormalizowaniem produktów rynkowych i t. p. powiększyło się dodatkowo o kwestię **rozdziału produktów deficytowych, ochronę konsumpcji wobec monopolu produkcji oraz zagadnienie polityki cen, które, aczkolwiek aktualne i przed wojną, mają obecnie inny, znacznie donioślejszy aspekt dla całokształtu gospodarki państwowej.**

Braki surowcowe, zniszczenie parku maszynowego, jak również trudności komunikacyjne powodują

deficyty w szeregu artykułów niejednokrotnie pierwszej potrzeby — w tym wypadku Centrala Zbytu, ujmując w swe ręce całokształt zbytu tych produktów, należycie poinformowana przez odnośne nadzędne władze o hierarchii potrzeb, rozdzieli te produkty pod kątem widzenia tej hierarchii. Centrale Zbytu są tu organem wykonawczym gospodarki państwowej w dziedzinie rozdziału produktów deficytowych i są wobec państwowych władz gospodarczych wyraźnie odpowiedzialne za ten rozdział.

Związany w dużej mierze rynek, pozostający pod przemożnym wpływem monopolisty produkcji — państwa, powoduje jedno groźne niebezpieczeństwo: **zanik regulatora popytu, będącego wskaźnikiem dla produkcji i to zarówno pod kątem widzenia ilościowym, jak i jakościowym.** Należycie rozpracowany i realizowany plan gospodarczy może usunąć niewiadomą w dziedzinie ilościowej, ale to wymaga już daleko posuniętej organizacji, do której jeszcze prędko nie dojdziemy, natomiast, o ile chodzi o jakość, to i plan gospodarczy jest tu zasadniczo bezradny. Groźne zjawisko braku barometru wolnego rynku, wytwarzającego przeciwstawność interesów nabywcy, który chce kupić jak najtaniej i w jak najlepszym gatunku i dostawcy, który chciałby osiągnąć możliwie największy zysk, może spowodować błędy w akcji produkcji, która może wytwarzać niecelowo, drogo i obniżać jakość swego wytworu. W Związku

Radzieckim zdawano sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa i poszukiwano surogatu tej przeciwności interesów w postaci **ściślej kontroli zarówno kalkulacji, jak i jakości przez odbiorcę**, ale, o ile to remedium jest względnie możliwe do zastosowania, gdzie kontrahentów jest mało, np. wytwórcy materiałów kolejowych i Ministerstwo Komunikacji, to jest technicznie niemożliwe w artykułach masowych pierwszej potrzeby, i tu obdarzono syndykaty sprzedaży, a więc organizacje, odpowiadające naszym Centralom Zbytu, **zadaniem tworzenia tej przeciwności**.

Centralom Zbytu przypada więc rola wskaźnika rynku dla producenta, rola ambasadora konsumpcji akredytowanego przy produkcji.

To zadanie bardzo doniosłej wagi nie jest u nas jeszcze należycie zrozumiane i docenione. Nie tylko sprzedać, a nawet sprzedać dużo, co nie jest czasami sztuką zbyt wielką, gdy się jest monopolistą, ale zmusić produkcję, by obniżyła swą kalkulację do granic prawdziwej opłacalności, opartej o maksymalną wydajność pracy ludzkiej, o maksymalną celowość techniczną i organizacyjną, aktu produkcyjnego, czyli, krótko mówiąc, **produkować jak najtaniej i jak najlepiej**, co dla narodu tak ubożego, jak my, narodu, którego nie stać na marnotrawstwo, posiada nader doniosłe znaczenie.

Zadanie, które określamy, jako ochronę konsumpcji, winno być Centralom Zbytu wyraźnie postawione i umożliwione. Poza ramy ochrony konsumenta wykracza zagadnienie, posiadające kapitalne znaczenie dla ogólnej polityki gospodarczej państwa i dla równowagi elementów gospodarczych, zagadnienie polityki cen.

Państwo Polskie przejęło po okupantach sytuację na odcinku cen w najwyższym stopniu zdeorganizowaną.

Różnorodność polityki gospodarczej, stosowanej przez Niemców na terenie t. zw. Generalnego Gubernatorstwa i na ziemiach, włączonych bezpośrednio do Rzeszy, różne systemy walutowe, nie oparte na żadnych stałych materialnych wartościach, dezorganizacja rynków i komunikacji, nie dawały możliwości nie tylko oparcia cen o podstawowy czynnik, jakim jest kalkulacja produkcyjna, ale w ogóle uchwycenia jakiegokolwiek płaszczyzny, wyłaniającej się z ówczesnych warunków, na której by można było te ceny ustabilizować; to też przyjęto słusznie płaszczyznę w tym wypadku abstrakcyjną w postaci ceny przedwojennej z mnożnikiem. Jednocześnie na dość szybko odradzającym się t. zw. wolnym rynku ceny, wobec niedoboru artykułów, kształtowały się na ogół znacznie wyżej od uprzednio określonych t. zw. cen urzędowych. To drugie zjawisko stało się m. in. przyczyną powstania t. zw. cen komercyjnych, to znaczy cen, zbliżonych do cen wolno-rynkowych. Po cenach komercyjnych pozwolono przemysłowi państwowemu sprzedawać część swej produkcji. Jednakże stan współistnienia dwóch cen i to nie opartych na żadnej istotnej kalkulacji, **jest stanem, mówiąc ostrożnie, anormalnym i w konsekwencji prowadzącym do różnego rodzaju wypaczeń i nadużyć**, to też jest całkowicie uzasadnione przejście na ceny jednolite, utworzone na podłożu opłacalnej kalkulacji produkcji. Oczywiście, nie należy tych cen kalkulacyjnych rozumieć jako jakich cen całkowicie sztywnych.

Doskonały znawca praktycznych zagadnień gospodarczych prof. Henryk Tennenbaum w pracy swej „Struktura Gospodarstwa Polskiego” — Tom I. — „Formy Produkcji i Zbytu” pisze na stronie 20:

„Możnaby postawić pytanie w sposób krańcowy, mianowicie, czy w systemie gospodarki całkowicie i zupełnie zmonopolizowanej, a więc pod względem formy socjalistycznej, należałoby stosować system cen sztywnych, czy też elastycznych?”

Rozważni znawcy teorii koniunktur, nawet ludzie o światopoglądzie socjalistycznym, skłaniają się do zdania, że w gospodarstwie zmonopolizowanym należałoby również stosować system cen elastycznych, jak i w gospodarstwie wolnym.”

I tu właśnie powstaje jedno z głównych pól działania dla Central Zbytu.

System stosowania gry rabatowej, w oparciu o ceny kalkulacyjne produkcji, uelastyczni ceny sprzedażne; gra rabatowa, prowadzona przez Centrale Zbytu, brałaby pod uwagę klasyfikację odbiorców, wahania sezonowe, ewent. konieczności specjalnych rezerw (n. p. Fundusz Aprowizacyjny) i w pewnym stopniu poziom cen rynkowych. Oczywiście, ta elastyczność cen może się wahać w stosunkowo niewielkich procentach i musi być stanowczo odcięta od koncepcji t. zw. cen komercyjnych, która to koncepcja jest najprostszą drogą, prowadzącą do dzikiej inflacji cen. Z chwilą, gdy Państwo, jako częściowy lub całkowity monopolista produkcji, wystąpi na wolnym rynku z cenami, podciągającymi się do cen wolno-rynkowych, to natychmiast utworzy się błędne koło tych cen, gdyż kupiec zawsze będzie dążył do uzyskania swego procentu zysku, którego nie ograniczy bynajmniej windowanie cen do góry przez Państwo, lecz jedynie zwiększenie produkcji i będzie kalkulował, przyjmując za podstawę aktualne ceny komercyjne państwowe. Państwo zaś, chcąc jakoby odebrać mu część zysku, w dalszym ciągu w pogoni do cen wolno-rynkowych, będzie podnosiło swoje ceny komercyjne i tak teoretycznie biorąc, wyścig może trwać bez końca. Utrzymanie przez Centrale Zbytu, jako narzędzia gospodarczej polityki Państwa, racjonalnej płaszczyzny cen posiada swój doniosły aspekt dla zagadnienia planowania i równowagi gospodarczej. Ceny różnych produktów, nie oparte na podstawowej kalkulacji, a kształtowane w zależności od polityki indywidualnej Centrali Zbytu, czy innego organu układają się w stosunku do siebie w formie ostrej-krzywej, co oddziałuje niekorzystnie na równowagę układu gospodarczego w Państwie.

Jakaś np. Centrala Zbytu, jako monopolista, może wystąpić na rynku ze zbyt wygórowaną ceną „komercyjną” w stosunku do cen innych produktów, przez co może zaistnieć zjawisko niewłaściwego pokierowania będących na rynku resursów kapitałowych, co w konsekwencji może spowodować zakłócenie planowej dystrybucji kredytów państwowych.

Te kilka dla Central Zbytu wyliczonych zadań, które zresztą możnaby jeszcze uzupełnić innymi natury już podrzędniejszej, wskazują, że rola, przypadająca tym Centralom, jest dość obszerna i doniosła i że dla jej realizacji należy dać im do dyspozycji możliwości zarówno w dziedzinie organizacyjnej, jak i finansowej.

Operując w ramach wytycznych, ustalonych przez nadrzędne władze pod kątem widzenia ogólnych linii polityki gospodarczej, **muszą Centrale Zbytu uzyskać możliwie największą elastyczność organizacyjną i handlową.**

Zbyt daleko idąca ingerencja organów nadrzędnych i kontrolnych będzie powodowała chaos i zatracenie poczucia odpowiedzialności kierownictwa Central za istotną działalność, zmuszając do ciągłych wyjaśnień i sprawozdań nieraz w sprawach bardzo szczegółowych i podrzędnych.

Centrale Zbytu, mając należycie obsłużyć konsumpcję, muszą uzyskać jak najbardziej **bezpośredni kontakt z produkcją.** Nie wchodząc w zakres kompetencji Zjednoczeń w administrowaniu zakładami produkcyjnymi, gospodarki finansowej i częściowo zaopatrzenia, Centrale muszą posiadać doniosły głos w sprawie planów produkcyjnych, inwestycyjnych i kalkulacji, jak również możliwość bezpośredniego szybkiego informowania się o aktualnym stanie produkcji.

Chcąc należycie zorganizować zaopatrzenie rynku, przeprowadzić zgodnie z ogólnymi racjami gospodarczymi państwa politykę cen, Centrale muszą uzyskać w rzeczywistości zagwarantowaną im aktem ustanawiającym wyłączność sprzedaży. Wszelka sprzedaż z pominięciem Centrali Zbytu powinna być uważana za wykroczenie służbowe i podpadać pod odpowiednie rygory. Oczywiście, że Centrala może w pewnych szczególnych wypadkach na warunkach, przez siebie ustalonych, udzielić poszczególnym zakładom, czy Zjednoczeniom prawa sprzedaży w pewnym ograniczonym zakresie.

JERZY POZNAŃSKI (Warszawa)

AKTUALNE PROBLEMY GOSPODARCZE ANGLII

W PARLAMENCIE angielskim odbyła się niedawno zasadnicza debata na temat położenia gospodarczego kraju oraz horoskopów na najbliższą przyszłość. Zarówno z ław rządowych, jak ze strony opozycji oświetlono sytuację, tak, że znając wypowiedzi obu stron, można sobie wytworzyć obiektywny obraz całości. Przedstawiciele opozycji przede wszystkim wskazali na najważniejsze, zdaniem ich, zagrożenie Anglii współczesnej: wzmożenie eksportu za wszelką cenę. W r. 1938 eksport brytyjski wynosił około £ 33 milionów miesięcznie, co przy obecnym poziomie cen odpowiada £ 60 milionom. W grudniu 1945 wartość eksportu wynosiła £ 43,5 miliona, w styczniu 1946 zaś wartość eksportu osiągała £ 57 milionów. Liczby te są niższe od odpowiednich danych za lata przedwojenne, a w obecnej sytuacji gospodarczej absolutnie nie zadowalające. Import wynosi około £ 90 milionów miesięcznie (zima 1945—46), co czyni deficyt w wysokości £ 43—50.000.000 miesięcznie. Jeżeli sytuacja nie ulegnie poprawie, deficyt roczny wyniesie £ 600 milionów, idąc zaś po tej drodze, pożyczka amerykańska będzie pochłonięta w ciągu 18 miesięcy.

Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest zbyt niski stopień produkcji. Przyjmując za punkt wyjścia produkcję 1939, otrzymamy za r. 1946 wskaźnik

Problemem zasadniczej doniosłości jest **uzyskanie przez Centralę Zbytu odpowiednich kapitałów obrotowych**, z których pomocą Centrale mogłyby realizować swe zadania. Jedynie racjonalnym rozwiązaniem wydaje się tutaj stworzenie celowych kredytów bankowych w odpowiednio opracowanym regulaminie, bardziej przystosowanym do nowego układu stosunków gospodarczych, niż dotychczasowe zasady praktyki bankowej. Doniosłość i konieczność tych kredytów jest tak jasna i oczywista, że nie wymaga szerszego uzasadnienia, można jedynie dyskutować ich wielkość i sposób dystrybucji, ale to są rzeczy indywidualne, zależne od charakteru każdej Centrali.

Reasumując, aktualna rzeczywistość gospodarcza stwarza przed handlem państwowym, reprezentowanym na odcinku przemysłu przez Centrale Zbytu, następujące główne zadania:

- a) organizacja i należyte zaopatrzenie rynku,
- b) regulatora produkcji,
- c) ochrony konsumpcji,
- d) realizatora podyktowanej ogólnymi względami gospodarczymi polityki cen.

Dla osiągnięcia tych celów muszą Centrale uzyskać:

1. elastyczność organizacyjną i handlową,
2. jak najbardziej bezpośredni kontakt i wpływ na produkcję,
3. istotną wyłączność sprzedaży,
4. odpowiednie kapitały obrotowe.

Takie są główne zadania Centrali Zbytu i konieczne do ich realizacji warunki.

produkcji na 85. Podstawowe gałęzie przemysłu i górnictwa cierpią na małą wydajność pracy. Jasnym punktem w tym obrazie jest jedynie wzmożenie produkcji stali, która dała w roku zeszłym około 12,5 miliona ton, w porównaniu z 10,5 milionami ton w 1938 r. Oprócz wydajności pracy robotnika drugą przyczyną niedomagań stanowi fakt, że dotychczasowa liczba osób, zatrudnionych w przemyśle pokojowym, wynosi o 2,5 miliona osób mniej, niż przed wojną. Dotychczas jeszcze przeszło 1,7 miliona robotników jest zatrudnionych przy produkcji amunicji oraz broni, co stanowi zbyt wysoką liczbę. Według projektów rządowych — liczba ta spadnie do 500.000, — ale dopiero w końcu 1946 r.

W dalszym ciągu opozycja kwestionowała zbyt wielki procent osób, zatrudnionych w administracji państwowej oraz samorządzie, w porównaniu z ogółem ludności pracującej. Według statystyk odpowiednie liczby wynoszą 1:4 (5 milionów administr. publiczne i samorząd, 20 milionów zaś ogół pracujących). Liczby te muszą niebawem ulec zmianie, o ile kraj ma nie tylko utrzymać się na obecnym poziomie gospodarczym, ale ponadto posunąć się naprzód na drodze postępu ekonomicznego.

Opozycja wysunęła następujące propozycje, mające na celu złagodzenie kryzysu oraz przywrócenie

Imperium dawnej świetności finansowej: 1) wstrzymanie prac, mających na celu upaństwowienie dalszych gałęzi przemysłu, 2) popieranie zakładania nowych przedsiębiorstw, zatrudniających większą liczbę pracowników, 3) obniżenie budżetu państwowego po stronie wydatków, 4) zmniejszenie produkcji zbrojeniowej, 5) zmniejszenie liczby osób, zatrudnionych w urzędach, przedsiębiorstwach państwowych i samorządzie, 6) popieranie handlu brytyjskiego zagranicznego, 7) obniżenie podatków, 8) **zmniejszenie liczby urzędów wyjątkowych, utworzonych na czas wojny oraz zniesienie przejściowych przepisów prawnych, utrudniających normalny obrót handlowy.**

W odpowiedzi przedstawiciele rządu podkreślili, że nagle zwolnienie miliona osób, zatrudnionych w służbie publicznej oraz w wojsku, spowodowałoby nieobliczalne wprost następstwa na rynku wewnętrznym. Koniecznym jest zachowanie planu demobilizacji, obliczonego przeciętnie na 500.000 ludzi miesięcznie. Jednocześnie popiera się wyraźnie przedsiębiorstwa, pracujące dla eksportu, których liczba pracowników wzrosła w ciągu ostatniego pół roku o 500.000. W rezultacie udało się już eksportować w pierwszym roku powojennym: stal, maszyny, chemikalia, pojazdy mechaniczne — wprowadzie może jeszcze w ilości małej — ale rokującej nadzieję powiększenia zarówno ilości, jak i wartości. Klucz do sytuacji nie leży w przejściowych restrykcjach gospodarczo-prawnych, wprowadzonych na okres wojny, zło nie leży w nacjonalizacji części przemysłu (bo ta reforma była konieczna, ze względu na jedyną drogę unowocześnienia tego przemysłu poprzez nacjonalizację), ale clou zagadnienia leży w tym, że Anglia przez okres wojny utraciła wiele rynków zbytu zagranicą, a ponadto straciła kapitały, umieszczone na obczyźnie, które dawały jej dochód w walutach zagranicznych.

Aby więc utrzymać potrzebne mu ubranie, żywienie, domy i inne przedmioty niezbędnego użytku, **naród angielski będzie musiał pracować ciężiej i więcej, niż przed wojną.** Musi przede wszystkim zdać się na własne siły, a nie liczyć na to, że obcy mu w dziele odbudowy dopomogą. Jednakże wzmagając tempo produkcji oraz podwyższając sumę dochodu społecznego, rząd dbać musi o to, aby udział

warstw, pracujących w tym zwiększonym dochodzie, wciąż wzrastał w rzeczywistości, a nie ulegał podwyżce względnej, czysto buchalteryjnej. Rok bieżący da rynkowi wewnętrznemu nowych 5 milionów pracowników w zawodach cywilnych i rok bieżący znacznie powiększy chłonność rynku krajowego na wyroby angielskie. Zmniejszenie budżetu jest jednak niemożliwe, gdyż rok 1946 wymaga zainwestowania wielkich sum w budownictwie społecznym, inwestycji w maszynach, budowy nowych linii komunikacyjnych, odnowienia przestarzałych jednostek morskich. **Inwestycje te jednak będą wykonane pod ścisłą kontrolą czynników państwowych i społecznych,** aby nie przedsięwzięto ich w liczbie, odwrotnie proporcjonalnej do możliwości płatniczych kraju. Rząd zdaje sobie sprawę z możliwości przyścia światowego kryzysu gospodarczego, będącego zjawiskiem charakterystycznym okresu powojennego. Dlatego też zasada planowania będzie przestrzegana w inwestycjach, import będzie sprowadzony do niezbędnych dla państwa rozmiarów, dokona zaś tego ciało zbiorowe — Departament Planowania, niezależny od władz wykonawczych, a złożony z ekspertów życia gospodarczego i pozostający w ścisłej łączności z głównym urzędem statystycznym.

Przedstawiciele świata pracy poparli ten program rządowy, jednakże wysunęli szereg warunków, od których spełnienia uzależnili zatwierdzenie projektów. Warunkami tymi są: ośmiodzinny dzień pracy, pięciodniowy tydzień pracy, minimum wynagrodzenia £. 5 tygodniowo, wprowadzenie rad zakładowych w przemyśle, ograniczenie nadmiernych zysków przedsiębiorstw oraz kontrola rządowa, zmierzająca do obowiązkowego lokowania nadwyżki dochodów przedsiębiorcy w dalszych inwestycjach. Pełne wprowadzenie w życie powyższych postulatów pozwoli, zdaniem reprezentantów związków zawodowych **na nałożenie na robotników obowiązku wzmoczenia wydajności pracy oraz powrotu do norm z czasów dnia inwazji.** Dzień ten był bowiem szczytowym punktem w wynikach produkcji wojennego przemysłu angielskiego; obecnie zależy państwu na doprowadzeniu przemysłu i górnictwa do takiego samego natężenia wysiłku, ale już dla celów pokojowych, a przede wszystkim dla eksportu.

MGR. JANUSZ R. JEŻEWSKI (Łódź)

ROZWÓJ GOSPODARKI RADZIECKIEJ*)

W CIĄGU ostatnich 5-cioletnich planów gospodarczych Związek Sowiecki uczynił ogromny wysiłek, przekształcając Rosję w wielką potęgę przemysłową, stawiając jednocześnie swoje rolnictwo na wysokim stopniu unowocześnienia. W zakończeniu drugiej „piatiletki” przemysł sowiecki wzrósł więcej, niż siedmiokrotnie, a wytwórczość rolna podwoiła się w porównaniu z rokiem 1913. W r. 1937 kapitał stały przemysłu wynosił 68.200 milionów rubli, czyli wzrósł dziesięciokrotnie w porównaniu z 1914 rokiem, a 7-krotnie wobec 1928 r. Koniec drugiego planu pię-

cioletniego w 1937 r. zastał Rosję, zajmującą drugie miejsce na świecie, a pierwsze miejsce w Europie, pod względem wytwórczości przemysłowej, gdy w 1913 r. Rosja w tej dziedzinie zajmowała 5-te miejsce na świecie. Rozwojowi temu towarzyszył stały wzrost stopy życiowej i poziomu kulturalnego klas pracujących.

Wybuch wojny w 1941 r. wymagał zmiany w kierunkach rozwoju gospodarczego, lecz przedwojenne osiągnięcia umożliwiły Związkowi Sowieckiemu, pomimo chwilowej straty wielu ważnych gospodarczych okręgów, utrzymać stały dopływ dostaw dla Armii Czerwonej. Podczas wojny okręgi wschodnie rozbudowano, a obszary uwalniane — stopniowo odbudowywano. Wielkie piece, huty, fabryki, produku-

*) Opracowane na podstawie artykułu L. Wołodarskiego i wiadomości z Z. S. R. R. w „Central European Trade Review” ze stycznia 1946 r.

jące maszyny dla przemysłu, setki zakładów wytwórczych, produkujących dobra konsumcyjne, około 50.000 km. dróg żelaznych i miliony metrów kwadratowych domów mieszkalnych odbudowano w okręgach, uwolnionych jeszcze przed zakończeniem wojny. Obecnie gospodarka sowiecka przystępuje do przestawienia się na tory produkcji pokojowej. Fabryki, zbudowane we wschodnich i środkowych okręgach kraju podczas wojny muszą być przestawione na produkcję, zaspokajającą potrzeby ludności cywilnej.

Wielka fabryka amunicji im. Stalina przestawiła swoją produkcję na wytwarzanie urządzeń dla przemysłu ropy naftowej. Fabryki narzędzi i maszyn, które zajmowały się przed wojną wyłącznie produkowaniem amunicji, powracają do swoich zadań przedwojennych. Wytwórnice motorów zwracają się obecnie do nowych modeli traktorów i wozów pasażerskich, a fabryki włókiennicze przystępują do zaopatrywania ludności. Gospodarka planowa Z. S. R. R. przyspiesza proces odbudowy. Rozbudowa fabryk i urządzeń w przemyśle żelaznym i stalowym, w przemyśle węglowym, naftowym, tekstylnym, elektrotechnicznym, spożywczym i transportowym oraz w przem. rolnych powoduje wzrost zapasów metalu, węgla, ropy naftowej, towarów włókienniczych, obuwia itp. Zwiększona produk. rolnictwa, spowodowana mechanizacją i racjonalnym użyciem nawozów sztucznych, prowadzi do zwiększenia przestrzeni uprawnej, do wyższej wydajności z ha, a w konsekwencji do większego wolumenu artykułów rolniczych. Szybki postęp ekonomiczny oznacza wyższy poziom stopy życiowej ludności. Przedłużanie godzin pracy, dozwolone w czasie wojny, jest obecnie zakazane i ośmiogodzinny dzień pracy nadal obowiązuje. Widmo bezrobocia nie straszy robotnika sowieckiego. Przeciwnie, gospodarka narodowa stale wymaga więcej pracy, pomimo tego, że wydajność jej ciągle wzrasta.

Pierwszy powojenny pięcioletni plan gospodarczy przeprowadzony obecnie w Z. S. R. R., przyspieszy postęp gospodarki radzieckiej. A oto ostatnie raporty, świadczące między innymi o ciągłym rozwoju i możliwościach gospodarstwa Rosji: w okręgu Kujbyszewskim geologowie odkryli wielkie pokłady lu-

mitu, przekraczające w jakości alumit, wydobywany w innych częściach kraju. W okręgu Syzrańskim odkryto piasek, który może być użyty, jako surowiec przy produkcji wysoko wartościowego szkła. Sześćdziesiąt nowych pokładów gipsu odkryto w tej samej prowincji. Z 500 ha, obsadzonych drzewem korkowym przed 15 laty nad wybrzeżem Morza Czarnego, zebrano po raz pierwszy w tym roku zbiory, znacznie zmniejszające konieczność importu korka z zagranicy.

Leningradzka Akademia Leśna, która niedawno święciła 135-letnią rocznicę swego założenia, jest jedyną instytucją naukową tego rodzaju w Z. S. R. R., pracującą nad problemami gospodarki leśnej. Pięć Wydziałów Akademii szkoli wysoce kwalifikowanych specjalistów. Ponad 120.000 sadzonek drzew leśnych zebrano, i zagadnienia gleby, wyrębu, akcji przeciwogniowej itp. są studiowane na podstawie badań własnych lasów Akademii koło Leningradu. Zagadnienia produkcji sztucznego jedwabiu oraz wysoko gatunkowego papieru z papierówki są również badane pod kierunkiem specjalisty, członka Sowietkiej Akademii Nauk.

Ciekawym wynalazkiem jest **nowy typ tamy**, wynalezioną przez sowieckiego inżyniera Andrzeja Sidorowa z Naukowego Instytutu Badawczego Ludowego Komisariatu Budowlanego. Wynalazca przeciwstawił ogromne ciśnienie rzeki — wodzie, zamkniętej w systemie basenów. Jego tama składa się z szeregu zapór, o zmniejszającym się poziomie wody, odgraniczonych podłużnymi i poprzecznymi ścianami. Wyglądają one, jak ogromne schody, przy czym każdy stopień ich jest jakby osobnym basenem, wypełnionym wodą. Waga tej wody przeciwstawia się sile prądu rzeczno-

Nowa tama zaoszczędza więcej, niż 40% materiału budowlanego; około połowy betonu, zwykle wymaganego przy budowie tamy tej miary, jest zastąpione przez wodę. Jej specjalna konstrukcja zmniejsza ciężar, wywierany na podstawę tamy. Przez zmniejszanie lub zwiększanie głębokości wody w basenach, ciśnienie na fundamenty tamy może być regulowane. Tamę tego typu zbudowano blisko Stalinogorska na rzece Urwanka.

MGR JAN GRZBIELA (Bielsko)

BIELSKO-BIAŁA, JAKO WSPÓLNE MIASTO

NAD małą rzeką Białką, stanowiącą ongiś granicę między „Galicją” a Śląskiem, powstały dwa miasta, bliźniaczo do siebie podobne: Bielsko, miasto zamożniejsze, o dużym odsetku ludności napływowej, Biała — jego równie piękna siostrzyca, chociaż w skromniejszej występująca szacie.

Rozdział polityczny obydwu ziem zapuścił głębokie korzenie w psychice niektórych jednostek, które opóźniają proces połączenia miast. Utrzymanie dwutorowości w zaspokajaniu wspólnych potrzeb nie da się uzasadnić ani względami gospodarczymi, ani kulturalnymi, ani administracyjnymi.

Przemysł bielsko-bialski jest, jak wykazuje poniższe zestawienie, przemysłem jednorodnym, rozmieszczonym przeważnie na terenie miasta Bielska.

Miasta:	włó- klenn.	che- micz.	bu- dowl.	metal.	elektr.	pap.	drzew.	spo- zyw.
Bielsko	39	9	5	17	2	3	1	6
Biała	19	5	6	6	2	1	4	9

Zjednoczenia przemysłowe poszczególnych branż dokonały już tutaj połączenia zakładów, uzależniając zaopatrzenie, produkcję i zbyty obydwu miast od jednego wspólnego dla nich ośrodka dyspozycji. Pozostałe jeszcze zakłady mniejsze podporządkowane są na razie dwu oddzielnym dyrekcjom Przemysłu Miejsowego. Rzemiosło polskie, uruchamiające od wiosny ubiegłego roku na nowo swoje warsztaty, łączy się również we wspólne zrzeszenia gospodarcze.

Duży postęp zauważyć można na odcinku społecznym. Zaczęło się od wspólnych obchodów świąt państwowych i święta pracy. Dziś Okręgowa Komisja Związków Zawodowych pilnuje interesów robotnika na terenie obydwu miast, a ma do pokonania duże trudności przy wyrównywaniu występujących różnic. Zróżniczkowanie ilościowe i jakościowe produktów żywnościowych i opału, przeznaczonych dla robotników, zatrudnionych w jednym warsztacie, czy w jednej branży, a zamieszkałych z tej, czy tamtej strony Białki, stwarza podłoże ku coraz to głośniejszym żądaniom połączenia miast.

Planowane już przed wojną połączenie obydwu miast nie doczekało się zrealizowania, a to z uwagi na sprzeczności, wysuwane przez polski element miasta Białej, podyktowane słusznymi podówczas uwagami o uzależnienie się całkowite od silnego niegdyś gospodarczo elementu niemieckiego miasta Bielska. Argument ten pozbawiony jest dzisiaj wszelkich podstaw.

Okupant, korzystając z polskich planów, dokonał unifikacji, a sześciolletnią gospodarką zlikwidował urządzenia komunalne podwójne w nowopowstałym dużym mieście, tak, że na skutek powrotu do stanu dawnego z przed września 1939 r. powstały duże trudności rozrachunkowe, a także trudności w ponownym zagospodarowaniu miast; dziesięcioletnie zaś działania wojenne w bezpośrednim sąsiedztwie trudności te jeszcze zwiększyły. Wszystkie mosty drogowe uległy zniszczeniu. Tempo odbudowy mostów na drogach miejskich uzależnione jest od wspólnych wkładów obydwu miast. Trudności finansowe, z jakimi walczą dziś samorządy, tym bardziej przemawiają za zharmonizowaniem wysiłków na odcinku odbudowy. Bielsko, na skutek rządów okupacyjnych, pozbawione jest rzeźni, a rzeźnicy miejscowi zmuszeni są do dokonania uboju w rzeźni miasta Białej. I znowu, dzięki dwutorowości, występują na tym polu różnice w jednolitym kształtowaniu cen za mięso i możliwości równomiernej, terminowej i trwałej dostawy dla mieszkańców obydwu jednostek samorządowych.

MGR KAROL SZMIDT-ŁASKI (Bielsko)

BIELSKI PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY

NA terenie okręgu bielskiego dominującą rolę odgrywa przemysł wełniany, który jednoczy 38 zakładów o charakterze średnim i mniejszym, a mianowicie:

10 kompl. 4-wydziałowych z przedziałnią, tkalnią, farbiarnią i wykończalnią, 8 kompl. 3-wydziałowych z przedziałnią, tkalnią i wykończalnią, 2 kompl. 3-wydziałowe z przedziałnią, tkalnią i farbiarnią, 2 kompl. 3-wydziałowe z tkalnią, farbiarnią i wykończalnią, 7-kompl. 2-wydziałowych z przedziałnią i tkalnią, 1 kompl. 2-wydziałowy z tkalnią i farbiarnią, 3 kompl. 1-wydziałowe — tkalnie, 2 przedziałnie czesankowe, 2 szarpalnie (przeróbka wełnianych szmat na wełnę ponowną), 1 farbiarnię zarobkową, oraz 5 mniejszych zakładów 1-wydziałowych (tkalni), które przyłączono do najbliższych położonych większych zakładów wielowydziałowych.

Przymusowa sytuacja powstała dla miasta Bielska na odcinku pożarnictwa. Bielsko utrzymuje z własnych funduszy straż pożarną, która w ramach przepisów interweniować musi w promieniu 15 km. W praktyce oznacza to wyjazd do każdego pożaru na teren miasta sąsiedniego, bez możliwości odwzajemnienia się.

Podobnie przedstawia się sytuacja na polu lecznictwa. Bielsko utrzymuje jedyny narazie szpital i czyni poważne wkłady do wspólnej instytucji.

Bielsko daje możliwość rozrywki kulturalnej mieszkańcom obydwu miast, przeznaczając poważne kwoty na wydatki rzeczowe Teatru Miejskiego.

Elektrownia miasta Bielska dostarcza prądu również do Białej. Miasto Biała zgłasza roszczenie o uczestniczenie w dochodach Elektrowni.

Na terenie miasta Bielska pobiera się, jak zresztą na całym Śląsku, podatek od spożycia w lokalach gastronomicznych. Biała podatku tego nie pobiera.

Oto kilka przykładów trudności i różnic, które usunąć można jedną decyzją połączenia miast. Plany połączenia rozważane są już u czynników centralnych. Ministerstwo Przemysłu zespoliło już administrację zakładów przemysłowych; Ministerstwo Opieki Społecznej powołało do życia wspólny dla obydwu miast Urząd Zatrudnienia; Ministerstwo Sprawiedliwości włączyło ostatnio Sądy Grodzkie w Białej i w Kętach do terenu działania Cieszyńskiego Sądu Okręgowego. Obydwie Miejskie Rady Narodowe zgodne są co do potrzeby połączenia, a także co do pilności zagadnienia. Przecież każdy dzień zwłoki utrudnia usunięcie blizn wojny w życiu obydwu miast, utrudnia ich odbudowę i nie daje możliwości harmonijnego rozwiązania zagadnień urbanistycznych.

Bielsko, położone o 55 km. od Katowic, pozostanie najbliższą i najłatwiej osiągalną bazą wypadową dla łaknącego wypoczynku robotnika i pracownika umysłowego. Dla nich należy stworzyć silny, dobrze zagospodarowany ośrodek turystyczny, a stanie się to możliwym tylko dzięki wspólnym wysiłkom.

W interesie szerokich warstw i przyszłego rozwoju bielsko-bialskiego okręgu przemysłowego należałoby miasta te jak najszybciej połączyć.

Ponadto na terenie okręgu bielskiego mieszczą się: 2 duże fabryki „Lenko” i „Unia”, przerabiające len, konopie, jutę i papier przedziałniczy, 4 fabryki kapeluszy, które okupant w czasie wojny poważnie zdewastował, urządzając w tych fabrykach zakłady zbrojeniowe, — obecnie fabryki te są już częściowo uruchomione —, 4 fabryki dywanów o ręcznym wiązaniu, które należą do Dyrekcji Przemysłu Miejskowego oraz kilka małych prywatnych tkalni.

Przemysł bielski doczekał się wyzwolenia od okupanta dnia 12-go lutego 1945 r. Przeszło 3-tygodniowe walki w granicach Bielska poczyniły poważne uszkodzenia w budynkach fabrycznych i maszynach. Ponadto wszystkie fabryki były pozbawione pasów napędowych. Natychmiast po wyzwoleniu terenu, pomimo bliskości frontu od 5—10 km na południe i zachód od Bielska, dzięki ofiarnej pracy robotników,

przystąpiono do intensywnej odbudowy zniszczonych zakładów. Front na tym odcinku trwał do momentu kapitulacji, to jest do maja 1945 r. Cały więc wysiłek w tym okresie skoncentrowano w kierunku zabezpieczenia fabryk. Podkreślić tu należy z całym naciskiem wzorowe ustosunkowanie się robotników, którzy w pełnym zrozumieniu sytuacji dnia i nocy spędzali w fabrykach, aby zabezpieczyć je przed zniszczeniem.

Pomimo wyjątkowo trudnych warunków, jak brak pasów napędnych, brak kwalifikowanych pracowników oraz nieregularnej frekwencji robotników, którzy w przeszło 80%-tach mieszkali poza Bielskiem i Biąłą, a z braku komunikacji kolejowej w tym okresie nie mogli docierać do miejsca pracy, zdołano jednak w marcu 1945 r. częściowo uruchomić 10 fabryk. Dopiero od maja r. ub. uruchomienie fabryk zaczyna posuwać się w dość szybkim tempie. Od marca do maja wyprodukowano zaledwie 11.497 metrów tkanin, od maja zaś do końca czerwca już 88.915 metrów.

Od lipca 1945 r. przemysł bielski pracuje na podstawie szczegółowych miesięcznych planów, opracowanych dla poszczególnych zakładów i od tego miesiąca produkcja stale wzrasta, osiągając w lutym br. 305.000 metrów tkanin ubraniowych i płaszczykowych. W drugim kwartale b. r. (za okres 3 miesięcy) produkcja prawdopodobnie przekroczy ilość 1.000.000 metrów.

Brak kwalifikowanych robotników przemysł bielski uzupełnia stałym szkoleniem nowych kadr.

Po wykonaniu 3-letniego planu inwestycyjnego w roku 1948 przemysł bielski osiągnie roczną produkcję w wysokości 12-tu milionów metrów, co będzie podwójną ilością w stosunku do rocznej produkcji okresu przedwojennego.

Należy zaznaczyć, iż przemysł bielski w obecnej chwili nie zatrudnia ani jednego Niemca, a jakość produkcji materiałów czysto-wełnianych absolutnie nie ustępuje jakości przedwojennych bielskich materiałów.

Organizacja przemysłu.

Przemysł włókienniczy, podobnie jak i inne zakłady przemysłowe państwowe, względnie będące pod zarządem państwowym, zorganizowany jest w Centralnym Zarządzie. Bielski przemysł wełniany zorganizowano w Zjednoczeniu pod nazwą: Zjednoczenie Przemysłu Wełnianego Okręgu Śląskiego z siedzibą w Bielsku. Zjednoczenie z kolei podlega Branżowej Dyrekcji Przemysłu Wełnianego, która jest organem Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego z siedzibą w Łodzi. Natomiast 2 fabryki: „Lenko” i „Unia” podlegają bezpośrednio Branżowej Dyrekcji Przemysłu Włókien Łykowych C. Z. P. Wł. w Łodzi.

Zjednoczenie za pomocą swoich fachowych wydziałów, ujętych w ogólny schemat organizacyjny każdego Zjednoczenia, kieruje pracą podległych sobie fabryk. Władze Zjednoczenia stanowi Dyrekcja Zjednoczenia, której w skład wchodzi: Naczelnny Dyrektor oraz dwóch jego zastępców, ze względu na rozdział kompetencyjny spraw technicznych od administracyjno-handlowych.

Zjednoczenie zaopatruje podległe mu przedsiębiorstwa w surowce, barwniki i artykuły pomocnicze, załatwia sprawy aprowizacyjne, zaopatrując fabryki

w uzupełniające artykuły spożywcze, celem dożywiania robotników i pracowników, rozprawdza otrzymane z Dyrekcji Przemysłu Wełnianego C. Z. P. Wł. plany produkcyjne i dopilnowuje ich wykonania w podległych przedsiębiorstwach, zajmuje się standaryzacją produkcji oraz kontrolą jej przebiegu i wyników, popiera racjonalizację pracy i wynalazczość, załatwia sprawy inwestycji, prowadzi kontrolę nad działalnością adm.-handlową, techniczną i produkcyjną podległych zakładów, opierając swoją gospodarkę na budżecie i planach finansowych.

Przedsiębiorstwa, wchodzące w skład Zjednoczenia, prowadzone są według zasad handlowych, uwzględniających szczególnie interesy państwa i kierują się w swojej pracy wiążącymi poleceniami i wskazówkami, otrzymywanymi od Zjednoczenia.

Zbytem gotowej produkcji zajmuje się Hurtownia Ośrodkowa Centrali Tekstylnej w Bielsku, która nabywa na zasadach wyłączności gotowy towar z fabryk i rozprawdza w terenie według poleceń i wskazówek swojej Centrali, która ma siedzibę w Łodzi.

Podstawy rozwoju.

W roku 1548 za Ks. Wacława Adama otrzymało Bielsko i jego obywatele przywilej, dotyczący bielskich wyrobów sukienniczych, oznaczający je od tego czasu marką ochronną „B. S.”, co znaczyło „Bielskie Sukna”. Dokument ten nosi cechy nadzwyczajnych i wyjątkowych postanowień, ochraniających produkcję bielską przed konkurencją zamiejscową wyrobami lichej jakości. Postanowieniem tym zabroniono przywozić z innego kraju do Bielska i sprzedawać „grube sukna” po cenie niższej, niż 5 groszy za łokieć na szkodę bielskiego cechu sukienników.

W celach konkurencyjnych zabroniono majstrom pomawiać wyroby współzawodnika lub też odmawiać jego siły robocze. Sama sprzedaż sukna wyrobu bielskiego na rynku mogła się odbywać dopiero wtedy, kiedy jakość jego była uznana przez cech sukienników za odpowiednią.

Na skutek tych postanowień znikają przy produkcji sukna prawa jednostki i wszystko jest podporządkowane żelaznej woli cechu, zawodowej organizacji gospodarczej z prawem samorządu, która przez swe organa z wyboru kontrolowała i kwalifikowała wyroby każdego członka z osobna i też ponosiła na zewnątrz pełną odpowiedzialność.

Natomiast sukna delikatniejsze i lepszej jakości można było dowolnie przywozić na rynek bielski, tu je zbywać, nimi handlować, z czego też korzystali nawiedzający miasto kupcy z poza granic ziemi cieszyńskiej. Przywilej ten miał poważny wpływ na rozwój przemysłu bielskiego, ponieważ sukiennicy bielscy musieli dokładać wszelkich wysiłków, aby wytrzymać konkurencję wyrobów, pochodzących z innych sąsiedzkich krajów.

I to jest jeden z głównych powodów, że bielski przemysł wełniany wysunął się na pierwsze miejsce pośród innych ośrodków przemysłu wełnianego w naszym kraju.

Dlaczego przemysł bielski był zniemczony.

W r. 1565 ówczesny suweren Bielska, Ks. Fryderyk Kazimierz, hołdując prądom germanizacyjnym, wydał postanowienie, zakazujące cechowi sukienników

przyjmowania do nauki lub wyzwalania na majstra kogokolwiek, któryby nie był niemieckiego pochodzenia i wychowania. Postanowienie to miało na celu wyrugowanie z zawodu sukienników bielskich obywateli narodowości polskiej i wzmocnienie stanu posiadania napływowego żywiołu niemieckiego, przychodzącego przeważnie ze Spiszu.

Oczywiście, żywioł niemiecki okupował taką „dobrotliwość” księcia w hojny sposób, zasilając stale potrzebującą kasę suwerena i jego dworzan.

T. BIELSKI (Bielsko)

PRZEMYSŁ WEŁNIANY W BIELSKU

PRZEMYSŁ ten zalicza się w Europie Środkowej do najstarszych okręgów przemysłowych, przetwarzających wełnę. I słusznie, gdyż w r. 1948, a zatem za dwa lata obchodzić będzie Bielsko **czterechsetletni jubileusz założenia cechu sukienniczego**, z którego w ub. stuleciu wyrósł bielski przemysł wełniany.

W r. 1548 książę Wacław na Cieszynie na prośbę tkaczy bielskich zezwolił na założenie cechu sukienniczego i zatwierdził statuty cechu. Istnieć musiały tu dogodne warunki dla rozwoju tkactwa wełnianego, gdyż już w r. 1626 cech uzyskuje prawo farbienia sukna, co było w rzeczywistości ulegalizowaniem stanu rzeczy, istniejącego oddawna w Bielsku. Dążeniem tkaczy bielskich było utrzymanie wyrobów na wysokim poziomie, to też nie każda sztuka sukna mogła być zaopatrzona w znak cechowy. Ambicje tkaczy nie ograniczały się do zbytu tkanin na miejscu; podejmowali wysiłki, celem rozszerzenia swego zbytu na sąsiednie miasta Rzeczypospolitej Polskiej, uwieńczony pomyślnym wynikiem. Królowie Polscy, od Jana Kazimierza począwszy, nadawali im przywilej sprzedaży tkanin wełnianych w Oświęcimiu, Zatorze, Wadowicach i Żywcu, skąd już tkaniny rozchodziły się po ziemiach polskich.

Na początku 19 wieku pracuje w Bielsku 520 tkaczy, zrzeszonych w cechu sukienniczym, wytwarzając rocznie 24.000 sztuk sukna, zbywanego w Małopolsce, na Morawach, Węgrzech oraz wywożonego na Bałkan i Bliski Wschód (Turcja). Istnieją tu ponadto 4 farbiarnie oraz 30 mistrzów, uprawnionych do strzyżenia sukna, którzy tworzą osobny cech. Nad Białką czynnych było 6 foluszy, rozwinał się już handel, trudniący się eksportem sukna. Blokada kontynentalna sprzyja rozwojowi przemysłu, i bielski przemysł wełniany posiada szereg lat dobrej koniunktury. Umożliwia to zastosowanie maszyn. I tak w r. 1806 pojawia się w Bielsku pierwsza maszyna przędzalnicza na 16 wrzecion, w r. 1809 — pierwsza zgrzeblarka, a w r. 1810 strzygarka. Instalowanie maszyn wywołało ostre konflikty z cechem sukienniczym oraz cechem postrzygaczy sukna, którzy, powołując się na swoją wyłączność cechową, domagali się usunięcia maszyn, stwarzających im konkurencję. Powstają w tym okresie czasu fabryki sukna, przedsiębiorstwa zarobkowe, a w latach dwudziestych puszczono w ruch pierwszą maszynę parową w firmie Janowski, która podówczas była wykończalnią zarobkową. Z warsztatów rzemieślniczych powstają powoli zakłady przemysłowe.

W r. 1828 wytworzono 30.000 sztuk sukna, w r.

Również okres niewoli pod panowaniem Austrii sprzyjał panoszeniu się na polskiej ziemi żywiołowi niemieckiego, który w sposób bezwzględny i planowy dążył do całkowitego opanowania przemysłu bielskiego. Żywioł niemiecki wszelkimi sposobami uniemożliwiał Polakom zajmowanie poważniejszych stanowisk w przemyśle włókienniczym. Polak mógł jedynie zajmować stanowisko podrzędne, a w praktyce mógł spełniać tylko rolę robotnika.

Dziś jest inaczej.

1830 40.000, w r. 1831 — 50.000 sztuk sukna. Następnie, z powodu ogólnego kryzysu gospodarczego, spada produkcja, by podnieść się w r. 1852 na 60.000 sztuk, a w r. 1854 nawet na 100.000 sztuk sukna. W połowie 19 wieku Bielsko przetwarza obok wełny śląskiej i węgierskiej również wełnę rosyjską, jaka z Ukrainy i południowej Rosji nadchodziła przez Brody. Zbyt wyrobów gotowych w tym czasie kierował się przeważnie na Bałkan i Bliski Wschód. W r. 1871, wedle wydawnictwa „Textilindustrie Schlesien”, liczy okręg Bielski 77.690 wrzecion zgrzebnych, 350 krosien mechanicznych, 2.074 krosien ręcznych, wytwarzając 135.000 sztuk sukna gładkiego i orientalnego, 10.488 sztuk modnych tkanin oraz 1.614 sztuk sukna mundurowego, razem 147.194 sztuk tkanin wełnianych.

Silna walka konkurencyjna z wełnianym przemysłem morawskim i czeskim likwiduje szybko tkactwo na krosnach ręcznych i zmusza przemysł bielski w latach następnych do specjalizacji w produkcji, która umożliwia mu zbyt w obrębie silnie uprzemysłowionej Austrii oraz ułatwia mu rozwinięcie interesu eksportowego dużych rozmiarów. Przed pierwszą wojną światową wytwarza przemysł bielski głównie czesankowe tkaniny ubraniowe; specjalnością jego są gładkie merino i szewiotowe towary z przedzdy czesankowej, w apreturze meltonowej lub gładko strzyżone, wagi w metrze bieżącym 400 do 500 gramów. Ponadto wytwarza Bielsko modne materiały czesankowe, zgrzebne tkaniny płaszczowe, gładkie sukna zgrzebne, sukna wschodnie i bilardowe. Lekkie sukienka damskie cieszyły się dużym wzięciem i stanowiły artykuły zbytu dla domów konfekcyjnych, zwłaszcza paryskich.

Powyższy kierunek produkcji, nastawiony głównie na przerób przedzdy czesankowej, nie sprzyjał rozwojowi przedsiębiorstwa zgrzebnych, i ilość wrzecion od dziesiątek lat nie wzrasta. Dobrze zatrudnione są w tym czasie dwie przedsiębiorstwa czesankowe w Białej, posiadające 25.200 czynnych wrzecion. Wzrasta stale liczba krosien mechanicznych i bezpośrednio przed wybuchem pierwszej wojny światowej uruchomionych było w bielskim okręgu przemysłowym około 3.400 krosien mechanicznych. Ręcznych krosien w owym czasie Bielsko już nie posiada.

Okoliczność, iż bielski przemysł wełniany wyszedł z organizacji cechowej, wywarła decydujący wpływ na jego strukturę. Był on przemysłem średnim i małym, opartym o rodzime kapitały i miejscowego człowieka. Na około 150 zakładów przemysłowych.

przetwarzających wełnę, zarejestrowanych z końcem r. 1935, niespełna 20% stanowią wielowydziałowe fabryki sukna, w 80% zaś są to średnie i małe tkalnie. Szczególnie lata ostatnie przed wybuchem drugiej wojny światowej sprzyjały powstawaniu małych tkalni, które wykazywały dużą żywotność. Przy tej strukturze przemysłu wełnianego jest rzeczą jasną, iż głównie przetwarzana była przedza wełniana czesankowa, w którą łatwo zaopatrzyć się mogą t. zw. tkalnie czyste. Tkaniny czesankowe średniej i lepszej jakości są nadal głównym produktem bielskiego przemysłu wełnianego. Obok powyższych tkanin wytwarzane były tkaniny zgrzebne z żywej owczej wełny, które nadal są specjalnością Bielska. Eksport przemysłu bielskiego kieruje się w tym okresie czasu do około 35 państw europejskich i zamorskich i w okresie koniunktury w r. 1929 osiąga 441 ton tkanin wełnianych, wartości 20.000.000 złotych, w okresie kryzysu, na skutek ograniczeń reglamentacyjnych, eksport ten obniża się i ponownie poprawia się koniunktura bezpośrednio przed wybuchem wojny z Trzecią Rzeszą. Fabryki sukna i kapeluszy pokrywały swe zapotrzebowanie na wełnę w państwach Europy Zachodniej, a zwłaszcza w Anglii i Belgii oraz krajach zamorskich, jak: Australia, Argentyna, Nowa Zelandia i Południowa Afryka.

Powyższa struktura bielskiego przemysłu wełnianego oraz nastawienie jego wytwórczości uległo zasadniczej zmianie w okresie okupacji niemieckiej oraz w dobie ostatniej. W chwili wybuchu wojny z Trzecią Rzeszą liczni przemysłowcy bielscy opuścili Bielsko; pozostali na miejscu przemysłowcy narodowości niemieckiej oraz kilkunastu drobnych przedsiębiorców polskich. Ci ostatni rychło zmuszeni byli do unieruchomienia swych przedsiębiorstw. Fabrykanci niemieccy, początkowo zorganizowani w „Textilstelle“ w Bielsku, a następnie we „Fachgruppe der Tuch — und Kleiderstoffindustrie“ w Bielsku, przejmują w powierniczy zarząd opuszczone przedsiębiorstwa, ich ruchomości, surowce, półfabrykaty, wyroby gotowe i materiały pomocnicze i współdziałają z władzami okupacyjnymi przy przeprowadzeniu likwidacji tego mienia. Maszyny i urządzenia, jako mienie opuszczone, przydzielono po cenach wyjątkowo niskich przemysłowcom niemieckim, których zakłady znacznie się rozrosły. Znikają drobne tkalnie po kilka krosien, które były tak charakterystyczne dla struktury Bielska i stanowiły niejako przedłużenie ustroju z okresu organizacji cechowej. Z około 150 przedsiębiorstw, przetwarzających wełnę, pozostaje pod koniec r. 1944 już tylko 77, zatem prawie połowa ilości zakładów przemysłowych z przed wojny. Są to już zakłady średnie i większe. Ilość zainstalowanych krosien mechanicznych spada na około 2.000. Przy nadmiernej podaży maszyn z masy mienia opuszczonego instalowane są tylko maszyny dobre i nowoczesne, reszta idzie na złom lub na skład. Przydziały surowców w okresie okupacji były umiarkowane, ceny wyrobów gotowych dają skromny zarobek. W okresie najlepszego zaopatrzenia w surowce, tj. w r. 1940, obrót bielskiego przemysłu wełnianego w tkaninach wyniósł 29.000.000,— RM. Produkcja tkanin średniej i lepszej jakości ustaje całkowicie; wytwarzane są prawie że wyłącznie towary standaryzowane, mieszanek z wełny owczej, ponownej i błonnikowej.

Wojskowe transporty ewakuacyjne pod koniec r. 1944, a następnie ze zbliżaniem się frontu dezorganizacja komunikacji kolejowej nie pozwoliły Niemcom na wyewakuowanie z Bielska maszyn i urządzeń technicznych, a także surowców, półfabrykatów i znacznych ilości wyrobów gotowych. Operacje frontowe, a zwłaszcza wysadzenie mostów na Białce uszkodziło fabryki, położone nad Białką; częściowo uległy pożarowi trzy przedsiębiorstwa fabryczne. Na ogół jednak obiekty fabryczne nie poniosły zbyt wielkich szkód. Straty daleko większe powstały w majątku ruchomym, gdy Bielsko przez kilka tygodni znajdowało się w strefie przyfrontowej i w zabudowaniach fabrycznych zakwaterowane były oddziały wojskowe. Zabezpieczenie przedsiębiorstw przez organa władz polskich było niepełne i mało skuteczne. Niemniej jednak stwierdzić należy, iż zapasy surowców, jakie pozostały były znaczne, przeważnie w wełnie ponownej i błonnikowej, jak również w przedzy manipulowanej, co umożliwiło utrzymanie w ruchu fabryk przez kilka miesięcy. Stan liczebny przedsiębiorstw przemysłu wełnianego, na skutek przeprowadzanych dalszych komasacji przez Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, uległ ponownej redukcji.

W okręgu Bielskim istnieje: 11 kompletnych fabryk sukna; 7 fabryk, posiadających przedziałnię, tkalnię i wykończalnię; 8 fabryk, posiadających przedziałnię i tkalnię, w tym jedna z nich posiada farbiarnię; 12 tkalni sukna i materiałów modnych, w tym przy jednej tkalni istnieje farbiarnia; 2 wytwórnie wełny ponownej; 1 farbiarnia zarobkowa czysta; 2 przedziałnie czesankowe i 3 fabryki stożków i kapeluszy — razem 46.

Zakłady te należą do Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, posiadają 100 zespołów zgrzeblarskich, 55.898 wrzecion zgrzebnych i około 2.000 krosien mechanicznych, 14 farbiarni i 18 wykończalni. Z powodu niedostatecznego zaopatrzenia w surowce uruchomionych jest w przedziałniach około 43.000 wrzecion, z czego tylko 7.000 na dwie zmiany. W tkalniach pracuje przemysł pod zarządem państwowym na jedną zmianę, wykorzystując krosna w około 40%. Wykończalnie i farbiarnie są bardzo słabo wykorzystane, produkcja bowiem miesięczna tkanin wynosi 250 do 280.000 m. Przemysł bielski, podlegający C. Z. P. Wł. w Łodzi, nie przeszedł jeszcze na wytwórczość przedwojenną i nie zanoszą się na rychłe jej podjęcie; nie rozporządza bowiem odpowiednimi gatunkami wełny i przedzy, które importowane były w znacznych ilościach z zagranicy. Import ten nie rychło nastąpi. Brak również rutynowanych fachowców, zwłaszcza w dziale modnych materiałów męskich i damskich oraz specjalistów dla działu eksportowego. Wiele dobrych sił fachowych odeszło do handlu oraz do innych zawodów lub też **wyjeżdża do Czechosłowacji, gdzie zapotrzebowanie na włókienników jest duże.** Jeszcze ciągle nie docenia się ważności zapewnienia sobie pierwszorzędnych sił fachowych, dzięki którym Bielsko przed wojną wysunęło się na czoło produkcji wełnianej w kraju i mogło utrzymać się na rynkach światowych, mimo ostrej konkurencji zagranicznej. Obecnie wytwarzane są manipulowane tkaniny ubraniowe, tkaniny gładkie, sukna mundurowe i koce. Ostatnio przechodzą niektóre zakłady na wyrób tkanin czysto wełnianych. Poza Centralnym Zarządem Przemysłu Włó-

kienniczego należą do Wojewódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Włókienniczo-Skórzanego 5 fabryk dywanów, 2 wytwórnie wyrobów dzianych oraz 1 tkalnia sukna.

Istnieje również przemysł prywatny, zorganizowany w Zrzeszenie Prywatnego Przemysłu Włókienniczego przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Katowicach. Liczy on kilkanaście wytwórni pończoszniczo-dziewarskich oraz tyleż tkalni sukna i modnych materiałów męskich. Ponieważ wszystkie przedsiębiorstwa, wykończalnie i farbiarnie znajdują się pod zarządem państwowym, a od grudnia 1945 r. obowiąz-

zuje ścisły zakaz Ministerstwa Przemysłu wykonywania pracy zarobkowej w zakładach państwowych dla prywatnego przemysłu, przedsiębiorstwa prywatne znalazły się w trudnej sytuacji, gdyż nie mają możliwości wykończania i farbowania tkanin. Tkalnie prywatne w ostatnich miesiącach wytwarzały średniej i lepszej jakości tkaniny zgrzebne z żywej wełny owczej, nabywanej u drobnych hodowców krajowych. Tkaniny te, z uwagi na wysoki gatunek, cieszą się dobrym zbytem. Wstrzymanie tej produkcji spowodowało dużąwyżkę cen tego typu tkanin.

INŻ. ST. BIAŁOBIELSKI (Bielsko)

PRZEMYSŁ METALOWY OKRĘGU BIELSKIEGO

W OKRĘGU przemysłowym bielskim, do którego zaliczamy, poza miastami: Bielskiem i Białą, ściśle ze sobą związanymi, powiaty: bielski i cieszyński woj. śląskiego oraz bialski i żywiecki woj. krakowskiego, znajdowało się przed rokiem, w chwili wyzwolenia, blisko 60 zakładów, należących do przemysłu metalowego. Z tej ilości około 20 zakładów mniejszych przekazano wydziałom przemysłowym starostw, reszta, w ilości ok. 40 zakładów, należało do Południowego Zjednoczenia Przemysłu Metalowego w Katowicach.

Z chwilą powstania zjednoczeń branżowych fabryki elektrotechniczne włączono do Południowego Zjednoczenia Przemysłu Elektrotechnicznego w Katowicach, a fabryki, wyrabiające taśmy zgrzebne i liny, do Zjednoczenia Fabryk Art. Techn. w Łodzi. Pozostałe 24 fabryki metalowe większe należą przez swe zjednoczenia branżowe do Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego. Ponadto istnieje ok. 6 fabryk mniejszych, ale o znaczeniu ogólnopaństwowym, należących do wydziałów przemysłowych województw.

Z wymienionych 24 fabryk, zatrudniających w styczniu 1946 roku już ponad 6.000 pracowników (przeciętnie 250 na fabrykę), większość stanowią fabryki średnie, zatrudniające ok. 200 pracowników, a tylko 2 fabryki zatrudniają ponad 800, 2 zaś ponad 500.

Jeśli się zważy, że fabryki te należą do 9-ciu różnych zjednoczeń przemysłu metalowego, otrzymamy obraz olbrzymiej różnorodności produkcji przemysłu metalowego okręgu bielskiego. Ta różnorodność spowodowała, że przemysł metalowy bielski należy dziś, dzięki zachowaniu urządzeń technicznych w stanie stosunkowo dobrym, w wielu dziedzinach do przemysłu kluczowego, a niekiedy do jedynego w całej Polsce.

Jest to zasługą miejscowych robotników, którzy natychmiast po wyzwoleniu Bielska zabezpieczyli urządzenia fabryk i ochronili je przed zniszczeniem lub rozgrabieniem.

Co się tyczy wartości produkcji wymienionych fabryk, to w styczniu 1946 r. osiąga ona wartość 50.000.000,— zł, z czego ok. 13.000.000,— zł przypada na Walcownię Metali w Dziedzicach, jako jedyną

w kraju, przerabiającą metale ze stopów lekkich i kolorowych. Przeciętnie wypada na jednego zatrudnionego pracownika, wliczając w to personel administracyjny, pomocniczy i uczniów, zależnie od charakteru produkcji, od 3.200,— do 7.400,— zł miesięcznie, co świadczy już o znacznym wzmożeniu się produkcji w ciągu ostatnich miesięcy 1945 roku. Niektóre fabryki osiągnęły nawet wydajność przedwojenną. Dla zobrazowania charakteru wytwórczości poszczególnych zakładów przedstawimy je wg przynależności branżowej.

1. Zjednoczenie Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego

posiadające dziś najpilniejszy program, nie jest wprawdzie reprezentowane w tutejszym okręgu, korzysta jednak z bardzo poważnych dostaw innych fabryk, jak: odkucia wagonowe z firmy Brevillier Urban, Ustroń, — armatura parowozowa i inżektor — z firmy R. Schmidt, Biała, — sprężarki i praski smarne parowozowe z firmy K. Ochsner, Bielsko, — szczeliwa metalowe i pierścienie tłokowe W. Szafarczyk w Cieszynie. Firmy te, jako jedyne w Polsce, zaopatrują tabor kolejowy w powyższy sprzęt.

2. Zjednoczenie Przemysłu Obrabiarkowego

posiada najpoważniejszą w okręgu fabrykę maszyn G. Josephy, Bielsko, która produkuje znane na całym świecie maszyny włókiennicze, a ponadto maszyny papiernicze, cementownicze oraz ostatnio obrabiarki. Obecnie, ze względu na przewidywany eksport, fabryka ta przechodzi do nowego Zjednoczenia Fabryk Maszyn Włókienniczych w Łodzi. Do Zjednoczenia Obrabiarkowego należą ponadto: F. Twerdy w Bielsku, fabryka, wyrabiająca obecnie głównie strugarki poprzeczne, Kissling i Skrobanek w Cieszynie różne wiertaki oraz imadła, Śląska Fabryka Pił w Wapienicy, gdzie niedawno wznowiono jedyną w kraju na większą skalę produkcję pił tarczowych.

3. Zjednoczenie Przemysłu Części Kutych i Czarnych Narzędzi

obejmuje 2 fabryki: Bartelmuss i Suchy w Bielsku-Białej, produkujące śruby, nity, okucia budowlane i kolejowe, a posiadające jedyną w kraju odlewnię metali pod ciśnieniem. Poza tym należą tu: Towa-

rzystwo Przemysłu Śrubowego T. Pollak w Białej oraz Brevillier-Urban w Sporyszu, również produkujące śruby oraz Starobielska Fabryka Kos, jedyna w Polsce.

4. Zjednoczenie Przemysłu Odlewniczego

obejmuje najpoważniejszą odlewnię żelaza „Węgierska Górka“, znaną ze specjalnej metody odlewania rur, 2 znane w kraju fabryki armatur: R. Schmidt w Białej i E. Münstermann w Bielsku oraz fabrykę młynów różnych E. Schmeja w Białej. Firma Schmidt poza produkcją armatury parowozowej posiada również największą tu odlewnię metali kolorowych.

5. Zjednoczenie Przemysłu Wyrobów z Metali Kolorowych

obejmuje jedyną obecnie czynną Walcownię Metali w Dziedzicach, wyrabiającą półfabrykaty ze stopów lekkich i kolorowych oraz fabrykę tubek i kapsli „Mewa“ w Bielsku.

6. Zjednoczenie Przemysłu Motoryzacyjnego

obejmuje największą kuźnię mechaniczną w kraju Brevillier i Urban w Ustroniu, wykonującą wszelkie odkucia, fabrykę maszyn K. Ochsner, Bielsko, produkującą poza sprzętem parowozowym wszelkie pompy przemysłowe, jako jedyną w kraju, motopompy pożarnicze, silniki spalinowe 2-suwowe, benzynowe oraz małe silniki Diesla dla rolnictwa. Ponadto — nagrzewnice paropowietrzne, rury żebrówce i gaśnice. Fabryka rowerów „Apollo“ w Dziedzicach wyrabia części rowerowe i montuje kompletne rowery.

7. Zjednoczenie Przemysłu Maszynowego

obejmuje fabrykę „Benn“ w Bielsku, produkującą sprzęgła, pędnie, przekładnie zębate, chyżozmiany i imadła. Ostatnio przyjęto fabrykę pomp przemysłowych, „Polmopomp“ w Bielsku.

8. Zjednoczenie Przemysłu Kociarskiego

obejmuje fabrykę A. Alszer w Białej, produkującą beczki do spirytusu, wytwornice acetylenowe i kon-

strukcje żelazne oraz fabrykę Quissek i Geppert w Bielsku, wytwarzającą aparaturę chemiczną dla górzeln, zbiorniki i konstrukcje żelazne.

9. Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych

obejmuje 2 fabryki maszyn rolniczych: A. Menzel w Bielsku i J. Ochsner w Białej, produkujące kieraty, przystawki uniwersalne, młóćarnie i sieczkarnie.

10. Zjednoczenie Przemysłu Wyrobów z Blachy

obejmuje fabrykę naczyń emaliowanych E. Wildner w Białej. Należy jeszcze nadmienić, że 10 fabryk z wyżej wymienionych posiada odlewnie żeliwa, a niektóre odlewnie metali kolorowych.

Z zakładów, nie należących do zjednoczeń, na uwagę zasługują poza wymienioną fabryką maszyn W. Szafarczyk, fabryka wyrobów nożowniczych B. Babela w Cieszynie, fabryka okuć meblowych H. Hoffmann w Kamienicy, fabryka okuć narciarskich L. Gajduszek w Białej, fabryka pił „Tartakstal“ w Bielsku, fabryka armatur K. Tyrna w Bielsku oraz fabryka desek szarpakowych K. Beier w Bielsku i wyrobów blacharskich J. Schlesinger w Białej.

Wszystkie wymienione fabryki znajdują się pod zarządem państwowym.

Jak wynika z powyższego krótkiego zestawienia, przemysł metalowy w Bielsku posiada w całym szeregu dziedzin **kluczowe, jeśli nie wyjątkowe znaczenie ogólnopństwowe**. Stały wzrost produkcji tych zakładów pozwala liczyć się z jak najpomyślniejszym dalszym rozwojem. Bliskość hut i kopalń zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego z jednej strony, a sumienny i pracowity element robotniczy, przywiązany zarówno do ziemi, którą uprawia, a jednocześnie do warsztatów pracy w fabrykach z drugiej strony, sprzyja dalszemu rozwojowi przemysłu okręgu bielskiego. Zdrowy klimat, piękno otaczających gór i lasów wpływa korzystnie na stan zdrowotny pracownika, zapewniając większą wydajność pracy, niż w innych, mniej zdrowych ośrodkach przemysłowych lub wielkomiejskich.

JÓZEF MAŃKOWSKI

Z DROGI KAMIENIE!

CETERUM censeo, Carthaginem delendam esse. (Uważam zresztą, Kartagina musi być zniszczona).

Tymi słowy przez dłuższy okres czasu Katon kończył każde przemówienie bez względu na temat poruszanej przez siebie sprawy. Uważał Kartaginę za największego wroga swojej ojczyzny, więc przede wszystkim wróg winien być zniszczony.

My też w naszym życiu gospodarczym mamy swoją Kartaginę. I to niejedną. Z każdym dniem ilość ich wzrasta. Na samym początku zwykle rosną nader bojaźliwie, kryjąc się pod pięknymi, a wysoce patriotycznymi hasłami, lecz, gdy tylko puszcza korzenie i mocno zwiążą się z gruntem, natychmiast plenią się obficie, jako rzekomo niezastąpione organy w konstrukcji gospodarczo-twórczej, i w rezultacie zaczynają zagłuszać kwiaty i osiągnięcia dokonanego przełomu.

Wprost trzeba krzyczeć i to wniebogłosy, by mobilizować opinię świata pracy do nieubłaganej walki,

bez pardonu, z naszymi kartaginkami, które, hamując procesy twórcze, zaczynają wstrząsać podstawami bytu szerokich warstw świata pracy.

Wytwórczość — jedno słowo, jedno pojęcie, lecz jakże ważne w życiu każdego narodu, i ileż ono treści w sobie zawiera!

Bo byt narodu na wytwórczości jest oparty.

Bo wytwórczość rzeźbi losy państw i narodów.

— Powiedz mi, ile i co wytwarza twój naród, a powiem, w jakich warunkach żyją bracia twoi.

Nic dziwnego, bo w pojęciu „wytwórczość“ zawarte są wszystkie programy socjalno-polityczne, nurtujące w danym narodzie, wszystkie wzajemne stosunki, łączące człowieka z człowiekiem, wreszcie — układy między sąsiednimi narodami.

Wielka wytwórczość — naród silny.

Mała wytwórczość — naród żebraków.

Stąd wynika, że sprawdzianem siły i celowości demokracji jest stosunek jej do wytwórczości.

Tylko taka demokracja jest zdrowa, która m. i. za jeden z głównych punktów działalności swojej uznaje kult wytwórczości, w celu sprawiedliwego jej podziału pomiędzy najszerze warstwy ludności przy uwzględnieniu potrzeb państwa w dziedzinie niezbędnych dla narodu urządzeń.

Inne demokracje funta kłaków nie są warte!

Otóż idea demokracji polskiej opiera się również na tezie, że **wytwórczość jest podstawą bytu narodu**. Dlatego w programie każdego stronnictwa demokratycznego, działającego w Polsce, czerwoną nicią przebiega słowo „wytwórczość“, jako podstawowe założenie myśli społeczno-politycznej.

Słowo to jednak obowiązuje. Nakłada na społeczeństwo obowiązek realizacji wytwórczości w jak najszerzym zakresie.

Ale wytwarzać — to znaczy tworzyć nowe wartości. Nigdy zaś: niepotrzebnie obciążać te wartości!

Tymczasem spójrzmy na naszą rzeczywistość.

Każdy produkt pracy, stworzony w pocie czoła zakładach wytwórczych, obciążony jest taką olbrzymią ilością urzędów, central, nadbudówek, podbudówek i przybudówek administracyjnych, że stworzyła się wprost armia ludzi, która nic nie tworzy, **lecz jedynie żyje z pracy człowieka produkcji**. Rozumiemy doskonale, że każda wytwórczość musi być obciążona na rzecz państwa, samorządu i kontroli. Ale u nas w związku z rozbudową maszyny administracyjnej w wielu wypadkach obciążenia te wzrastają wprost do niebywałych rozmiarów.

Przed wojną w pismach radykalnych niejednokrotnie umieszczano rysunki, przedstawiające robotnika, uginającego się pod ciężarem woru, w którym siedzieli: fabrykant, lichwiarz i przedstawiciel kapitału zagranicznego. Jakże taki rysunek zaczyna być obecnie aktualny! Z tą jedynie różnicą, że nastąpiła zmiana pasażerów. Zamiast kapitalisty i lichwiarza siedzą szeregi niejednokrotnie zupełnie zbędnych pracowników, którzy, zgodnie z zarządzeniami, zaleceniami i okólnikami, zawali się stosami biurokratycznych papierków, obliczeń i zestawień, i w pocie czoła nieraz na głodno „amca“, „amca“ i „amca“.

Amcą wówczas, kiedy w hutach w oparach, szkodliwych dla zdrowia, pozbawione rozkoszy błogosła-

wionej słońca, pracują i to ciężko pracują matki lub przyszłe matki młodego pokolenia polskiego...

Przed laty, zwłaszcza w Anglii, stosowany był w przemyśle system wyzysku pracy młodocianych. System ten uznawany był przez długi okres czasu za właściwy porządek rzeczy w ustroju ówczesnym. I długo by taki „porządek“ trwał, i długo biedne dzieciaki nie zaznawałyby rozkoszy młodości, gdyby nie znakomity Dickens, który swym arcydziełem literackim poruszył sumienia angielskie. Sumienia te wreszcie przemówiły i ustawowo przywróciły młodości jej prawo do radości z wiosny życia.

Szukam w Polsce takiego Dickensa!!... Niechże mi pomoże zniszczyć te zbędne rodzime kartaginy, które niepotrzebnie obciążają naszą wytwórczość oraz sankcjonują ciężką pracę kobiety w hutach...

Również niech mi pomoże innym wytłumaczyć, zwłaszcza tym, którzy siedzą przy biurkach Ministerstwa Skarbu, że przepisy, które nakładają na prywatne zakłady pracy obowiązek płacenia podatku od pracownika, opłacanego, nawiasem mówiąc, lepiej, niż w urzędach państwowych, sprzeczne są z interesem i państwa, i społeczeństwa. Dziś, kiedy wytwórczość w stosunku do przedwojennej jest nader nikła, kiedy trzeba ją kultywować i pieścić, nie wolno pod jej nogi rzucać kamieniami, bo to jest jednoznaczne z podcinaniem korzeni drzewa, które ma dawać owoce.

— Myśl obciążania podatkiem człowieka wytwórczości już dawno zbankrutowała. Otrzymała pogrzeb pierwszej klasy ku chwale kultury i cywilizacji jednocześnie ze zniszczeniem instytucji niewolnictwa i pańszczyzny. A demokracja m. i. tym się różni od epoki niewolnictwa, że cieszy się z każdej możliwości **przetworzenia człowieka w element twórczy w gospodarce narodowej**, bo rozumie, że wytwórczość jest zasadniczym czynnikiem mocy narodu. To też w dzisiejszej nowej epoce demokratycznej nikt by się nie dziwił, gdyby ujrzał laurów współczesnej propagandy, biegnących przed każdym twórczym czynem z okrzykiem-hasłem:

— Z drogi wszystkie kamienie i bariery, które hamują lub niepotrzebnie obciążają procesy wytwórczości, bo... Demokracja jedzie!!

NA FALI

BÓLÓW BÓL.

Miło jest po dniu pracowicie spędzonym wrócić do domu, sięgnąć po dzieło któregośkolwiek ze swoich ulubionych autorów, usiąść wygodnie w fotelu i w ciszy zagłębić się w myślach wielkich Serc i twórczych Duchów. Następują wówczas dziwne przemiany we własnej wyobraźni. Umysł zmęczony, zda się, niezdolny już do intensywnych procesów myślenia, pod wpływem głębi przelanych na papier obrazów, określeń i aforyzmów, zaczyna powoli nabierać twórczej mocy tajemnicy wyobraźni. I wkrótce następuje moment, kiedy dla własnej myśli ani przestrzeń, ani czas, ani jakiegokolwiek bądź wymiar nie stanowią już żadnej przeszkody, bo naradzające się nowe myśli są błyskawicą, która rozświetla na wskroś szarzyzną rzeczywistości, są piorunem, który burzy i spala rzeczy spróchniałe, są grzmotem, który jest zwiastunem dokonujących się przemian, są wreszcie świtem nowych

idei, nowych konstrukcyj i nowych planów. Wówczas mała nieraz nieoprawiona książka ulubionego autora przetwarza się w przeolbrzymią siłę dynamiczną, która porusza świat wyobraźni, wysubtelnia wrażliwość oraz pogłębia uczucie. Twórcza myśl rodzi się wówczas z twórczej mocy innej myśli, przetworzonej przez sztukę drukarską w szereg niepozornych znaków na płaszczyźnie papieru.

Dziś wielu z nas pozbawionych jest tej rozkoszy, godnej bogów, bo nieraz wielu z nas nie posiada ani mieszkania, ani ciszy własnego kąta, ani ulubionych książek, ani wreszcie wygodnego fotela. Ale kto się raz napił trunku, przeznaczonego dla bogów, ten wiecz- nie będzie jego spragniony. Niepokój tęsknoty prowadzi do realizacji pragnienia. To też pomimo, że nie posiadam fotela i pomimo że zaledwie kilka książek leży na stole mej pracy, to jednak sięgam po jedną z nich, otwieram i czytam:

... Młodości, ty nad poziomy wylatuj!

Dalej czytać nie mogłem, stanęły bowiem mi przed oczami drobne wynędzniałe postacie klęczących dzieci na ulicach miast Śląska, dzieci, wznoszących błagalne modły:

— Chleba powszedniego daj nam dzisiaj...

Z rozpaczą. Z wiarą. Z tęsknotą do cudu, do miłosierdzia ludzkiego. Z poczuciem krzywdy, wyrządzonej im bezbronnym, małym przez dorosłych i możnych. Z rozpaczonym pragnieniem tylko chleba powszedniego, chleba czarnego... I to wówczas, kiedy głoszone są hasła sprawiedliwości społecznej, kiedy wystawy sklepów zamienione są w zamki czarodziejskie, zapelnione najwyszukańszymi smakołykami, kiedy płyną wielkim strumieniem dostawy Unry do Polski...

Biedne dzieciaki, niezaradne, nie rozumiejące powikłań życiowych, pozbawione ciepła domu rodzinnego, bo niejednokrotnie wygnane na ulicę przez rodziców, którzy nie są w stanie wykarmić swych dzieci, klęczą w bramach i na trotuarach i modlą się: Chleba powszedniego daj nam dzisiaj...

Przechodzą koło nich obojętne tłumy. Przechodzą również i przedstawiciele władzy samorządowej, i opieki społecznej. I słyszą słowa tej modlitwy, płynącej z bladych, zziębniętych warg przyszłości i nadziei narodu polskiego. Słowa te, chociaż błagalnie i rozpacznie są głoszone i, zda się, idą tylko w przestrzeń, obojętną na niedolę, głód i chłód, to jednak powoli nabierają mocy wielkiego aktu oskarżenia przeciwko tym, którzy od dłuższego czasu radzą gromadnie, co czynić należy, by uniknąć żebraniń dzieci na ulicach miast. Nie ma co tu radzić, nie ma co tu myśleć, skąd wziąć środki? Środków wielkich nie potrzeba, by położyć kres demoralizacji młodzieży, zajmującej się żebraniem i niedozwolonym handlem na ulicach, deprawującym młode serca i młode umysły, które społeczeństwo winno zaprawiać do wzniosłych celów, a które ulica zaprawia do oszustwa i kradzieży. Młodzież taka winna być ześrodkowana w specjalnych zakładach opiekuńczo-wychowawczych, ulokowanych chociażby w pierwszym lepszym majątku poniemieckim, posiadającym nieraz olbrzymią a bezużytecznie stojącą kubaturę mieszkalną. Podstawą natomiast utrzymania tych zakładów winny być pierwsze, tak, pierwsze transporty Unry do Polski. Bo dla kogo świat miłosierdzia stworzył Unrę? Jak nie dla najbiedniejszych! Jak nie dla najbardziej bezbronych życiowo! A więc czyż nie dla tych biednych dzieciaków, które błagalnie wyciągają ręce o chleb powszedni... o miłosierdzie... o tę najbardziej wielką i słuszną sprawiedliwość społeczną?...

Żeby uspokoić powstałą w mym umyśle burzę, ponownie sięgnąłem po książkę, lecz już po inną. Otworzyłem. Czytam:

... Lecz narodu duch zatruty.

To dopiero bólów ból!...

I ta książka wypadła mi z rąk, pragnąlbym bowiem powstałymi błyskawicami myśli rozświecić tę wielką prawdę, że jaka jest młodzież, taką będzie przyszłość narodu, i że cnoty społeczne, niezbędne dla zdrowia każdego narodu, nigdy nie powstaną w atmosferze zgnilizny i brudu, którą młodzież wchłania na ulicy w pogoni za groszem. Pragnąlbym piorunami swej wyobraźni zwrócić uwagę budujących nowy ład spo-

łeczny, że największy bólów ból, to młodzieży duch zatruty.

Narody, które obojętnie przechodziły nad tą prawdą, nigdy nie zaznały lepszej przyszłości. Bo rozplenione zło zawsze rodziło i będzie nadal rodzić tylko zło. Narody zaś takie, które rozumiały, że przyszłość jest dzieckiem teraźniejszości i które zwracały baczną uwagę na stan wychowania swej młodzieży, zawsze szły od chwały do chwały. Wystarczy wspomnieć starożytną Grecję. Gdy cnota wychowania młodzieży i sposobienia jej do pełnienia obowiązków społecznych przenikała wszystkie warstwy społeczne, a zwłaszcza rządzące, wówczas naród był w glorii sławy i wielkich dzieł. Gdy cnota ta padła, padła i chwała, i sława, zginęło i szczęście szerokich mas społecznych, bo wychowanie młodzieży jest w najściślejszym związku z całością kultury i siłą państwową danego narodu. Uczyli tego i Platon, i Arystoteles, którzy są natchnieniem ładu nowego, w konwulsjach powojennych w Polsce powoli się rodzącego.

Jeden z największych znawców kultury klasycznej, która stanowi podstawę sposobu myślenia narodu polskiego, prof. Tadeusz Zieliński tak pisze:

„Jeżeli dąb głęboko zapuszcza korzenie w rolę, to nie przeto, by zamierzał z powrotem wrastać w ziemię, ale dlatego, że z roli tej czerpie siłę, która mu daje możliwość dźwignięcia się w górę ku niebiosom, przetrastając wszelkie, żyjące tylko powierzchnią, krzyki i trawy.”

Niechże i młodzież nasza, która dziś żebrze, a która w przyszłości ulokowana będzie w zakładach opiekuńczych, głęboko zapuści korzenie w polską rolę, pełną chwały, bohaterstwa i sławy, i niech z tej roli czerpie siły, które dadzą jej możliwość dźwignięcia narodu w górę ku szczytnym ideałom, które zagłuszą wszelką małość, żyjącą tylko z miazmatów powierzchni życia zbiorowego.

A wówczas już z innym odczuciem odczytywać będziemy te słowa:

Młodości, ty na poziomy wylatuj! (j. m.)

PAPIER.

Rubryka „Na Fali” ma na celu wytykanie błędów, prostowanie krzywizn i ośmieszanie paradoksów, powstałych z powodu niezrozumienia ducha idącej nowej epoki i stosowania fałszywych metod postępowania. Rubryka ta winna mieć troskliwość ojcowską, pobłażliwość matki, beztroski humor dziadka i gorliwość tych, którzy najbardziej są przywiązani do rodziny, pragnąc dla niej szczęścia. Stąd też rubryka ta, jeżeli smagnie biczem, to bez uczynienia szkody, jeżeli wytknie błędy, to bez jadu, jeżeli coś określi dobitnie, to jedynie w celu naprawy zła. Taką tę rubrykę pragniemy mieć. Ale w tej chwili trudno mi się zdobyć na beztroski humor dziadka, gdy szewska pasja ogarnia człowieka, że zaistniały takie fakty, które wymagają już nie smagnięcia biczem, lecz czegoś mocniejszego. Zaistniały bowiem fakty, które już godzą w podstawy rozwoju kultury umysłowej, tak niezbędnej dla naszej społeczności. Mam na myśli gospodarkę papierem.

Nie będę wskazywał palcem, kto źle czyni. Nie żyje same się odezwą, po nich bowiem pragnę teraz uderzyć. Gospodarka papierem, jak każda produkcja państwowa, podlega ścisłej kontroli i reglamentacji.

Nieomal nad każdym arkuszem roztoczona jest opieka, by papier mógł być najbardziej sprawiedliwie rozprowadzony po całym kraju. To znaczy nie bez wiedzy tych, którzy zajmują się podziałem i przydziałem papieru. Ale wykonanie sprzeczne jest z intencjami, bo po uzyskaniu przydziału trzeba istnie homeryczne boje słowne staczać, by uzyskać realizację przydziału.

Naprzykład, gdy my mamy przydział na papier płaski to ostatnio częściej nas papierem rotacyjnym, bo papieru na płaskie maszyny drukarskie biuro, rozprowadzające papier, w chwili obecnej nie posiada. W tym miejscu słyszę beztroski humor dziadka, że nie jest jeszcze tak źle, bo mogli poczęstować papierem o innym przeznaczeniu. A tymczasem o jakieś pięćdziesiąt kilometrów od nas istnieje olbrzymia fabryka papieru, która sztucznie musi hamować swoją produkcję, gdyż składy są tak zawałone płaskim papierem, iż nie ma gdzie nowej produkcji składować. Takie same zjawisko istnieje i w innych papierniach.

Każdy spyta, dlaczego tak się dzieje, że fabryki zawałone są papierem, a papier do nas z takim trudem przychodzi. A dlatego, że papier planowo jest podzielony pomiędzy urzędy, przydziały są rozdane, a urzędy papieru nie wykupują, bo pieniędzy nie mają, w rezultacie i papiernie nie mają gdzie lokować swej nowej produkcji. Żadna humoraska nie byłaby w stanie stworzyć bardziej paradoksalnej sytuacji. I można byłoby się śmiać, gdyby taka papierowa gospodarka nie uderzała mocno w to, co powinno być otaczane wielką opieką t. j. w książkę, w druk. I jak w danym wypadku zdobyć się na beztroski humor dziadka, na pobłażliwość matki, na wyrozumiałość ojca, kiedy nie wiadomo, czy numer ten wyjdzie w oznaczonym terminie, z powodu troskliwej opieki naszych rodzimych aniołów-stróżów nad papierem.

Uwagi te zapewne spowodują to, że nożyce odezwą się i nadeszła nam miarodajne wyjaśnienie w tej sprawie. Otóż podkreślamy, że zgodnie z przepi-

sami umieścimy nadesłane wyjaśnienie w tej samej rubryce, w której zawarte są niniejsze uwagi, t. j. w rubryce humoru. Będzie to najbardziej właściwe miejsce dla ewentualnych wyjaśnień, czy też sprostowań. (j. m.)

AUTENTYCZNE.

- Katowice. Hotel. Godzina dwunasta w nocy.

— Kto tam?

— Milicja. Proszę otworzyć.

— Czym mogę służyć?

— Przyszliśmy skontrolować pokój. Proszę o dowód osobisty.

Wyciągam „Kennkartę“.

— Czym obywatel się zajmuje?

— Jestem redaktorem.

— Ale kennkarta mówi, że obywatel jest buchalterem.

— Tak, podczas okupacji miałem kilka kennkart i każda była na inne nazwisko i na inny fach. Ale w żadnej nie było, że jestem dziennikarzem, bo to była najprostsza droga na tamten świat.

Taką rozmówkę miałem niedawno u siebie w hotelu, gdyż jako dziennikarz, pomimo pierwszeństwa w uzyskaniu mieszkania i pomimo usilnych starań w tym kierunku w odpowiednich urzędach magistrackich, dotąd nie mam mieszkania i, będąc bezdomnym, muszę od szeregu miesięcy mieszkać w hotelu i płacić słone rachunki za pokój na rzecz związku urzędników państwowych, któremu hotel ten dla poprawy ich bytu jest przydzielony. Mówią, że wszystko już było. Ale jeszcze nigdy i nigdzie nie było tego, by urzędnika państwowego w pewnym stopniu utrzymywali dziennikarze. Jest to swoisty wynalazek śląsko-dąbrowskiego województwa. I w tym miejscu wyrwają mi się słowa żalu i zazdrości:

Smutno mi, Boże,

Dlaczego na Zachodzie

Jestem tylko dziennikarzem;

Bo gdybym był paskarzem,

Miałbym wówczas już nie jeden pokój,

No i całkowity przy tym spokój. (j. m.)

Z TYGODNIA NA TYDZIEŃ

23.622.334 mieszkańców w Polsce

Główny Urząd Statystyczny ogłosił tymczasowy wynik powszechnego spisu ludności, przeprowadzonego dnia 14 lutego r. b.

Według tego spisu Polska liczyła w tym dniu 23.622.334 mieszkańców. Na ludność miejską przypada 7 milionów 412 tys. 087 osób, na ludność zaś wiejską 16 milionów 210 tys. 247 osób, czyli że w miastach zamieszkuje 31 proc., na wsiach zaś 69 proc. ludności.

Jeżeli chodzi o zagęszczenie ludności, przeciętnie wynosi ono 25 mieszkańców na 1 km².

Najwięcej ludności pośród miast posiada Łódź, którą zamieszkuje 496.861 mieszkańców, na drugim miejscu stoi Warszawa, licząca 476.538, dalej idą w kolejność miasta: Kraków — 300.000, Poznań — 268.000, Wrocław — 168.000, Bydgoszcz — 134.000, Katowice — 128.000. Gdańsk — 118.000, Chorzów — 103.000, Częstochowa — 101.000, Lublin — 98.000, Bytom — 93.000, Gdynia — 79.000, Sosnowiec — 78.000, Szczecin — 74.000, Wałbrzych — 73.000, Radom — 70.000 i Kalisz — 50.000 mieszkańców. Pozostałe miasta liczą poniżej 50.000 mieszkańców.

Z województw najwięcej liczy województwo poznańskie, w którym mieszka 2.424.078 osób, na drugim miejscu stoi woj. krakowskie — 2.129.535. Kolejno dalej idą: warszawskie — 2.115.552, Dolny Śląsk — 1.930.496, lubelskie —

1.873.113, łódzkie — 1.773.232, kieleckie — 1.717.672, woj. Śląsko-Dąbrowskie — 1.632.961, rzeszowskie — 1.537.466, pomorskie — 1.463.139, Śląsk Opolski — 1.183.778, woj. gdańskie — 967.062, białostockie — 950.477, Pomorze Zachodnie — 597.868, łódzkie — 496.861 i wreszcie, jako ostatnie, województwo mazurskie — 352.497 osób.

Na ziemiach dawniejszych przypada 18.609.224 mieszkańców, na ziemiach odzyskanych zaś — 5.012.410 mieszkańców.

Na dawnych obszarach przeciętnie mieszka 89 mieszkańców na 1 km², na ziemiach odzyskanych — 48 mieszkańców.

Wszystkie powyższe dane nie obejmują wojska.

Ogółem powierzchnia Polski wynosi 312.907 km². Na ziemię dawne przypada 208.227 km kw., a na ziemię odzyskane 104.680 km kw. Woj. Śląsko-Dąbrowskie liczy 5.998 km kw.

Imponujące wyniki odbudowy wybrzeża

Prezydium K. R. N. obradowało nad zagadnieniami dotyczącymi Polskiego Wybrzeża Morskiego. Delegat Rządu dla Spraw Wybrzeża inż. Eugeniusz Kwiatkowski zreferował dotychczasowe osiągnięcia w odbudowie Wybrzeża.

Przystępując do pracy byliśmy pozbawieni — mówił inż. Kwiatkowski — wszelkich elementów, począwszy od

planów aż do samych maszyn. Brak było materiałów budowlanych, taboru pływającego, linie kolejowe były porzyskane, wszelkie urządzenia prawie całkowicie zniszczone. Należy przypomnieć dla przykładu, że Niemcy zniszczyli 7 wielkich wałów ochronnych na terenie województwa gdańskiego, zburzyli 11 stacji pomp i uszkodzili w dużym stopniu 31 stacji, czego rezultatem było zalanie 26 tysięcy ha najbardziej wartościowych terenów.

Z kolei inż. Kwiatkowski przytacza szereg cyfr, które najwymowniej świadczą o imponującym tempie odbudowy Gdyni i Gdańska. Podajemy najcharakterystyczniejsze:

Odbudowa Portów. Z 34 km nadbrzeży, czynnych przed wojną, uruchomiono 30 proc. Ze zniszczonych w 100 proc. magazynów uruchomiono 21 proc. Prócz tego wzniesiono wiele budynków administracyjnych i samych izb mieszkalnych zbudowano 1400. Warunki mieszkaniowe są niezmiernie ciężkie. Robotnicy muszą dojeżdżać 4 do 5 km, aby dostać się do miejsca pracy. Jednocześnie liczba robotników, która wynosi obecnie ponad 50.000, gwałtownie wzrasta. N. p. w Zjednoczeniu Stoczni Polskich od czerwca ilość robotników wzrosła ze 147 na 5.080. Obecnie przeprowadza się w 65 proc. prace związane z odbudową, a 35 proc. prace o charakterze produkcyjnym, dające dochody. W porcie gdyńskim odbudowano 15 km wodociągu portowego i 8 km sieci kanalizacyjnej. Usunięto olbrzymie ilości gruzu.

Praca portów. Przedwojenna zdolność przeładunkowa obydwu portów wynosiła 16 milionów ton rocznie, obecnie teoretycznie wynosi 7 milionów ton, w praktyce jednak, z powodu rozmaitych przeszkód, dosięga tylko 60 proc. zdolności przeładunkowej teoretycznej. Obrót towarowy szybko wzrasta, przekraczając w styczniu i lutym cyfrę 300 tys. ton. Radykalna poprawa transportu kolejowego sprawiła, że obecnie dowóz kolejowy przewyższa zdolność przeładunkową portów. Dostawy UNRRA, które do niedawna stanowiły cały nasz import, nie przekraczają obecnie 50 proc. naszego przywozu. Remanenty w magazynach już prawie zlikwidowano i magazyny są przygotowane na przyjęcie nowych towarów. Prace ekipy radzieckiej, przeprowadzającej pogłębienie portu gdyńskiego, umożliwiły wchodzenie do tego portu większych statków. Wśród robotników portowych obserwuje się żywe współzawodnictwo w wydajności pracy. Dla przykładu można podać, że dwaj kraniści, bracia Kowalscy, osiągają niezwykle wyniki, przekraczając 200 proc. normy wydajności.

Rybołówstwo. Inwestycje, dokonane w rybołówstwie, wynosiły 60 milionów złotych i umożliwiły dokonanie połowów wartości 95 milionów złotych. Odbudowuje się małe porty rybackie, stocznie i zakłady przetwórcze. Buduje się, remontuje i zakupuje kutry. W r. 1946 można oczekiwać znacznego ożywienia na odcinku rybołówstwa.

Umowa pocztowa i telefoniczna z Z. S. R. R.

W dziedzinie obrotu pocztowego umowa przewiduje wymianę korespondencji nie tylko drogą kolejową ale i drogą lotniczą. Prócz wysyłania korespondencji koleją przez Przesć przewiduje się również w przyszłości wymianę korespondencji drogą na Przemyśl. Wagę próbek towarowych, przesyłanych pocztą, podwyższono od 500 gramów do 2 kg.

W ciągu miesiąca uruchomione będzie połączenie telefoniczne Moskwa—Lwów—Warszawa. Linia telegraficzna Moskwa—Warszawa będzie na razie kablowa. Pierwszy kabel uruchomiony będzie już za miesiąc, następnie zaś w miarę technicznego przygotowania linii. Przewiduje się w najbliższej przyszłości wprowadzenie komunikacji radio-telegraficznej.

Wprowadzono obrót listów wartościowych o wartości do 1000 franków złotych.

Reorganizacja w Min. Przemysłu

Minister Minc zarządził następującą reorganizację Ministerstwa Przemysłu: zlikwidowano istniejące dotychczas departamenty zaopatrzenia i finansowy, których agendy rozdzielono między departamenty: ekonomiczny i nowoutworzony departament planowania. Dyr. dep. planowania mianowano inż. Zygmunta Majewskiego, dyr. dep. ekonomicz-

nego jest p. Stefan Zawadzki, jego zastępcą inż. Tadeusz Giede. Dyr. dep. Kontroli mianowano p. Stefana Wojciechowskiego, jego zastępcą p. Mirona Fobicha. Jednocześnie min. Minc powierzył plk. Szyrowi Eugeniuszowi koordynację prac departamentów: ogólnego, ekonomicznego, planowania, kontroli, oraz czasowo biura technicznego i departamentu przemysłu miejscowego. Plk. Szyr upoważniony jest do podpisywania zarządzeń w imieniu ministra: „za Ministra“.

Spółdzielnie na Ziemiach Odzyskanych

Rada Naukowa dla zagadnień Ziemi Odzyskanych przyjęła już na pierwszej swej sesji w lipcu r. ub. zasadę, że w majątkach powinny być tworzone indywidualne gospodarstwa chłopskie o średnich rozmiarach. Biorąc jednak pod uwagę ogłoszenie gospodarstw rolnych na nowych ziemiach z inwentarza żywego i martwego i licząc się z niemożnością natychmiastowego pobudowania zagrod chłopskich, Rada Naukowa wysunęła projekt przejściowego zagospodarowania folwarków przy pomocy spółdzielni parcelacyjnych, złożonych z kandydatów na osadników. Zadaniem tych spółdzielni byłoby jak najszybsze przeprowadzenie racjonalnej parcelacji folwarków i oddanie swym członkom gotowych osad krótkim okresie gospodarki zespolowej. Projekt ten był ponownie szczegółowo dyskutowany na grudniowej sesji Rady Naukowej. Na ostatniej sesji Rady w Krakowie rozważano przygotowany w międzyczasie przez komisję statut spółdzielni parcelacyjno-osadniczych. Statut ze zgłoszonymi poprawkami jednomyślnie przyjęto z tym, że redakcyjne opracowanie tekstu statutu z uwzględnieniem zgłoszonych i przyjętych poprawek powierzone specjalnej podkomisji, do której weszli: dyr. doc. Buławski, dr Garbacz, J. Hołowiecki i dr Siedlecki. Tak więc sprawa spółdzielni parcelacyjno-osadniczych, która spotkała się z szerokim oddźwiękiem wśród zainteresowanych sfer społecznych, będzie mogła wkrótce wkroczyć na tory realizacji.

Sprawdzian polskiej pracy i polskiej inicjatywy

Przemysł i Rzemiosło Ziemi Zachodnich winny posiadać odrębne miejsce w ogólnej polityce gospodarczej państwa, z uwagi na swe specyficzne warunki rozwoju. Przez racjonalną politykę gospodarczą i osiedleńczą udowodnimy, że potrafimy tymi terenami, jako naturalni włodarze, gospodarzyć.

Pragnąc dać pogląd dorobku przemysłu polskiego, Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu, Ekspozycja na Okręg Ziemi Lubuskiej w Gorzowie, wykorzystywała odbywający się w Gorzowie zjazd starostów aktywu Urzędów Informacji i Propagandy z udziałem ministra Matuszewskiego, wojewody Poznańskiego dra Widy-Wirskiego, dyrektora Departamentu Glucka, oraz przedstawicieli prasy całej Polski i urządziła pokaz przemysłu obwodu gorzowskiego. Był to pierwszy pokaz tego rodzaju po wojnie i tym bardziej na terenach odzyskanych. Inicjatorowi i organizatorowi p. E. Pilarskiemu należy się za to szczere uznanie.

Pokaz stał na wysokości swego zadania, co podkreślił Min. Matuszewski, który w obecności Wojewody Poznańskiego dra Widy-Wirskiego i zaproszonych gości dokonał otwarcia.

P. Pilarski zobrazował warunki, w jakich przemysł polski na tych terenach tworzył i rozwijał się; stan przemysłu miejscowego w chwili przejmowania był, wbrew ogólnym przypuszczeniom, marny. Fabryki, przejęto w większości puste. Te maszyny, które pozostały, były przez okupanta nadwyreżone, względnie zepsute. Brak odpowiednich środków konserwacyjnych pogarszał jeszcze ten stan. Przy przejmowaniu nie było wykwalifikowanego materiału ludzkiego z inicjatywą, któryby umiał obiekty te odpowiednio zabezpieczać. Akcja osadnicza nie miała właściwego tempa, natomiast przyjeżdżali tu spekulanci, którzy potrafili okazje te dla siebie dyskutować. Dalszymi trudnościami był brak środków komunikacyjnych, nie zorganizowane wówczas bezpieczeństwo i brak pieniędzy. Wprowadzenie surogatu pieniądza w postaci obrotu czekowego nie łagodziło problemu.

Te wszystkie czynniki stały się hamulcem do imponującego startu. To też dorobek przemysłu gorzowskiego, jak oświadczył p. Pilarski, jest właściwie dorobkiem pracy

ostatnich miesięcy; jest wynikiem pracy 3-ch form organizacyjnych: przemysłu państwowego, spółdzielczego i prywatnego. Jasnym jest bowiem, że państwo po wstrząsach wojny może gospodarczo przyjąć do siebie tylko przez popieranie wszechstronnej inicjatywy gospodarczej, przy tym na tych terenach, przy tych specyficznych warunkach, najważniejszym z elementów składowych każdej z tych 3-ch form organizacyjnych przemysłu jest człowiek.

W tym pierwszym tego rodzaju pokazie firmy, biorące udział, przedstawiły swe fabrykaty, wykonane całkowicie przez polskie ręce i przez polską inicjatywę.

Państwowy Instytut Administracji Przemysłowej

Nowa pozycja życia gospodarczego

Wydział Szkolnictwa Zawodowego Departamentu Kadr Ministerstwa Przemysłu powołał do życia w Gliwicach niezmiernie ważną i ciekawą placówkę naukową: Państwowy Instytut Administracji Przemysłowej.

Instytut ma dwa zadania do spełnienia: pierwsze, to wobec fatalnie wyniszczonych kadr administracji przemysłowej, zapewnić dopływ sił, których w tej dziedzinie właściwie nigdy nie było w Polsce zbyt wiele. Przy agrarnej strukturze kraju, przy słabym uprzemysłowieniu, w Polsce dóbrześniowej nieliczne były tylko kadry odpowiednio kwalifikowanych pracowników administracji przemysłowej. Wystarczy zaznaczyć, że nie mieliśmy na terenie Polski żadnej wyższej uczelni w dziedzinie administracji przemysłowej. Politechniki kształcą personel techniczny, nasze W. S. H. — kształcą młodzież do zawodów, związanych z administracją obrotu gospodarczego w formie wymiany. Stąd jasno wynika, że stoimy wobec bardzo poważnego zagadnienia braku odpowiednio kwalifikowanych sił dla administracji przemysłowej. A brak ten jest tym bardziej dotkliwy, że na Ziemiach Zachodnich przejęliśmy szereg zakładów przemysłowych.

Postulat kształcenia sił pracowniczych realizuje Instytut przez Wydziały: 1) kontroli — od strony rentowności i wartości gospodarczej, od strony rentowności i analizy gospodarczej, 2) bilansoznawstwa i księgowości przemysłowej dla przysporzenia fachowych buchalterów przemysłowych, 3) kalkulacji przemysłowej, ukazującej i usuwającej straty na poszczególnych fazach produkcji, ku najniższemu kosztom, przy największym efekcie oraz 4) magazynowania i składowania.

Sluchacze składają się z pracowników, delegowanych przez Departament Kadr Ministerstwa Przemysłu. Stworzono im jak najidealniejsze warunki dla twórczej pracy; otrzymują oni płatny urlop na czas studiów, internat z całodziennym utrzymaniem. Umożliwia to wykorzystanie przez słuchacza pełni czasu na wyłączone studia. Kursy trwają, zależnie od potrzeb, od 3 do 6 miesięcy. Większość słuchaczy to ludzie, zajmujący już poważne, a często nawet kierownicze stanowiska w Zjednoczeniach, czy poszczególnych zakładach przemysłowych. Obok takich przedmiotów, jak: księgowość przemysłowa, kalkulacja przemysłowa, polityka przemysłowa, naukowa organizacja pracy, naukowa organizacja biur, spotykamy w programie Instytutu przedmioty tak niesłychanie ważne, jak: planowanie, technika planowania, technika kontroli, organizacja magazynowania, są to wszystko przedmioty, które obejmują nauki niezwykle aktualne, a które, niestety, nie są w tej chwili wykładane na żadnej uczelni akademickiej.

Ale zadania Instytutu obejmują jeszcze i drugą dziedzinę jego pracy, mianowicie pracę naukowo badawczą w zakresie administracji przemysłowej. Pracownicy naukowcy Instytutu obserwują przebieg prac w dziedzinie administracji przemysłowej, wyciągają wnioski, konfrontują rzeczywistość z teorią. Instytut opracuje szereg instrukcji, wypracuje odpowiednie formy manipulacji, kontroli. Przez odpowiednie druki i formularze będzie się starał pracę ułatwić, ujednolicić i uczynić ją najbardziej przejrzystą dla celów kontroli.

W tej chwili pracownicy naukowcy Instytutu pracują nad jednolitą instrukcją magazynową. Kto zna życie przemysłu, różnorodność magazynów i towarów magazynowych, ten zrozumie, jak olbrzymich wysiłków wymaga opracowanie takiej instrukcji, tak bardzo potrzebnej zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy walczymy z szeregiem deficytów materiałowych w tak ważnej chwili, jak w czasie odbudowy Kraju. W końcu wyniki swych prac uprzystępnia Instytut w szeregu publikacji, których pojawienie się na rynku

wydawniczym będzie poważnym wzbogaceniem naszej literatury naukowej.

Wykładowcy i pracownicy naukowcy Instytutu to z jednej strony profesorowie szkół akademickich, jak: Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach, Politechnika Śląska, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, W. S. H.: Lwów, Warszawa, a z drugiej strony spotykamy wśród nich wybitnych praktyków, a to dyrektorów naczelnych Zjednoczeń Przemysłowych, dyrektorów Centralnych Zarządów, wybitnych prawników i t. d. Dyrektorem Instytutu jest mianowany prof. Piotr Emil Erlich, autor wielu znanych publikacji z dziedziny zagadnień obrotu gospodarczego. Stworzenie tego rodzaju placówki, jak Instytut, było palącą koniecznością. Nic więc dziwnego, że twórcy Instytutu: wiceminister inż. Pomorski i naczelnik Wydziału Szkolnictwa Zawodowego inż. Legat otaczają Instytut jak najdalej posuniętą wszechstronną opieką, która umożliwi pełną realizację tych zadań, dla których Instytut powołano do życia.

30-letni program drogowy

Departament Dróg Kołowych Min. Komunikacji opracowuje program odbudowy polskiej sieci drogowej. Program, obliczony na 30 lat, przewiduje: w pierwszym dziesięcioleciu odbudowę zniszczeń spowodowanych wojną w nawierzchniach drogowych i mostach, w drugim i trzecim dziesięcioleciu modernizację nawierzchni drogowych (przebudowa na klinkier, beton, asfalt i kostkę), oraz konserwację dróg istniejących. W okresie tym przewidziane jest również rozbudowanie istniejących już sieci drogowych oraz rozpoczęcie budowy autostrad. Modernizacja nawierzchni drogowych obejmie przebudowę około 40.000 km dróg oraz około 25.000 nowych dróg. W dziale budowy mostów program 30-letni przewiduje w pierwszym dziesięcioleciu odbudowę mostów drogowych, częściowo jako mosty stałe, częściowo zaś prowizoryczne, w celu zabezpieczenia komunikacji drogowej. W pierwszej kolejności do odbudowy przewidziane są trasy tranzytu międzynarodowego, linie krajowe ruchu dalekobieżnego oraz trasy turystyczne.

Spółka Żeglugi Śródlądowej

Władze państw. zdecydowały powierzyć dalszy rozwój żeglugi śródlądowej nowozałożonej organizacji, obejmującej wszystkie gałęzie gospodarstwa narodowego, zainteresowanego w drogach wodnych śródlądowych. Założono spółkę z ogr. odp. pod firmą „Polska Spółka Żeglugi Śródlądowej”. Przemysł węglowy, hutniczy, paliw płynnych, metalowy, cukrowniczy, chemiczny, spółdzielnia „Społem”, Państwowy Instytut Dróg Wodnych Śródlądowych i m. Bydgoszcz aktywnie uczestniczą w Spółce.

Międzynarodowe Targi Gdańskie

Wojewoda Gdański poinformował prasę o Międzynar. Targach Gdańskich, których plan nasuwa się w związku ze zniszczeniem Lipska i z katastrofą Niemiec, które nie będą mogły przynajmniej w tej chwili pretendować do tego, aby móc występować z inicjatywą urządzania wystaw i targów. Siłą rzeczy Lipsk nie może wrócić do tradycji swych targów. Oczywiście jest jednak rzeczą, że ktoś podejmie tę tradycję. Czy nie lepiej więc będzie, że my ją podchwycimy i siedzibę targów przeniesiemy z Lipska do Gdańska? Gdańsk posiada wszelkie ku temu warunki, aby stać się centrum międzynarodowego handlu i siedzibą dorocznych targów. Pawilony wybudowane na 7-mio-hektarowej płaszczyźnie przymorskiej, z tym, że część stoisk musiałaby się znaleźć w Gdyni, gdzie reprezentowany byłby polski przemysł rybny. Potrzebne to jest także i z tego względu, że komunikacja na trasie Gdynia—Gdańsk winna być wykorzystana dwustronnie, a gdybyśmy skupili wszystko w jednym mieście, mielibyśmy ruch dojazdowy jednokierunkowy. Przyjeżdżający będą rozmieszczeni w Gdańsku i Gdyni.

Byłaby to impreza dochodowa. Część inwestycji pokryłoby miasto Gdańsk, a większość — państwa obce. Zainteresowanie obcych państw tego rodzaju targami nie tylko byłoby, ale nawet już jest. Przeprowadziłem rozmowy z kilkoma konsułami. Wszyscy czekają tylko na oficjalne zawiadomienie o terminie i przystępują z miejsca do inwestycji. Konsul sowiecki zapowiada wybudowanie 16 pawilonów radzieckich.

Targi mogłyby się odbyć w sierpniu tak, jak wymaga ich tradycja. Zdażylibyśmy do tego czasu napewno.

MGR KAZIMIERZ SOWA (Kraków)

POLSKI KOMITET NORMALIZACYJNY — PRACUJE

(PN = Polskie Normy.)

W odradzającej się, na przekór wszystkim sceptykom, Warszawie istnieją i powstają różne urzędy i instytucje. Różne nie tylko w zakresie działania, metod i struktury pracy, ale również i w proporcji środków, nakładów i osiągnięć oraz w klimacie swej pracy. Przeważają niestety urzędy i instytucje szafujące albo człowiekiem, albo papierową twórczością, albo pomieszczeniami, albo wreszcie kombinacją tych czynników. Nad wszystkimi ciąży bezduszny „kult planu i liczby”, za którymi nie kryją się odpowiednie osiągnięcia rzeczywiste, czai się natomiast zmore biurokratycznego „odrabiania aktów”.

Na tym tle odcina się wyraźnie pozytywnie pozycja powołanego z powrotem do życia Polskiego Komitetu Normalizacyjnego, który znalazł gościnę w paru zaledwie pokojach Ministerstwa Odbudowy, mimo, iż organizacyjnie podlega Radzie Ministrów (adres: Warszawa, Aleja Stalina 38). Na czele Komitetu stanął przedwojenny jego kierownik, inż. C. Szczekowski. Fachowiec, ujmujący człowiek, niestrudzony pracownik, dla którego nie istnieją godziny biurowe, lecz tylko praca w interesie standaryzacji produkcji przemysłowej i normalizacji przepisów technicznych. A wiadomo, iż chodzi o wysoką stawkę, zwłaszcza w naszych obecnych warunkach. Zniszczeni i zubożeni przez wojnę, musimy jaknajszybciej i jaknaj-sprawniej wzrastać w siły. Jednym z warunków zasadniczych powodzenia tego procesu jest normalizacja i typizacja. Pojęcia to dostatecznie znane. Godzi się jednak tutaj, mimo wszystko, przypomnieć ich praktyczną emanację na: wytwórcę, rozdzielcę i konsumenta. U wytwórcy upraszczają i przyspieszają one prace projekcyjne oraz eksperymentalne. Odciażają myślowo konstruktora, umożliwiając mu właściwą koncentrację twórczą. Poza tym komprymują wyraźnie zapasy magazynowe, przez co oszczędzają nakładów kapitałowych, zmniejszają nakłady inwestycyjne, zużycie materiałowe, koszty badawcze, oraz skalę możliwości nieszczęśliwych wypadków. Rozdzielca, dzięki normalizacji, oszczędza na kapitałach zamrożonych w zapasach, na przestrzeni przez nie zajętych oraz na wysiłkach, związanych z porozumieniem się z odbiorcą. Znornalizowane warunki dostaw stępują ostrze walki konkurencyjnej, dźwigają poziom etyki kupieckiej, ekonomizują reklamę. Dla konsumenta posiada normalizacja również szereg zalet. Upraszcza mobilizację niezbędnych dóbr oraz prace konserwacyjne i naprawcze, skracając wybitnie czas trwania tych ostatnich.

Polski Komitet Normalizacyjny opiera swój byt o rozp. Rady Ministrów z 2. 7. 1923, 15/10. 1924 i 10. 2. 1926, jako też uchwałę Rady Ministrów z 21. 4. 1945 r. Zatrudnia w tej chwili tylko 10 stałych pracowników, którzy obsłużyć muszą wszystkie Komisje, Podkomisje i Sekcje, a w ramach tychże dorywczo pracujących około 300 współpracowników, fachowców, praktyków i naukowców, reprezentujących wszystkie od-cinki nauk technicznych i gospodarczych. Ten nie-

wielki sztab pracowników realizuje i harmonizuje prace następujących Komisji, których część znajduje się dopiero w stadium organizacji:

Organizacji P. K. N.
Słownictwa
Kreśleń Technicznych
Wytrzymałości Tworzyw
Hutnictwa I
Hutnictwa II (z wyj. stali
i żelaza)
Odlewnictwa
Drewna
Technologii chemicznej
Papiernictwa
Paliw płynnych
Włókiennictwa
Techniki Warsztatowej
Śrub i Nitów
Maszyn Rolniczych
Spawalnictwa
Elektrotechniki
Kotłów
Armatur
Dźwigni
Motoryzacji
Lotnictwa

Drutów Stalowych i Wy-
robów z Drutu
Żelbetu
Cementu
Gruntów Budowlanych
Konstrukcji Stalowych
Wyrobow Betonowych
Ceramiki
Kamieniarstwa
Stolarki Budowlanej i Okuć
Techniki Sanitarnej
Ogrzewania i Wentylacji
Izolacji
Rysunków i Oznaczeń Bu-
dowlanych
Ogólno Konstrukcyjna
Materiałów Nowych
Mebli i urządzeń Biurowych
Og. i Szczegółowych War.
Technicznych
Materiałów i Robocizny dla
Remontów
Prawnicza

Najstarszą z nich i najżywotniejszą jest w tej chwili Komisja o nazwie „Komitet Normalizacji Budownictwa” oraz „Komisja Techniki Warsztatowej”.

Praca nad normami jest niesłychanie żmudna i ciągnie się w wielu wypadkach latami. Niemniej jednak „Komitet Normalizacji Budownictwa” może się już w tej chwili poszczycić poważnymi osiągnięciami, które stanowią projekty względnie norm tymczasowe i spełnia już teraz doniosłą rolę w odbudowie kraju. Poważny dorobek przedwojenny oraz prace z okresu konspiracji zostały zniszczone wypadkami wojennymi. Doprowadziło to do tego, iż Komitet skupuje dziś dawne normy z wolnej ręki, by w ten sposób uzupełnić stan posiadania aktów. Nie wszystkie dawne normy oczywiście posiadają dziś pełną wartość, gdyż część uległa obsolescencji, tj. zużyciu się ekonomicznemu. Normy mają niestety to do siebie, iż trzeba je odświeżać względnie zastępować innymi. I o tym P. K. N. pamięta. By proces ten przyspieszyć, by zdać sobie sprawę jakie normy uległy demodernizacji, nawiązał już P. K. N. kontakty z bratnimi instytucjami za granicą, a mianowicie z: Ameryką, Anglią, Francją, Szwajcarią i Szwecją. Państwa te pospieszyły z pomocą, przesyłając gratis komplety ogłoszonych norm.

Życie w P. K. N. — nie zamiera. Praca w P. K. N. wre od rana do wieczora. Nic więc dziwnego, iż opuszcza się jego lokale z radością, by nie przeszkadzać pracującym, z wiarą w ludzi i ich zapał twórczy

Errata. Do Nru 6 „Życia Gosp.” wkradła się przykra pomyłka. Mianowicie, nazwisko autora artykułu „O normalizacji mebli biurowych” uległo w korekcie zniekształceniu na Tadeusz Krzyżanowski, winno zaś być Tadeusz Krzyżewski, co niniejszym prostujemy.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ

ROMAN GRUDZIŃSKI

O JEDNOLITOŚĆ ORGANIZACYJNĄ

NALEŻY powitać z uznaniem fakt zawarcia porozumienia Zarządu Związku Gospodarczego Spółdzielni „Społem” z Zarządem Głównym Zw. Samop. Chłop. w celu włączenia Zrzeszenia Spółdz. Samop. Chłop. do jednego, wspólnego bloku spółdzielczego, gdyż rozdawanie spółdzielczości na dwie grupy: miejską i wiejską, to izolowanie się robotnika z chłopem i inteligencją pracującą bez stałej z nimi współpracy i utrzymywanym wzajemnym kontakcie — byłoby przede wszystkim sprzeczne z założeniem Kongresu Lubelskiego, no i, oczywiście, z zasadą solidarności robotniczo-chłopskiej, za jednością polityczną bowiem musi iść i jedność społeczno-gospodarcza.

Gospodarka Wolnej, Odrodzonej, Demokratycznej Polski opiera się głównie na zasadach planowości, a nie tylko wolnej gry interesów poszczególnych warstw. Jednym z najważniejszych, istotnych i głównych filarów życia gospodarczego naszego kraju jest **spółdzielczość, reprezentująca zorganizowany czynnik społeczny**. Oczywiście, spółdzielczość musi tedy również działać planowo, a do tego potrzebna jest bez wątpienia **jedność organizacyjna**.

Zupełnie zrozumiałym jest, że spółdzielczość powinna mieć to, co jest konieczne, aby panować nad rynkiem i cenami i pragnie, w interesie dobra wszystkich obywateli, regulować wymianę pomiędzy wsią i miastem. Niekoniecznie całym rynkiem. Może być i jest jeszcze dużo miejsca dla inicjatywy prywatnej. Wieś natomiast musi być spółdzielcza. Jeżeli chcielibyśmy myśleć o jakimkolwiek zorganizowanym systemie wymiany zboża, w ogóle o monopoli zbożowym, jeżeli chcielibyśmy panować nad zbytem produktów rolnych i być zdolnymi do zrealizowania jednolitej polityki gospodarczej, to musi powstać **również jednolity wspólny wielki aparat handlowy i przetwórczy**. Inaczej stworzy się chaos, którego można tak łatwo uniknąć przy odrobinie dobrej woli i wzajemnym porozumieniu.

Rolą naszej spółdzielczości jest **związać świat pracy gospodarczo z Państwem Polskim**. I dlatego właśnie tam, gdzie nie czynnik państwowy — lecz **spółdzielczy** jest pożądanym, **Związek Gospodarczy „Społem”** powinien tę planową gospodarkę państwową uzupełnić.

W chwili obecnej najważniejszym i naczelnym zadaniem spółdzielczości jest pomóc Państwu w doprowadzeniu najkrótszą, najbardziej właściwą i celową drogą towarów z ośrodków produkcyjnych bez żadnego innego pośrednictwa — bezpośrednio do samych konsumentów w mieście z jednej strony, a zebranie świadczeń rzeczowych i racjonalne oraz uczciwe rozprowadzenie towarów premiowych dla wszystkich rolników, którzy te świadczenia dostarczyli — z drugiej strony. To zadanie jest wielkiej dzisiaj wagi państwowej i gospodarczo-społecznej. **W tej dziedzinie tylko ruch spółdzielczy robotniczo-chłopski, zcementowany w jeden mocny, potężny blok, podoła temu zadaniu.**

Istotnie, jedność ruchu spółdzielczego jest zasadą porządkującą i kształtującą życie gospodarcze Polski.

co absolutnie nie wyklucza szerokiej autonomii i bardzo daleko posuniętej **samodzielności poszczególnych działów** czy to spółdzielni rolniczej, czy to mleczarsko-jajczarskiej, czy wreszcie spożywczej lub innej. Ta samodzielność może znaleźć całkowite zastosowanie tylko w organizacji Związku Gospodarczego Spółdzielni „Społem”. Oczywiście, plan ogólny tego działania musi być uzgodniony i właśnie do-zrealizowania wszystkich tych poczynąć powinna być i jest stanowczo **tylko jedna Centrala**.

Te wszystkie sprawy społeczno-gospodarcze na wsi, jak: organizacja spółdzielczości i opieka nad gospodarstwami chłopskimi, powstałymi w wyniku reformy rolnej, zaopatrywanie gospodarstw w maszyny, nawozy, ziarno siewne i t. p., przejmowanie resztek po rozparcelowanych majątkach, branie czynnego udziału w odbudowie i przebudowie zniszczonych osiedli lub współpracy w akcji przesiedleńczej na odzyskanych ziemiach zachodnich, zabieganie o ożywienie życia kulturalnego na wsi, zakładanie odpowiednich dla chłopów wydawnictw, szkół, świetlic i t. p. — to przecież zaszczytne i bardzo wdzięczne zadanie dla Związku Samopomocy Chłopskiej, wchodzącego w skład jednego potężnego Związku Gospodarczego Spółdzielni Rzeczypospolitej Polski „Społem”.

Z drugiej zaś strony zadaniem Centrali Związku Spółdzielni „Społem” będzie na odcinku wsi ujęcie w swe ręce całkowitej produkcji indywidualnych gospodarstw chłopskich poprzez formy spółdzielcze. Aparat Związku „Społem” w oparciu o spółdzielnie Samop. Chłopskiej będzie tak potężny, że całkowicie potrafi zaspokoić potrzeby chłopów tak pod względem zaopatrzenia go w środki produkcji, jak i w artykuły przemysłowe bezpośredniego spożycia. Jest przecież prawdą oczywistą, że dotąd Związek „Społem” oddziałuje na wieś, a dalszego pogłębienia należy się spodziewać obecnie.

Jedność ruchu spółdzielczego polega przecież na tym, że zorganizowani w spółdzielnie wszystkich typów chłopcy i zorganizowani w spółdzielnie wszystkich typów robotnicy oraz inteligencja pracująca tworzą **wspólne centrale**. Nie tylko niżej podpisany, ale wszyscy ludzie dobrej woli, którym tylko dobro państwa leży na sercu, myślący kategoriami prawdziwie demokratycznymi, napewno zgodzą się na to, aby nie było rozdrobnienia. **Powinien być tylko jeden Związek Gospodarczy i tylko jeden wielki Bank Centralny „Społem”, tak jak jeden Związek Rewizyjny.**

Tu przecież głównie chodzi o to, aby wspólnie uchwycić całą wymianę zboża, mięsa, nabiału, jak również w szerokiej mierze — artykułów przemysłowych, wspólnie uzgodnić ceny, warunki zakupu i sprzedaży, podziału nadwyżek i całą wielką politykę gospodarczą w myśl olbrzymich interesów świata pracy. Myśl jedności ruchu spółdzielczego to myśl jedności gospodarczej całego ludu pracującego, jednego z filarów jedności społecznej i politycznej.

I dlatego nie powinniśmy chodzić luzem.

DZIAŁALNOŚĆ „SPOŁEM” W OKRĘGU ŚLĄSKO-DĄBROWSKIM

NA konferencji prasowej 22 marca r. b. w siedzibie Związku Rewizyjnego Spółdzielni okręg w Katowicach dyrektor Okręgu Śląskiego „Społem”, ob. Stanisław Chromik, złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności okręgu: w dłuższym referacie swoim poruszył szereg poważnych zagadnień, które w streszczeniu podajemy, jak następuje:

Ponieważ, w ogóle o wynikach pracy decyduje przede wszystkim człowiek, dlatego też, jak na wielu innych odcinkach życia państwowego, i do „Społem” wkradły się elementy niepożądane, nieuczciwe, nastawione destrukcyjnie, które powodują takie lub inne przekroczenia. O ile takie uchybienia lub nadużycia na innych odcinkach naszego życia gospodarczego przechodzą bardzo często bez ich popularyzowania, to najdrobniejsze nawet usterki w pracy „Społem” są przejawskrawione twierdzeniami o wielkich nadużyciach. W rzeczywistości po szczegółowym zbadaniu przez prokuraturę, czynniki państwowe i społeczne, okazuje się, że cały rozgłos o nadużyciach jest oparty bądź na mylnych informacjach, bądź na fałszywym doniesieniu. Przy wydawaniu jakiegokolwiek sądu należy uprzednio zapoznać się, w jakich okolicznościach i warunkach zaistniały zarzuczone niedokładności, aby uniknąć nieporozumień.

Oto w ogólnych zarysach działalność poszczególnych działów:

Dział Spożywczy

Okręg dzieli się na dział artykułów reglamentowanych i dział artykułów komercyjnych.

Ogólne obroty, osiągnięte od początku działalności przez dział artykułów reglamentowanych do 31. 12. 45 r., wynoszą . . .	zł 82.510.429,—
obroty, osiągnięte w styczniu i lutym br. wynoszą	„ 101.368.798,—
razem:	zł 183.879.227,—
Dział artykułów komercyjnych osiągnął obroty ogólne od początku działalności do 31. 12. 45 r.	zł 79.930.163,—
oraz za styczeń i luty b. r.	„ 147.354.221,—
razem:	zł 227.284.384,—
Łączne obroty działu spożywczego od początku działalności do 28 lutego 1946 r. wynoszą:	zł 411.163.611,—

Dział Transportowy.

Referat Samochodowy posiada łącznie z oddziałami ponad 150 samochodów ciężarowych o łącznym tonażu około 500 ton. Od czerwca do 31 grudnia r. ub. samochody przebyły łącznie ponad 1.000.000 km, przewożąc przeszło 30.000 ton różnych artykułów żywnościowych, z czego na akcję świadczeń rzeczowych wypada 150.000 km, przebytych i przewiezionych 11.000 ton.

Produkcja.

Mimo wszelkich trudności zdołano przejąć i uruchomić cztery kwaszarnie kapusty i ogórków na terenie Katowic i Chorzowa o zdolności produkcyjnej ca 10.000 ton, które w bieżącym sezonie, pomimo wszelkiego braku surowca, przerobiły około 2 milionów kg kapusty, poważnie zasilając w ten ważny artykuł rynek tutejszy. Poza tym uruchomiono w Nysie wielki młyn o zdolności produkcji 60 ton na dobę, w Niemodlinie kosztem ponad 1 miliona złotych i wiel-

kiego nakładu pracy młyn o zdolności produkcji 20 ton, w Niemodlinie olejarnię o produkcji 10 metrów dziennie rzepaku, w Myszkowie około Zawiercia fabrykę Octu Spiritu-sowego o zdolności produkcyjnej 35.000 litrów miesięcznie.

Oddział Rolniczy Okręgu „Społem”.

Przez rozbudowę sieci 35-ciu Oddziałów i Składowi „Społem”, przez 27 Spółdzielnie Rolniczo-Handlowe oraz 94 Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej prowadzi zbiór świadczeń rzeczowych, zboża, ziemniaków, roślin strączkowych, oleistych i włókienniczych. W świadczeniach rzeczowych wyznaczono kontyngent na 39.288 ton, a wykonano na 30.186 ton, czyli 76,8%.

Prócz tego otrzymano z poza terenu Śląska i Poznańskiego, Pomorskiego, Rosji Sowieckiej, UNRRA, Armii Czerwonej zbóż oraz przetworów zbożowych: zboża w ogólnej ilości 86,117 ton, a maki 18.104 ton.

Oddział prowadzi rozdzielnię zbóż, ziemniaków i t. d., pochodzących ze świadczeń rzeczowych. Zaopatruje ludność miast oraz reszcie pracownicze ciężkiego przemysłu, hut, kopalń, fabryk i t. d., zaopatruje rolników w nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, żelazo, materiały budowlane, pędne, opałowe, smary i t. p. artykuły gospodarstwa domowego i wiejskiego.

Śląski Oddział Mleczarski

zapoczątkował swą działalność 1 czerwca 1945 r., obejmując teren woj. Śląsko-Dąbrowskiego. Za czasów okupacyjnych było 73 mleczarnie. Do końca r. ub. uruchomiono, jako samodzielne, 53 mleczarnie, pozostałe są zamienione na zlewnie, wzgl. w remoncie, na skutek ich zniszczenia podczas działań wojennych. Odremontowano 23 mleczarnie kosztem 500.000 zł. Zestawienie zatem przedstawia się następująco:

mleczarni czynnych, jako spółdzielni	20,
mleczarni czynnych w admin. „Społem”	33,
mleczarni w remoncie, wzgl. zamieniono na zlewnie	20.

W okresie od 1—6 do 31. 12. 1945 r. sprowadzono i postawiono do dyspozycji Urzędu Wojewódzkiego nast. ilość: towarów kontyngentowych: *masła 73.310 kg, serów 22.947 kg, twarogu 73.554 kg i jaj 555.915 szt.*

Poza tym zakupiono w wolnym handlu i rozprowadzono na terenie okręgu przemysłowego: *masła 40.498 kg, serów 112.099 kg, twarogu 91.535 kg i jaj 2.613.012 szt.*

Akcja siewna.

Działowi Transportowemu Okręgu „Społem” Katowice zlecono zajęcie się przeładunkiem zboża siewnego, importowanego z Z. S. R. R. — Stosownie do rozdzielnika Głównego Pełnomocnika Akcji Siewnej zboża rozprowadzono:

	pszenica	owies
Ziemia Mazurska	1 995 ton	1 200 ton
Gdańsk	5 010 „	2 010 „
Pomorze Zachodnie	4 995 „	1 500 „
Ziemia Lubelska	1 500 „	2 775 „
Dolny Śląsk	10 500 „	5 010 „
Śląsk Dąbrowski	6 000 „	2 505 „
razem:	30 000 ton	15 000 ton

W czasie od 14 lutego r. b. do 21 marca r. b. ogółem przeładowano i rozproszono po kraju 26.138 ton — 1.570 wagonów, z czego pszenicy 14.538 ton — 831 wagonów, owsa 11.600 ton — 739 wagonów. Województwo Śląsko-Dąbrowskie otrzymało całość zboża siewnego pg. rozdzielnika, i obecnie punkty wyładunkowe Spółdz. Roln. Handl. i „Społem” w całym Okręgu zajmują się rozproszaniem zboża siewnego po majątkach i gospodarstwach rolnych.

Z punktu widzenia „Społem” opracowuje się szczegółowy plan przedsiębiorstw, które miałyby być przejęte w wyniku realizacji ustawy o nacjonalizacji przemysłu. Jednocześnie przygotowano na komisje: spółdzielczą i przemysłową K. R. N. uzgodniony ze Związkiem Rewizyjnym projekt uchwał wraz z zasadami przejęcia przez poszczególne grupy spółdzielcze przemysłu, podlegającego skoooperatyzowaniu.

Drugie ważne zagadnienie to sprawa włączenia powstać mającego zrzeszenia w spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” do „Społem”. (O sprawie tej piszemy na innym miejscu.)

W zagadnieniu podejmowania zleconych przez Państwo akcji zdecydowanie zajęto stanowisko, że „Społem” w zasadzie jest zobowiązane do przeprowadzenia państwowych akcji zleconych, z zastrzeżeniem uzgodnienia z państwem takich warunków, któreby nie narażały instytucji na straty i dawały do pokrycia kosztów własnych. Szczególnie na odcinku rolniczym nagromadziły się liczne akcje zlecone,

jak: import 200.000 ton zboża sowieckiego, akcja siewna, nawozowa, świadczeń rzeczowych na ziemiach odzyskanych, zboże z dostaw UNRRY i ziemniaczana, do których wykonania z dużą energią i wysiłkiem mobilizuje się istniejący aparat w Związku.

Szczególną wagę przywiązuje się również do wzmocnienia inicjatywy organizacji młodzieżowych w zakresie wychowania spółdzielczego, członków tych organizacji, udziału ich w ruchu spółdzielczym oraz fachowego przygotowania nowych kadr do pracy w naszym ruchu.

Przygotowuje się łącznie ze Związkiem Rewizyjnym powołanie Wydziału Spółdzielczego przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych oraz stworzenie terenowej sieci referatów spółdzielczych w Okręgowych Komisjach Związków Zawodowych.

Osobny odcinek pracy stanowi pogłębianie i wzmacnianie Samorządu Spółdzielczego, który w pionie organizacyjnym współpracuje z referatami Samorządu Spółdzielczego Okręgu i Oddziałów. Taki referat Samorządu Spółdzielczego utworzono 10 marca r. b. i akcję tę prowadzi się planowo.

Rok 1946 rozpoczęto kompleksem wielu zagadnień dotyczących jedności ruchu i właściwego miejsca spółdzielczości w Państwie. Rozwiązanie ich przyczyni się bez wątpienia do odegrania przez spółdzielczość polską roli czynnika, dominującego w społeczno-gospodarczym ustroju Polski.

(r. g.)

KRONIKA SPÓŁDZIELCZA

Komisja Rady Ministrów na Śląsku. Bawiła na Śląsku Komisja, delegowana przez Radę Ministrów do zbierania trudności, z jakimi walczy ruch spółdzielczy na Śląsku. Komisja przybyła, na skutek memoriału, wystosowanego przez Okręg Śląski Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. W skład Komisji wchodził: ob. Czarnecki dyr. Biura Usprawnienia Administracji, poseł Woynowski, delegat Zarządu Głównego Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., poseł Dominko w dyr. „Społem”, ob. Wojnarowski, inspektor Głównego Urzędu T. Z. P. oraz ob. Burski z Biura Uspraw. Administr. Komisja przeprowadziła szereg wizytacji w terenie, stwierdzając w wielu wypadkach nieprzychylną dla ruchu spółdzielczego działalność niższych czynników administracji państwowej, niezgodną zarówno z zaleceniami Rządu, jak i Wojewody Śląsko-Dąbrowskiego. Komisja będzie kontynuowała swą pracę, powołując do życia, jako swą podbudówkę, komisję lokalną, której zadaniem będzie kontrola nad wykonywaniem zaleceń Rządu i Wojewody Śląsko-Dąbrowskiego w sprawie współpracy czynników administracyjnych ze spółdzielczością.

Konferencja spółdzielni spożywców w Katowicach. Na konferencji przedstawiciele wielosklepowych spółdzielni spożywców z terenu Okręgu przemysłowego Wojew. Śląsko-Dąbrowskiego omawiano szeroko zagadnienie wymiany i pośrednictwa oraz roli, jaką ma w tej dziedzinie do spełnienia ruch spółdzielczy. Wysuwające się na czoło zadanie regulacji cen, które to zadanie stawia sobie spółdzielczość, da się zrealizować

w oparciu jedynie o silną pozycję gospodarczą spółdzielczych placówek. Spółdzielnie spożywców na Śląsku w pełni zrozumienia swych zadań społecznych, kosztem wielkiego zbiorowego wysiłku, dążą wytrwale do zagwarantowania sobie właściwej pozycji gospodarczej w życiu Śląska. Trudności, jakie spółdzielczość Śląska ma do zwalczania — od chwili startu aż do chwili obecnej — są ogromne. Majątek spółdzielni spożywców uległ przez okres okupacji zniszczeniu w 70%. Majątek płynny — rezerwy gotówkowe w kasie i remanent towarowy — przepadł całkowicie. Majątek ruchomy i nieruchomy uratowano tylko częściowo, przy czym kwestia rozliczeń z Państwem jest jeszcze nie uregulowana. Obecnie, mimo, że rozrosła się sieć sklepów i liczba członków, nie osiągnięto jeszcze rezerw, równych przedwojennym. Udziały są niezmiernie małe (100 zł), o podwyższeniu ich wysokości w chwili obecnej nie może być mowy, ze względu na stan materialny świata pracy, którego zrzeszenie jest zadaniem spółdzielni spożywców. Nie ma również możliwości tworzenia nadwyżek przy obecnym systemie podatkowym. Poza trudnościami wewnętrznymi spółdzielnie mają na swej drodze szereg trudności zewnętrznych, jak np. trudności lokalowe, które są wynikiem niewłaściwego stosunku do spółdzielczości ze strony niższych czynników administracyjnych. Ponadto działa intensywnie wroga spółdzielczości propaganda, usiłująca rozwój ruchu spółdzielczego na Śląsku zahamować. Mimo to spółdzielczość spożywców wzmacnia swoje pozycje z każdym miesiącem

i ogarnia coraz szersze masy. Tak np. Śląska Spółdzielnia Spożywców skupia już ponad 20 tys. członków.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe. Do Katowic zwołano konferencję kierowników spółdzielni Rolniczo-Handlowych. Głównym tematem obrad była sprawa współpracy spółdzielni rolniczo-handlowych ze „Społem” i spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej. Według projektowanego podziału kompetencji spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, zgodnie ze swymi zadaniami początkowymi, obsługiwać będą bezpośrednio wieś. W skali powiatowej działać będą nadal Oddziały „Społem” obok spółdzielni rolniczo-handlowych, przy czym Oddziały „Społem” miałyby pełnić rolę hurtowników w dziale spółdzielni spożywców, spółdzielnie zaś rolniczo-handlowe byłyby centralami powiatowymi dla skupu płodów rolnych, oraz zaopatrywania spółdzielni wiejskich (Samopomocy Chłopskiej) w artykuły przemysłowe dla rolnictwa. W skali wojewódzkiej jedyną centralą pozostałby „Okręg Społem” Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. Jest to projekt, którego zrealizowanie ułatwiłoby współpracę wszystkim trzem typom organizacji spółdzielczych.

Konferencja spółdzielni pracy. Obradował w Katowicach pierwszy ogólnopolski zjazd branżowy spółdzielni pracy przemysłu metalowego, chemicznego, poligraficznego, elektrotechnicznego i mineralnego. Tematem obrad było: zagadnienie powołania do życia Centrali Gospodarczej dla tego typu spółdzielni, sprawa zaopatrzenia w surowce, wzmocnienie finansów, organizacja

wewnętrzna oraz plan pracy na przyszłość.

Spółdzielnie w woj. białostockim. Bilans prac organizacyjnych na od-cinku spółdzielczym woj. białostoc-kiego przedstawia się następująco: 242 spółdzielnie, w tym 130 handlo-

wych, 50 przetwórczych, 12 osz-czędnościowo-pożyczkowych, 30 po-mocniczo-rolnych, 20 różnych (sto-larskie, krawieckie, budowlane itp.). Spółdzielnie te zrzeszają ogółem 10 tys. członków; obrot gotówkowy spółdzielni handlowych wynosił na

1 stycznia r. b. około 120 milionów złotych. Na terenie woj. białostoc-kiego istnieją również 2 szkoły przy-sposobienia spółdzielczego (Biały-stok i Suwałki), które szkolą obec-nie 80 kandydatów na terenowych pracowników spółdzielczych.

Z CAŁEGO ŚWIATA

KRYZYS ŻYWNOŚCIOWY.

Hoover na widowni. Były repu-blikański prezydent Stanów Zjedno-czonych ma uratować Europę przed klęską głodu. Przebywszy Ocean, zjawil się na Starym Kontynencie i bada narazie sytuację żywnościową w poszczególnych krajach. Ostatnio odbył w Rzymie konferencję z pre-mierem włoskim de Gasperim i zło-żył wizytę w Watykanie. — Uro-dzony w r. 1874-tym, prowadził Hoover akcję pomocy w wycieńczo-nej Europie już po pierwszej wojnie światowej. Z ramienia partii republi-kańskiej został prezydentem Stanów Zjednoczonych w roku 1929-tym. W okresie jego kadencji na tym stano-wisku wybuchł światowy kryzys ekonomiczny. Hoover szukał wyj-ścia z trudności najpierw drogą wy-cofania kredytów amerykańskich z Europy. Łączyło się to z odebraniem Niemcom kredytów, przeznaczonych na spłacenie reparacji power-salskich, w rzeczywistości używa-nych na zainwestowanie nowych wytwórni i ekspansję handlową. W r. 1931 ogłoszono w Bazylei sprawo-zdanie Komisji Laytona, z którego to sprawozdania wynikało, że w o-kresie od 1924 do 1930 r. zadłużenie Niemiec wzrosło z 7.3 miliardów do 25.2 miliardów marek. W tej ostat-niej cyfrze mieściły się zagraniczne długi państwowe i komunalne na 10 miliardów marek. Cofnięcie kre-dytów amerykańskich postawiło Niemcy w ciężkiej sytuacji finanso-wej, z której szukano w Rzeszy wyj-ścia przez uzyskanie kredytów o charakterze nie publicznym. Jeszcze w r. 1930 na przykład Siemens sięgał po kapitały zagraniczne, wydając obligacje wieczyste z terminem spłaty 1000 (tysiąc) lat. Z emisji 14 milionów dolarów w zlocie w obie-gu było ich zaledwie za 600 tysięcy. I chociaż państwowe kredyty były Niemcom cofnięte przez aliantów i w konsekwencji Rzesza zaprzestała spłaty reparacji wojennych, co było pierwszym wyłomem w traktacie wersalskim, jeszcze na długo przed faktami dokonanymi przez Hitlera, to jednak przemysł niemiecki w dalszym ciągu był wspomagany przez ban-kierów amerykańskich. Obecnie Hoover bada stosunki europejskie w związku z zagadnieniami powiększe-nia powierzchni siewnej i określenia rozmiarów ewentualnej pomocy w zakresie bezpośrednich przesyłek żywności.

Światowa produkcja ryżu. W r. 1946 przewidywana jest światowa produkcja ryżu w wysokości 6 mi-liardów 200 milionów korey, czyli o-koło 630 milionów ton. Przedwojen-

na produkcja ryżu wynosiła w świe-cie przeszło 900 tysięcy ton. Pro-dukcja r. 1946-go nie tylko nie po-kryje w całości zapotrzebowania, ale znamionuje tym większe trudno-ści, że brak jest zapasów ryżu. W każdym razie położenie w zasiewach jest lepsze, niż przed rokiem. Okaże się to jednak dopiero po zbiorach.

KREDYTY.

Narodowa Komisja Doradcza dla spraw pieniężnych, która roz-waża kwestię pożyczek z Banku Ek-sportowo-Importowego, podała do wiadomości, że podpisano już umowy o udzielenie następujących pożyczek: 1) dla Belgii 100 milionów dolarów, 2) dla Finlandii 35 milionów dola-rów, 3) dla Francji 350 milionów dolarów, 4) dla Grecji 25 milionów dolarów, 5) dla Holandii 100 milio-nów dolarów. Oprócz tego Komisja Doradcza rozważa sprawę udzielenia pożyczek o nieokreślonej narazie wysokości dla Chin, Czechosłowacji, holenderskich Indii wschodnich, Pol-ski i Związku Radzieckiego, oraz dalszej pożyczki dla Holandii.

ZWIĄZEK RADZIECKI.

Nowy plan pięcioletni. Na pierw-szym posiedzeniu Najwyższej Rady Z. S. R. R., która zebrała się w no-wym składzie po ostatnich wybo-rach, uchwalono jednogłośnie nowy pięcioletni plan gospodarczy. Przy-gotowania do jego opracowania da-tują się jeszcze z czasu ostatniej fazy wojny. Pierwsza pięciolatka, u-chwalona przed siedemnastu laty, miała według oświadczenia premiera Stalina, na celu nie tylko przezbroje-nie i reorganizację przemysłu, ale także udoskonalenie transportu i stworzenie takiego gospodarstwa rolniczego na ziemiach Związku Ra-dzieckiego, które opierałoby się na zasadach socjalistycznych. Prze-prowadzono ją prędzej, niż planowa-no, mianowicie w ciągu czterech lat i trzech miesięcy. Druga pięciolatka pomyślana była jeszcze szerzej, niż pierwsza. Z jej końcem dokonano przebudowy rolnictwa i przemysłu, który określono, jako siedmiokrotnie większy, niż przemysł rosyjski w 1913 roku. Trzecia pięciolatka, przerwana przez wojnę, postawiła gospodarczo Związek Radziecki na takim poziomie, który pozwolił nie-tylko na powstrzymanie uderzeń nie-mieckich, ale doprowadził do wy-niku, jaki cały świat ma jeszcze przed oczyma, a który znajdzie o-statni wyraz w konferencji pokojo-wej. Przed samym przystąpieniem Związku Radzieckiego do wojny gospodarka radziecka doszła do wy-sokiego poziomu. W 1940 r. produk-cja przemysłowa Związku Radziec-

kiego miała wartość 137.5 miliarda rubli, zwiększwszy się w ciągu trzech lat trzeciej pięciolatki o 44 procent. Produkcja zbóż wynosiła około 7.3 miliardów pudów. Obecny plan pięcioletni był uchwalony przez Centralny Komitet Partii i Radę Komisarzy Ludowych Z. S. R. R. w sierpniu 1945 r. Był on obliczony na to, żeby nie tylko doścignąć wysoki poziom radzieckiej gospodarki do-wojennej, ale także przewyższyć ją. Metoda działania polega na odbudo-wie zniszczeń wojennych i przesta-wieniu produkcji wojennej na wy-twórczość pokojową. Ciekawe mo-menty gospodarcze pryniosło przed-wyborcze przemówienie premiera Stalina, który podał wysokość prze-widywanej produkcji podstawowych surowców przemysłowych po trzech kolejnych pięciolatkach. Poniżej podajemy zestawienie produkcji ro-syjskiej w 1913 r., radzieckiej w 1928 i 1937 roku i po zapowiedzia-nych przez premiera Stalina nowych pięciolatkach: (dane w mil. ton).

1913 1928 1937 Przy-szłość

węgiel kamienny	30	36	123	500
ropa naftowa	9.2	12.3	27.8	60
stal	4.2	4.3	17.8	60
wyroby walcowane	4	3.4	13	—

Pociągi dalekobieżne w ZSRR. Kolejnictwo radzieckie zwróciło w okresie powojennym szczególną uwagę na wygody i udogodnienia dla pasażerów pociągów dalekobież-nych. Pociągi idące z Moskwy do miejscowości kuracyjnych na Kau-kazie, składają się z nowoczesnych luksusowych wagonów z komfortowo urządzonymi przedziałami. W pociągach Moskwa—Soczi znajdują się wagony z kabinami kąpielowymi i na-tryskami. Dla wygody pasażerów czynny jest salon fryzjerski i pra-cownia krawiecka. Poza tym czyn-na jest biblioteczka z gazetami i książkami. Ogółem przed 1 maja kursować będzie na liniach ZSRR 177 nowoczesnych pociągów.

FRANCJA

Bank Francji opublikował dane, dotyczące obiegu pieniężnego. We-dług sprawozdania obieg banknotów na dzień 14 marca 1946 r. wynosił 608 441 000 000 franków, co oznacza wzrost od 20 lutego b. r., kiedy to w obiegu było banknotów na 605 502 000 franków.

Przywóz do Francji. Przywóz ze Stanów Zjednoczonych do Francji wyniósł w ciągu ostatnich czterna-stu miesięcy: 1 milion ton węgla, 33 tys. ton mleka skondensowanego i w proszku, 31 tys. ton tłuszczu, 421 tys. ton olejów pędnych i nafty, 82

tys. ton cukru, 850 tys. ton produktów przemysłowych (surowce i maszyny), 15 tys. ton maszyn i narzędzi rolniczych. Ogólna waga przywiezionych towarów wynosiła 5 milionów ton. Na transport użyto 615 statków. Z Indochin przywieziono w styczniu i lutym 1946 r. do Francji herbaty, ryżu i innych produktów wagi 1577 ton.

Bilans handlu zagranicznego w lutym 1946 r. Wywóz z Francji osiągnął poziom 576 tysięcy ton, wartości 2 miliony 61 tys. franków. W tym samym czasie przywóz wyniósł 2 miliony 281 tysięcy ton, wartości 11 milionów 250 tysięcy franków.

SZWAJCARIA.

Deficyt budżetowy Szwajcarii w r. 1945 wynosił 8 miliardów 476,5 tysięcy franków szwajcarskich.

CZECHOSŁOWACJA

Odbudowa transportu kolejowego. Komunikacja w Czechosłowacji ucierpiała nie tylko przez zniszczenie linii kolejowych, co przez zdewastowanie taboru. Gospodarka czechosłowacka stara się jak najszybciej wyrównać powstałe braki przez budowę nowych wagonów. Przeciętnie wypuszczają fabryki około 100 nowych wagonów tygodniowo. Są one włączane natychmiast w sieć transportu, zaopatrującego fabryki w surowiec i miasta w żywność.

Surowce dla przemysłu. Czechosłowackie fabryki przetworów gumowych otrzymały pierwsze transporty buni, co pozwoli im rozpocząć produkcję opon samochodowych i obuwia gumowego. Przemysł włókienniczy

otrzymał surowiec (wełnę i bawełnę) w tej ilości, że wytwórnie dysponują obecnie dziesięciomiesięcznym zapasem.

Nafta. Minister przemysłu Republiki Czechosłowackiej oświadczył, iż w południowych Morawach prowadzone są wiercenia w poszukiwaniu źródeł naftowych.

Wyniki produkcji przedsiębiorstw państwowych. Ogłoszone wyniki finansowe gospodarki w przedsiębiorstwach państwowych wykazują nadwyżki zamiast preliminowanych niedoborów. W styczniu preliminowano tytułem zaliczek dla przedsiębiorstw państwowych 360 milionów koron. W rzeczywistości wykorzystano tylko 180 milionów koron. Dochody z nadwyżek przedsiębiorstw państwowych preliminowano na 123 miliony koron, uzyskano zaś 250 milionów koron. Zamiast oczekiwanego deficytu w wysokości 237 milionów, uzyskano nadwyżkę 69 milionów koron. Prasa czechosłowacka stwierdza, że przedsiębiorstwa, ostatnio upaństwowione, niewątpliwie nie pozostaną w tyle za wspomnianymi przedsiębiorstwami państwowymi w ramach budżetu.

Biżuteria czechosłowacka w Anglii. Wywóz biżuterii czechosłowackiej do Anglii ma wszelkie szanse wielkiego rozwoju, ze względu na wysoką jakość i niższe ceny od cen angielskich. Importerzy angielscy tylko dlatego nie mogą sprowadzać tych ilości biżuterii, jaka znalazłaby zbyt na rynku, ponieważ muszą wykazywać się wywozem przynajmniej

85% wartości towarów, sprowadzanych z Czechosłowacji, a Wielka Brytania jest w trudnej sytuacji eksportowej.

Polska, Związek Radziecki, Czechosłowacja. Po wizycie polskiej delegacji w Moskwie podpisano porozumienie, na którego mocy wprowadzono tranzyt lotniczy przez Polskę na linii Moskwa—Warszawa—Berlin. W wyniku układu polsko-czechosłowackiego Polska uzyskuje prawo do wysyłania przez terytorium Czechosłowacji dwudziestu pociągów dziennie pod warunkiem zaopatrzenia tych pociągów w węgiel. Nawiasem należy zauważyć, że Czechosłowacja wkracza na środkowo-europejskie rynki zbytu węgla, rozpoczynając eksport tego artykułu. Przed wojną (łącznie z Zalogiem), produkcja roczna węgla w Czechosłowacji osiągnęła poziom 18 milionów ton.

JUGOSŁAWIA.

Odbudowa powojenna. Zagadnienia odbudowy powojennej w Jugosławii natrafiają na największe trudności w postaci braku fachowców. W Związku z tym w całym kraju zorganizowano sieć kursów, które w krótkim czasie mają dostarczyć brakujących kadr fachowców.

Współpraca gospodarcza z Anglią. Z Białogrodu wyjechała do Londynu liczna delegacja z ministrem handlu zagranicznego, inż. Petrowiczem na czele, celem nawiązania współpracy gospodarczo-finansowej z Wielką Brytanią. Delegacji towarzyszą liczni rzeczoznawcy.

Z KRAJU

PRZEMYSŁ HUTNICZY.

Wyniki lutowej produkcji hutniczej. Mimo mniejszej, niż w styczniu, liczby dni roboczych produkcja osiągnęła dobre wyniki. Usunięcie zasadniczych trudności transportowych, które hamowały wytwórczość na jesieni i z początkiem zimy, spowodowało lepsze zaopatrzenie hut w zasadnicze surowce i pełniejsze wykorzystanie urządzeń. W cyfrach bezwzględnych wyniki produkcyjne w lutym są nieco niższe, niż w styczniu, co tłumaczy się mniejszą ilością dni roboczych. Mimo to wytwórczość stali surowej i wytworów walcowanych jest stosunkowo wyższa, niż w styczniu. Plan C. Z. P. H. wykazuje w swej realizacji zasadniczo równy poziom poza drobniejszymi pozycjami, jak odkówki i odlewy żeliwne, gdzie na produkcję w znacznym stopniu wpływają bieżące zamówienia. W dalszym ciągu utrzymuje się tendencja uzupełnienia zapasów międzywydziałowych, nadszarpniętych w okresie, kiedy czerpano z nich więcej, niż normalnie, gdy trudności transportowe wpływały hamująco na bieg produkcji. Najjaskrawiej występują na jaw osiągnięcia hutnicze, jeżeli porówna się cyfry wytwórczości z lat ub. roku i ostatnich miesięcy. Zestawienie produkcji sierp-

niowej i lutowej, jak wspomniano, nieco niższej, niż w styczniu br., daje następujące wyniki: Koks — 50 tys. ton i 66,5 tys. ton, surowka — 29 tys. ton i 46,6 tys. ton, stal surowa — 61 tys. ton i 87,3 tys. ton, wytwory walcowane 52 tys. ton i 70,2 tys. ton. Ta ostatnia cyfra obejmuje także obrót międzyhutniczy, który nie jest brany pod uwagę w obliczeniach ostatecznych, gdyż pozycje statystyczną zajmują produkty, już całkowicie gotowe i wypuszczane na rynek.

Produkcja Zjedn. Przemysłu Cynkowego nie wykazuje większych zmian. Zależy ona całkowicie od produkcji rudy cynkowej. Możliwości przetwórcze hut cynkowych są znaczne, natomiast rudy ciągle jeszcze jest stosunkowo niewiele, tak, że np. w styczniu nastąpiły trudności w hutach wskutek mniejszej dostawy rudy, wywołanej zmniejszoną produkcją w czasie grudnia, kiedy liczba dniówek była mniejsza niż w innych miesiącach. Odbudowanie zniszczonej kopalni „Nowy Orzeł Biały” i ewentualny przywóz rud cynkowych z zagranicy wzmogłyby produkcję hutnictwa cynkowego.

Miedź. W ramach planu 3 letniego przemysł hutniczy podejmuje

rozwiązanie sprawy hutnictwa metali kolorowych. Wykorzystane mają być w tym celu przede wszystkim złoża rud miedzi, które uzyskaliśmy na Dolnym Śląsku. Według danych niemieckich wielkość złóż miedzi wynosi około 2 milionów ton, o zawartości 17% czystego metalu. Przeciętnie zużycie miedzi przed wojną wynosiło w Polsce 25 000 ton rocznie. Kopalnie miedzi na Dolnym Śląsku w czasie wojny zatopiono. Obecnie opracowane są plany odwodnienia tych kopalni i odbudowy urządzeń na powierzchni. Wydobycie z tych kopalni planowane jest na 20—25 tys. ton rocznie. W związku z rozbudową takich gałęzi przemysłu, jak maszynowy i elektrotechniczny, które zużywają poważne ilości miedzi, przewiduje się wzrost zapotrzebowania tego metalu w Polsce do 40 tys. ton.

Huta Szczecin. Przed kilka dniami C. Z. P. H. przejął od władz radzieckich hutę w Szczecinie. Uruchomienie przedsiębiorstwa będzie wymagało wielkich wkładów pieniężnych ze względu na poważne zniszczenia nowoczesnych urządzeń huty.

Sprawa walcowni nastrocza przemysłowi hutniczemu szczególnie wiele trudności, hamując rozwój produkcji. Przygotowuje się więc

rozbudowę walcowni w hucie „Zawiercie”. Pierwszy etap prac ma być wykonany jeszcze w tym roku. Ponadto projektuje się rozbudowę walcowni w hutach „Bankowej”, „Pokój”, „Kościusko” i „Ostrowiec”.

Budowa nowej huty. Doceniając potrzebę poważnego zwiększenia produkcji hutniczej. Biuro Projektowania Urządzeń Hutniczych planuje budowę nowej wielkiej huty, która by dostarczała surowców dla hut przetwórczych i przemysłu metalowego. Huta ma odpowiadać najnowszym wymaganiom technicznym i posiadać dogodnie połączenia komunikacyjne, zarówno jeśli chodzi o dowóz rudy, węgla i topników, jak i o zbyt gotowych wyrobów.

PRZEMYSŁ METALOWY.

Państwowe Przedsięb. Traktorów i Maszyn Rolniczych. W związku z wiosenną akcją siewną aktualna staje się coraz bardziej kwestia zaorania roli wobec dającego się dotkliwie odczuć braku sił pociagowych zwierzęcych, a co za tym, zastąpienia tychże traktorami. Z wydatną pomocą przyjdzie tu rolnictwu Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych z centralą w Łodzi i poszczególnymi oddziałami wojewódzkimi. Jeden z tych oddziałów znajduje się w Katowicach, mając swoje przedstawicielstwa w Będzinie, Bielsku, Bytomiu, Cieszynie, Gliwicach, Lublińcu, Pszczynie, Rybniku i Tarnowskich Górach i Zawierciu. Oddział otrzymał dotychczas 57 traktorów amerykańskich, z których 50 przekazano na Śląsk-Dolny, jako dla najbardziej potrzebującej części Polski, a tylko 7 pozostało na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego. W najbliższym czasie nadejść ma z Ameryki 400 traktorów dużych i 100 mniejszych ogrodowych. Opóźnienie dostaw traktorów spowodowane jest ostatnio falą strajków, jakie panowały w Stanach Zjednoczonych. Praca oddziału nie polega tylko na rozdziale przysyłanych traktorów, lecz także na remoncie zabezpieczonych traktorów niemieckich. Warsztaty, przedsiębiorstwa wyremontowały około 70 traktorów w bardzo ciężkich warunkach. Warsztaty naprawy nie dysponują odpowiednimi nowoczesnymi tokarkami a posiadane są przestarzałe, co w znacznym stopniu hamuje tempo remontu pozostałych jeszcze około 70 traktorów. Drugą bolączką jest brak części zamiennych. Zabezpieczone maszyny znajdują się w większości bez najważniejszych części. Celem wyszkolenia potrzebnych kadr traktorzystów przedsiębiorstwo urządza kursy w Małej Dąbrowie pod Katowicami, gdzie znajdują się własne warsztaty i bursa, mogąca pomieścić jednorazowo 100 osób.

Krakowskie Zjedn. Przemysłu Odlewniczego uruchomiło „Biuro Konstrukcyjne Maszyn i Urządzeń Odlewniczych”, którego zadaniem jest opracowanie rysunków konstrukcyjnych i wykonawczych, maszyn, aparatów i urządzeń dla Przemysłu Odlewniczego oraz przygotowania tej produkcji w krajowych fabrykach maszyn. Wstępne prace Biura Kon-

strukcyjnego obejmują: 1) zebranie wszelkich rysunków, katalogów, projektów i t. p., zarówno firm krajowych, jak i zagranicznych, dotyczących maszyn, aparatów i urządzeń przemysłu odlewniczego; 2) zebranie informacji od fabryk Przemysłu Odlewniczego, odnośnie zapotrzebowania na tego rodzaju obiekty.

Przemysł kotlarski. Zakres działania Zjednoczenia Przemysłu Kotlarskiego obejmuje teren całej Rzeczypospolitej. Zrzeszonych w Zjednoczeniu jest w obecnej chwili 21 fabryk, których zasadnicza produkcja przedstawia się następująco: Kotły wszelkiego rodzaju i ich części, paleniska do kotłów, konstrukcje żelazne, mosty, hangary, wieże radiowe, zbiorniki do płynów i gazów, beczki żelazne, butle do gazów sprężonych, przewody rurowe, aparatura chemiczna, urządzenia cukrownicze, gorzelnicze, krochmalnicze, drożdżownicze i rafinerii nafty, oczyszczacze wody i filtry, generatory gazowe i piece przemysłowe, urządzenia chłodnicze i rzeźnie, urządzenia ogrzewnicze i suszarnicze, wentylatory i urządzenia wentylacyjne, urządzenia sterylizacyjne, dezynfekcyjne i szpitalne, maszyny i urządzenia pralnicze, urządzenia kanalizacyjne i spalarnie śmieci, piecyki kąpielowe i lodówki. Wyroby, produkowane przez Zakłady, podległe Zjednoczeniu Przemysłu Kotlarskiego, są o charakterze inwestycyjnym i sprzedaż ich na rynku krajowym jest ściśle związana z zapotrzebowaniem przemysłu krajowego. Łączna produkcja fabryk podległych Zjednoczeniu Przemysłu Kotlarskiego wynosiła w lutym b. r. 29 572,2 tys. zł. wobec 24 464,6 tys. zł w styczniu b. r. i 21 850,5 w grudniu ub. r. Wskaźniki wykonanej łącznie produkcji wszystkich Zakładów, podległych Zjednoczeniu, w stosunku do planowanej (w wartościach obliczonych wg. cen z 1937 r.) przedstawiają się za ostatnie 5 mies. jak następuje: październik 1945 r. — 118,50%, listopad — 138%, — grudzień — 124,5%, styczeń 1946 r. — 146% i luty 155%. Ogólna ilość zatrudnionych w Zakładach, podległych Zjednoczeniu wynosiła w lutym b. r. (stan w końcu miesiąca) 3539 osób wobec 3270 w styczniu b. r. i 3065 w grudniu 1945 r. Przemysł kotlarski, dla celów energetycznych otrzymuje kredyty inwestycyjne na odbudowę. Na pierwszy kwartał roku bieżącego przeznaczono na ten cel 16 milionów złotych, na drugi zaś kwartał 21 milionów złotych.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY.

Przemysł włókienniczy obejmuje dziś około tysiąca stu fabryk, podlegających poszczególnym zjednoczeniom i sześciu dyrekcjom branżowym. Na prawach dyrekcji branżowych pracują poza tym dwa specjalne zjednoczenia. W zakładach włókienniczych pracuje obecnie około 150 tysięcy robotników, a zatrudnienie w obecnych warunkach technicznych może osiągnąć cyfrę 220 tysięcy ludzi. Sam Dolny Śląsk może wchłonąć jeszcze 20 tys. ludzi.

Zwiększenie zatrudnienia będzie mogło być przeprowadzone przede wszystkim wtedy, gdy ogół fabryk wprowadzi pracę na wszystkie zmiany. Tyczy się to między innymi także fabryk w samej Łodzi, gdzie np. przed wojną u Scheiblera i Grohmana pracowało 12 tysięcy ludzi, a obecnie zatrudnionych jest 8 tysięcy. Jeżeli chodzi o sprawę surowców, to zagadnienie bawełny i wełny jest rozwiązane, natomiast trudności nastręcza zagadnienie lnu. Bawełna i wełna nadchodzą ze Związku Radzieckiego i z dostaw UNRRA. Spodziewane jest nadejście transportów lnu ze Związku Radzieckiego i juty z Ameryki. Utratę wschodnich terytoriów, które dostarczały lnu, kompensuje teoretycznie Dolny Śląsk, gdzie ta uprawa była bardzo rozwinięta. Należy spodziewać się, że z biegiem czasu produkcja ta zostanie wznowiona.

Znaczne ilości produkcji włókienniczej idą na eksport. Połowa surowców radzieckich była na to przeznaczona w roku ubiegłym. Pierwotnie spodziewano się zakończyć realizację umowy polsko-radzieckiej do 1 stycznia br., w rzeczywistości jednak jeszcze 25 proc. produkcji pierwszego kwartału bieżącego roku przeznaczone jest na dokończenie dostaw do Związku Radzieckiego.

Przemysł wełniany w r. 1945. W r. 1945 po wyzwoleniu Polski przemysł wełniany był w stanie zupełnego zniszczenia. Jeżeli dla porównania zestawimy kilka liczb traktujących o stanie posiadania w przemyśle wełnianym w r. 1939 i 1945, to okaże się, że w r. ub. maszyn i urządzeń w przemyśle czesankowym pozostało 25%, w przemyśle zgrzebny 50%, oraz krosien 50%, z czego 20% zdolnych. Poniesione straty stanowią 93.000.000.— zł. Pierwszymi organami, działającymi w terenie, było od lipca 1944 r. Zjednoczenie Okręgu Białostockiego, a od końca stycznia 1945 r. Zjednoczenie Okręgu Łódzkiego. W dniu 6 marca 1945 r. powstaje w ramach C. Z. P. Wł. Dyrekcja Przemysłu Wełnianego, która przejmie organizację i koordynację prac przemysłu wełnianego na terenie całego państwa. W chwili obecnej Dyrekcji Przemysłu Wełnianego podlega 7 Zjednoczeń (łódzkie, zgierskie, tomaszowskie, białostockie, bielskie, w Zielonej i Jeleniej Górze) grupujących 172 przedsiębiorstwa. Dyrekcji podlega ponadto bezpośrednio 17 firm wydzielonych. W roku 1945 położono specjalny nacisk na jak najszybsze przejęcie, uruchomienie fabryk oraz zaplanowanie produkcji. Przyrost zatrudnienia między miesiącem marcem, a październikiem wynosi 280%, liczbowo zaś w marcu zatrudnionych było około 9.110 robotników, w październiku ub. r. około 25.430, nie wliczając do tego Niemców, zatrudnionych w przemyśle wełnianym na Ziemiach Odzyskanych w liczbie około 1.000. Wielkie trudności napotkano w r. 1945 w pierwszych jego miesiącach w dziedzinie środków transportowych. Okupant, opuszczając nasze

tereny, nie pozostawił ani jednego pojazdu. Dziś jednak przemysł wełniany dysponuje ponad 50-ma samochodami ciężarowymi oraz 32 samochodami osobowymi. Jeżeli chodzi o surowiec, nie było w pierwszych chwilach możliwości skupu na rynku krajowym (akcja ta dała 179.000 kg wełny), natomiast w uzyskaniu surowca pomocna była Rosja, dostarczając 1.722.000 kg wełny oraz U. N. R. R. A. przysyłając 3.066.000 bawełny. Rynek krajowy zaspokajał potrzeby przemysłu wełnianego w sztucznym włóknie, gorzej było z materiałami pomocniczymi, nieprodukowanymi w kraju. Mimo jednak tak wielu trudności skupienie wysiłku i planowości działania sprawiły, że jeśli weźmiemy znów dla porównania liczby, to zobaczymy, że w marcu r. ub. wyprodukowano 189.863 m towarów na sumę 13.835.000 zł, a w październiku 1.063.435 m towaru na sumę zł 153.275.000, czyli procentowo produkcja wzrosła o prawie 1.000% w/g cen sztywnych. Gdy się zaś weźmie pod uwagę ceny wolnego rynku, to produkcję październikową należy ocenić sumą 450.000.000 zł. Produkcja przemysłu wełnianego jest ściśle planowana i, dzięki pracowitości robotnika, wykazuje stale ponad 100% normy, np. w październiku 117% normy, jeśli chodzi o ogólne zestawienie. Poszczególne zakłady uzyskują 140% normy. Przemysł wełniany w 1945 r. produkował przeważnie dla W. P., P. K. P. i L. P. oraz innych władz i instytucji, a nawet częściowo na eksport. Zapotrzebowanie na wyroby wełniane jest ogromne. Robotnik i chłop, wyniszczony przez 6-o letnią okupację, w części tylko zaspokoił swe potrzeby. Jednak w roku 1946, licząc na zmniejszone dostawy dla W. P. oraz na częściowe zaspokojenie pierwszych potrzeb w 1945 r., nie będzie już tak poważnych trudności i należy sądzić, że to pozwoli na pokrycie w dużej mierze zapotrzebowania ludności.

PRZEMYSŁ NAFTOWY.

Wicemin. Przemysłu, inż. B. Rumiński, udzielił redaktorowi gospodarczemu Agencji Prasowo-Informacyjnej „API” informacji o sytuacji na odcinku produkcji ropy naftowej w Polsce. Z informacji tych podajemy m. i. następujące:

Wydobycie ropy w 1909 r. wynosiło 2.000.000 ton, w r. 1913 — 1.000.000 ton, a w r. 1938 — tylko 500.000 ton. Mimo niezwykle niskiego zużycia benzyny i produktów naftowych (3,2 kg i 12,2 kg na głowę), już w ostatnim roku przed wojną Polska musiała sprowadzać benzynę z Rumunii.

Według małego rocznika statystycznego z r. 1935, na 23 spółki naftowe o kapitale zakładowym zł 212.500.000 istniało 17 spółek z kapitałem zagranicznym, wynoszącym zł 185.900.000. Powyższe firmy, wzajemnie się zwalczające, ograniczały się do doraźnych zysków i nie zdradzały ochoty do wierceń poszukiwawczych na większą skalę tym bardziej, że koszty wierceń i eksploatacji były w Polsce dość wysokie. Obecnie,

wobec upaństwowienia przemysłu naftowego, opracowania wierceń oraz pomocy finansowej ze strony państwa, przeszkody te będą usunięte.

Na pytanie co do możliwości nowych odkryć złóż naftowych mogliby najlepiej odpowiedzieć geolodzy, choć naftciarze utrzymują, że prawdę mówi tylko świder. Mają rację jedni i drudzy. Dali dowód tego Niemcy i Węgrzy, którzy w czasie wojny światowej, wskutek intensywnych badań geologicznych i wierceń, doszli w Niemczech z 314.000 ton do 1.200.000 ton, natomiast na Węgrzech odkryto nowe złoża naftowe o wydajności przeszło 1.000.000 ton. Nie znaczy to, że wiercić trzeba byle gdzie. Np. w Polsce większość geologów jest zdania, że przy wierceniach poszukiwawczych trzeba skończyć z ciasnymi granicami okręgu naftowego Jasielsko—Krosniańskiego.

Nowe tereny naftowe możnaby podzielić z grubsza na trzy strefy:

1) — jest to duży teren t. zw. Przedgórze na obszarze od Mielca i Tarnowa do Żywca pod Kraków. Są to, wg zgodnych opinii, pod względem geologicznym chyba najbardziej obiecujące tereny,

2) — północna część Polski: Wielkopolska i Pomorze, badane swego czasu przez Niemców, są ciekawe nie tylko z względu na ropę naftową, ale i sole potasowe, węgiel brunatny itp.

3) — wreszcie, ostatnia strefa, której aktualność znajduje potwierdzenie nie tylko w prasie, ale i w poważnych wypowiedziach geologów, jest to Kieleckie w okolicy Buska. Niestety, wiercenia prowadzone tam przez „Polmin” przed 1939 r., poza stwierdzeniem drobnych wycieków ropy, nie dały żadnych rezultatów.

W obecnych granicach Polski znajduje się około 30 proc. dawnych szybów i kopalni z produkcją około 120.000 ton. Plan, opracowany przez Centralny Zarząd Przemysłu Paliw Płynnych, obejmuje poważne wiercenia poszukiwawcze i eksploatacyjne na wyszczególnionych terenach, głównie w latach 1947—48—49. Plan ten przewiduje 5-krotne powiększenie obecnej produkcji, a tym samym przekroczenie produkcji przedwojennej. W tej chwili znajduje się on w C. U. P., który musi poważnie zastanowić się nad zatwierdzeniem inwestycji, które sięgają sumy zł 1.500.000.000 do 2.000.000.000.

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY.

Środkowo-polskie Zjedn. Przem. Przetworów Papierowych obejmuje 13 zakładów, z których 12 jest czynnych, a jeden podlega przebudowie. Fabryki te zatrudniają 572 robotników i pracowników umysłowych. Wartość produkcji styczniowej osiągnęła prawie 4 miliony zł. Zjednoczenie nie odczuwa braku surowców, ale brak fachowców uniemożliwia uruchomienie drugiej zmiany i podwojenie produkcji. W celu uzupełnienia braków w tej dziedzinie, przeprowadza się w przyspieszonym tempie dokształcanie personelu przy maszynach przez wykwalifikowanych robotników. Zorganizowano też kursy czeladnicze dla pracowników fizycznych, które w krótkim czasie

winny wyszkolić odpowiednią ilość fachowców. Z inicjatywy władz Zjednoczenia, jak i zainteresowanych załóg robotniczych przeprowadzana jest obecnie kumulacja mniejszych, nierentownych przedsiębiorstw w jedno większe, o wszechstronnej produkcji, co wpłynie na urentownienie placówek przez zmniejszenie kosztów administracyjnych.

PRZEMYSŁ CUKROWNICZY.

Wyniki kampanii cukrowniczej 1945/46 przedstawia się następująco: obsiano burakami cukrowymi 104.125 ha, zbiór buraków wyniósł — 13.145.557 q, cukru wyprodukowano 1.682.677 q. W ramach kampanii cukrowniczej 1946/47 przewiduje się znaczne zwiększenie arealu, przeznaczonego pod uprawę buraków, mianowicie do 197.400 ha. Celem zachęcenia rolników do plantowania buraka, postanowiono wydatnie zwiększyć cenę, płaconą plantatorom: z 2 kg cukru za 1 q buraka w kampanii 45/46 na 3 kg w kampanii 46/47 i gotówka z 5 zł na 10 zł. Zapłata w melasie i wytłokach pozostaje bez zmian. W wypadku, jeśli plantator dostarczy mniejszą ilość buraków, niż zakontraktował, to zapłata w cukrze będzie nieznacznie zmniejszona a mianowicie przy odstąpieniu 85 proc. — 99 proc. zakontraktowanej ilości buraków na 2,75 kg cukru z 1 q — poniżej 85 proc. na 2,50 kg cukru. Biorąc pod uwagę atrakcyjność warunków uprawy buraka oraz ogólną poprawę warunków produkcji rolnej w porównaniu z rokiem ub. należy oczekiwać zrealizowania w 100 proc. planu uprawy buraka.

PRZEMYSŁ PRYWATNY.

W sali Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej odbyła się konferencja sprawozdawcza przemysłu okręgu warszawskiego, poświęcona omówieniu wyników ostatniego zjazdu inicjatywy prywatnej w Łodzi. Dyr. Izby dr A. Marchwiński mówił o sprawach kredytowych, zaznaczając, że kredyt średnioterminowy będzie udostępniony dla istotnie niezbędnie wytwarzanych wyrobów. Przeszedł następnie do szczegółowego omówienia akcji zrzeszeń branżowych. Zagadnienie tych zrzeszeń, wysunięte przez Min. Przemysłu, obecnie jest jednym z najbardziej aktualnych. Samorząd gospodarczy nie może przesłaniać żywych przedsiębiorstw, zgrupowanych w zrzeszeniach branżowych. Zrzeszenia branżowe mają obejmować i rejestrować wszystkie przedsiębiorstwa danej branży, i tylko zrzeszone przedsiębiorstwa korzystać będą z przydziału surowców i materiałów. Chodzi nade wszystko o ścisły kontakt zrzeszeń branżowych z każdym poszczególnym przedsiębiorstwem i o udzielanie przez poszczególne przedsiębiorstwa danych co do rozmiaru produkcji, możliwości udziału w planie inwestycyjnym itp. O przydziałach surowców i narzędzi przez zrzeszenia przedsiębiorstwom różnych branż referował wicedyrektor Kłodziej, podkreślając zabiegi Izby o uzyskiwanie przydziału surowców, dostatecznych dla produkcji i potrze-

bę udziału prywatnego przemysłu w państwowym planie inwestycyjnym. Wreszcie wniósł apel o przedstawienie wniosków inwestycyjnych.

Z kolei adw. Grabowski przedstawił obecną sytuację przemysłu prywatnego pod względem podatkowym. Omówił szczegółowo dekret o podatku dochodowym, podkreślając, iż przewidziane są pewne zmiany w systemie podatkowym. Mają być wydane rozporządzenia wykonawcze, rozpraszające szereg wątpliwości. Jest również zapowiedziana nowelizacja ordynacji podatkowej, której podstawą mają być rzetelne i ściśle zeznania podatników. Radca prawny Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej podkreślił, iż przemysł uznaje konieczność obciążeń podatkowych, sprawiedliwie rozłożonych na przedsiębiorstwa. Musi obowiązywać moralność podatkowa i ta moralność przez podatników winna być stosowana.

SPRAWY MIESZKANIOWE.

Potrzeba co najmniej 3½ milj. izb. Brak mieszkań w Polsce przedwojennej był zjawiskiem nagminnym. Najbardziej dawał się odczuwać wielki niedostatek mieszkań małych, tanich, przeznaczonych dla ludności pracującej. Obliczono wtedy, iż brakuje 2 i pół miliona izb mieszkalnych. Dla nikogo nie jest tajemnicą, iż dzisiaj sytuacja uległa znacznemu pogorszeniu. Według prowizorycznych obliczeń, uwzględniając ogrom zniszczeń oraz ubytek ludności, niedobór izb mieszkalnych wzrósł o pół miliona. Chcąc zabezpieczyć kulturalne warunki bytowania ludności, trzeba więc wybudować trzy miliony izb. Kto ma to uczynić, gdzie i jak należy budować oraz jakimi środkami — oto zagadnienia, jakie rozważano na kon-

ferencji, zorganizowanej przez Polskie Tow. Reformy Mieszkaniowej. Konferencji przewodniczył minister odbudowy profesor Kaczorowski. Wszyscy mówcy podkreślali olbrzymią dysproporcję, jaka istnieje między kosztami budownictwa i niezmiernie niskimi w stosunku do nich wpływami z czynszów. O jakiegokolwiek amortyzacji kapitału w tych warunkach nie może być mowy. Dlatego też masowe budownictwo mieszkaniowe może być podjęte jedynie przez państwo. Dość ożywiłą dyskusję wywołała sprawa budowania przez zakłady przemysłowe domów mieszkalnych dla pracowników w sąsiedztwie fabryk.

ROLNICTWO.

Potrzeba ogrodników. Z ostatnich konferencji, poświęconych ogrodnictwu na ziemiach Odzyskanych, wynika, że potrzeba 5.500 wykwalifikowanych i samodzielnych ogrodników dla obsadzenia tam licznych gospodarstw ogrodniczych. Śląsk potrzebuje 2.600 ogrodników, Ziemia Lubuska 1.000, Pomorze 900, Prusy Wschodnie z Gdańskiem 1.000. Są to cyfry bardzo skromne w porównaniu z liczbą 30.000 osób, zatrudnionych w ogrodnictwie przed wojną na tych ziemiach.

Nieruchomości ziemskie. Na mocy uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów powstało przedsiębiorstwo pod nazwą „Zarząd Państwowy Nieruchomości Ziemskich”, którego celem jest stopniowe przejęcie od Urzędów Ziemskich administracji majątków państwowych i ich zagospodarowanie. Zarząd rozpoczął już czynności na ziemiach odzyskanych. Majątki wydzielone wcześniej na cele specjalne jak np. na hodowlę koni, produkcję elit

i oryginałów zboża, czy nasion, nie będą podlegały Państwowemu Zarządowi Nieruchomości Ziemskich.

KRONIKA KUPIECKA.

Zebranie Plenarne Izby Przem.-Handl. w Katowicach. Odkonane się Konstytuujące Zebranie Plenarne Izby. Obradom przewodniczył Komisaryczny Prezes Izby, Zygmunt Plac, który w swoim przemówieniu przedstawił zakres prac, jakie w tej chwili stoją przed samorządem gospodarczym, podkreślając w szczególności potrzebę kontynuowania dotychczasowego utrzymania ścisłego kontaktu i współpracy z władzami państwowymi na odcinku gospodarczym. Następnie dyr. Izby T. Siekański złożył sprawozdanie z prac Izby za okres od lutego 1945 r. do 15 marca 1946 r. Z kolei zebrani kooptowali radców, a mianowicie: 12 radców do Sekcji Handlowej oraz 12 radców do Sekcji Przemysłowej, po czym zebrani dokonali wyboru władz Izby, a mianowicie: 4 wiceprezesów w osobach: Edmund Gruszczyński, inż. Grzywak Jerzy, Jerzykiewicz Walenty i Karpiński Tadeusz oraz 2 członków Zarządu: inż. Józef Przedpełski i Jan Wajand. Komisję Rewizyjną wybrano w składzie: mgr. Stanisław Dworak, Tomasz Kowalczyk, inż. Stanisław Skarbiński, Jan Sutkowski. Przedstawione przez dyr. Siekańskiego zamknięcie rachunkowe Izby za r. 1945, zamykające się nadwyżką dochodów w sumie zł 139.222.09, Zebranie Plenarne przyjęło do zatwierdzającej wiadomości.

KREDYTY.

Wrocław otrzymał od Ministerstwa Odbudowy kredyt w wysokości 192.000.000 złotych

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

„Drogownictwo“. Liczbę czasopism fachowych wzbogaciło nowe, mianowicie „Drogownictwo”, poświęcone zagadnieniom wiedzy drogowej, mostowej i przemysłu drogowego. W pierwszym lutym zeszycie znajdujemy artykuły: Inż. A. Gajkowskiego: „Najpilniejsze zadania piśmiennictwa drogowego”, inż. A. Kobylńskiego: „Instytut badawczy budownictwa”, Dr. M. Kazimierowicza: „Planowanie gospodarcze, a sieć drogowa”, inż. E. Buszmy: „Problem dróg samochodowych w Polsce”, Mgr. Wł. Szulca: „Perspektywy zaopatrzenia w sprzęt”. Wykonawstwo robót — Materiały drogowe — Dział oficjalny Min. Komunikacji — Dział oficjalny Min. Odbudowy — Wydawnictwa — Kronika — Rozwój wydajności pracy w Z. S. R. R. — Biuletyn Związku Zaw. Pracowników Dróg Kołowych.

Słusznie pisze redakcja we wstępie: „Szybka odbudowa kraju będzie niemożliwa, jeśli w państwowym planie gospodarczym nie będą rozbudowane szlaki komunikacji drogowej, jeśli polityka drogowa wykonywać będzie gesty, jeśli brak będzie środków na cele budownictwa drogowe-

go, jeśli brak dróg spychać nas będzie na coraz niższy stopień wymiany dóbr i usług, jeśli stan dróg zniżać będzie nasz poziom bytowania kulturalnego i materialnego. Bez dróg i odbudowy nie ma postępu.

„Przemysł Chemiczny“. Jest to organ Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego w Polsce. Wychodzi w Warszawie. Otrzymał numer styczniowy, którego treść jest następująca: Dr. Marian Swiderk: „Instytut Przemysłu Chemicznego”, Dr. Klonowski: „Zagadnienie Przemysłu Farb Olejnych i Lakierów w Polsce”, Inż. Teofil Cichos: „Ujednolicenie metod oznaczania zdolności spiekania węgla kamiennego”, inż. Z. Jurkowski i inż. Jenczałik: „Promieniowanie za oszczędność węgla w zakładach przemysłowych”, Zakłady „Plania” w Raciborzu i kronika.

„Wiadomości rynku chemicznego“. Pod tym tytułem wychodzi w Warszawie organ Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego. W numerze 4-tym z datą 1 lutego wydrukowano, jako wstępny, artykuł: „O towarach markowych”. Chodzi tu o wyrugowanie dotychczasowych nazw fa-

bryk i wyrobów oraz znaków fabrycznych niemieckich, które właściwie w dalszym ciągu propagują wytwórczość niemiecką. Jeżeli tego szybko nie załatwimy, to może się stać, iż na wypadek podjęcia przez Niemcy pracy na rynku międzynarodowym, stworzy się im wprost idealne warunki penetracji towarowej do Polski. Zgadza się najzupełniej z autorem artykułu, że „obecna sytuacja stwarza korzystne warunki akcji eliminowania z rynku marek niemieckich. Musimy do tego niezwłocznie przystąpić i możliwie szybko przeprowadzić zmiany poszczególnych obcych marek na polskie”.

„Hutnik“. Numer lutowy „Hutnika” zawiera artykuły: Inż. J. Kwiatkowski: „O produkcji magnezu”, Doc. Dr. J. Kamecki: „Ochrona za pomocą powłok metalicznych”, inż. Schilak: „Kalibrowanie stali resorowej”, inż. Kornaczewski: „Niestarzące się stale miękkie”, inż. Wusatowski: „Walcowanie płynnego metalu i odlewanie ciągłe”, inż. Dyr. Borejdo: „Drogi rozwoju hutnictwa polskiego”, Dr. A. Bielański: „O pewnych ulepszeniach w elektrolitycznej metodzie oznaczenia wtrąceń krzemionowych

w stali", Naczelna Organizacja Techniczna, Statystyka.

Kalendarz Górniczy na r. 1946. Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego wydał w opracowaniu swego Biura Informacji i Propagandy „Kalendarz górniczy na rok 1946”. Jest to wydawnictwo, które, jako kalendarz, wybitnie wyróżnia się spośród wszystkich kalendarzy, jakie ukazywały się w okresie powojennym. Przede wszystkim należy podkreślić obfitość krótkich artykułów, obrazujących całość przemysłu węglowego w Polsce i mnóstwo tak potrzebnych dziś informacji, dotyczących centralnych urzędów i organizacji przemysłowych. Poza tym — uderza korzystnie — celowość wydawnictwa i doskonale opracowanie redakcyjne. „Kalendarz Górniczy” nie jest przeciążony danymi statystycznymi, artykuły są treściwe, ale względnie popularne i dla tego kalendarz ten powinien być dostępny i dla ogółu górników. Niech wraz z inżynierami, technikami i swymi bezpośrednimi kierownikami poznają swoje dzieło i jego imponujące rezultaty. Tego rodzaju lektura o współczesnej Polsce nie może nużyć. Zachęcają do tego również gorąco górników we wstępnych słowach: Min. Przemysłu Minc. woj. śląski gen. Zawadzki i Gen. Dyr. C. Z. P. W. inż. F. Topolski.

Na ostatnich stronach wydawnictwa podane są informacje gospodarcze z całej Polski. Oto artykuły:

„Zachodnie ziemie wyzwolone”, „Zaolzie”, „Wybrzeże Polskie”, „Jak żyje Warszawa”, „Prastara Wieliczka czeka na turystów”, „Kobiety w czasie okupacji”.

Spis rzeczy znakomicie ułatwia odszukanie potrzebnych danych i informacji.

„Kalendarz Górniczy na rok 1946” niewątpliwie będzie wzorem dla innych przemysłów i organizacji gospodarczych, któreby chciały wydać swoje kalendarze.

Kalendarz morski na r. 1946. Notujemy również ukazanie się „Kalendarza Morskiego na rok 1946”. Jest to wydawnictwo Zarz. Polit.-Wych. Marynarki Wojennej w Gdyni. Materiał zebrał i zestawiał por. Józef Balcerak przy współpracy zespołu redakcyjnego. Kto chce zorientować się we władzach i urzędach na wybrzeżu, w tonażu naszej floty, poznać krótką encyklopedię portów całego świata i naszych, mieć słownik często spotykanych wyrazów morskich oraz szereg innych ciekawych wskazówek, niech zajrzy do „Kalendarza morskiego na rok 1946”. Wydawnictwo zdobią liczne ilustracje a przede wszystkim są tam wyjątki z przemówień przedstawicieli rządu, m. i. Delegata Min. Kwiatkowskiego i innych. Przydałoby się więcej danych i informacji, ale z tym trzeba poczekać do wydania „Kalendarza morskiego na rok 1947”. Dobrze, że i w tak szczupłych rozmiarach kalendarz taki wydać.

TREŚĆ NUMERU 6-GO

Polska i Zjednoczenie Narodów
Prof. Adam Krzyżanowski — Przyszłość prywatnej działalności gospodarczej
Dr Edward Rose — Razem czy osobno
Jerzy Poznański — Na przełomie epoki
Dr M. J. Ziomek — Obecna organizacja przemysłu w Polsce
Bogdan Krzemiński — O zagospodarowaniu Śląska
Eugeniusz Czechowicz — Organizacja Centralnego Zbytu WYROBÓW HUTNICZYCH
Dr Tadeusz Spiss — Zjazd inicjatywy prywatnej
Józef Mańkowski — Na marginesie konferencji prasowej w lasach polskich
Dr Rudolf Beres — Gospodarka radziecka na nowych torach
Tadeusz Krzyżewski — O normalizacji mebli biurowych
Mgr Kazimierz Sowa — Okruchy i aktualia
Inż. Czesław Tederko — Rynek mięsny
Henryk Sulek — Spółka cicha
Krystyna Nepomucka — Inowrocław pracuje

Z tygodnia na tydzień — Na fali — Spółdzielczość — Sprawy kupieckie — Rzemiosło — Przegląd wydawnictw — Z całego świata — Z kraju.

BANK HANDLOWY W WARSZAWIE S.A.

ODDZIAŁ W BIELSKU

otworzył swe biura w Bielsku,
przy ul. N. Barlickiego 14/16
z dniem 1 marca 1946 roku.

FABRYKA MASZYN

Karol Ochsner i Syn

Pod Zarządem Państwowym

BIELSKO

ul. Partyzantów nr 44

Telefon 24-16 i 13-61

produkuje:

pompy przemysłowe, motopompy pożarnicze, silniki spalinowe, benzynowe, silniki rolnicze Diesla, sprężarki i praski smarne parowozowe, nagrzewnice paropowietrzne.

„Huta Batory”

Skomercjalizowane Przedsięb. Państwowe

MIEJSCOWOŚĆ:

CHORZÓW - BATORY

POCZTA: CHORZÓW 6

TELEFONY: 417-41 do

417 - 48, 421 - 61

STACJA KOLEJOWA, HAJDUKI. BOCZNICA WŁASNA
ADRES TELEGR. BATORY-CHORZÓW

R-KI BANKOWE:
Narodowy Bank Polski
Oddział w Chorzowie, r-k. żyrowy
Bank Gospodarstwa Krajowego Oddz. w Katowicach, Konto nr 57

ODDZIAŁ SIOSTRZANY:
Odlewnia Małapanew w Ozimku. Stacja kolejowa, Ozimek. Bocznicą własną.

WYTWOR Y:

1. STAL SZLACHETNA.

A. Wytwory kute ze stali szlachetnej.
I. Stal kuta w prętach. II. Okucia surowe (kute) wagi do 7 to. III. Okucia matrycowe (części do motorów samochod., motocykli i samolotów). IV. Odkówki oskórowane (wały wykorb. o długość do 4500 mm. i inne). B. Wytwory walczone ze stali szlachetnej. I. Wytwory walczone. II. Wytwory ciągnięte. C. Blachy ze stali szlachetnej nierdzewnej, kwaso- i ognioodpornej. D. Rury ze stali szlachetnej nierdzewnej, kwaso- i ognioodpornej, walczone, bez szwu. E. Odlewy ze stali szlachetnej z odlewni Małapanew w Ozimku.

2. BLACHY.

A. Blachy grube. B. Blachy cienkie od 0,18 mm. I. Zwykłe handlowe. II. Karoseryjne. III. 2 x trawione do normal. tłoczenia. IV. 2 x trawione do głębokiego tłoczenia. C. Blachy prądnicowe, wytrawiane lub niewytrawiane. D. Blachy przetwornicowe, wytrawiane. E. Blachy silnikowe i transform.

3. RURY (OD ŚREDN. ZEWN. 76 mm)

A. Rury kottowe bez szwu. B. Rury stalowe kielichowe bez szwu. C. Kształtki do rur. D. Rury wiertnicze. E. Rury do rygów wiertn. syst. „Rotary”.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

W. RIEDEL I SYN

pod Zarządem Państwowym
Bielsko, Mostowa 1 — tel. 25-95

Specjalność firmy:

Budownictwo przemysłowe i lądowo-wodne

BIURO SPEDYCYJNE

J. Grytka i J. Wojtek

Bielsko, ul. Barlickiego 13

Telefon nr 1197 i 2297

załatwia wszelkiego rodzaju zwózki,
przeprowadzki i ekspedycje oraz
sprawy celne.

„DOM SUKNA” dawn. „Molenda”

BIELSKO, 3 Maja 9a — telefon 19-58

Poleca w wielkim wyborze wysokie
gatunki materiałów Bielskich.

„UNIWERSAL”

mechanika precyzyjna, Sp. z o.o. Bielsko, Kolejowa 2

W y k o n u j e:

naprawy wszelkiego rodzaju maszyn biurowych, maszyn
do szycia, kas rejestracyjnych, powielaczy, apar-
tów fotograficznych, oraz aparatów projekcyjnych.

Specjalność: przeróbka maszyn do pisania na pisownię polską.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa BIELSKO-BIAŁA

z odpowiedzialnością udziałami w **Bielsku**, ul. 3 Maja 25
Telefon 11-19, 25-89 — Rok założenia 1896.

Artykuły rolnicze, maszyny, narzędzia, części wymienne, arty-
kuły budowlane, opał, smary. Nasiona-środki do walki ze szkod-
nikami zbóż, warzyw i sadów. Pasze treściwe i inne artykuły.



PAWEŁ LAZAR



**Skład węgla i koksu
BIELSKO.**

Biuro: BIELSKO, 3 Maja 13, telefon 1926

Skład: BIELSKO, Inwalidów 8, telef. 1927

„TECHNO - SERVICE”

BIELSKO, Zamkowa 2a

Maszyny biurowe — do szycia — Pate-
fony — Przeróbki pisma — Reperacje
Stałe pogotowie pod telefon 13 - 46

**SKLEP BŁAWATNO-GALANTERYJNY
Marii Oblutowicz**

Bielsko, ul. Kolejowa 3. — Nr telefonu 14-70

Poleca: Materiały wełniane, bawełniane,
Trykotaże, oraz bieliznę męsko-
damską w wielkim wyborze.

PRZEMYSŁOWO-BUDOWLANA S. A.

pod zarządem Dyrekcji Lasów Państwowych w Krakowie
Bielsko, ul. Piastowska 16.

Telefony: Zarząd 24-03, 24-01, 24-05. Tartak 18-20. Stolarsnia 18-21
Budownictwo, tartak 5-cio trakowy. Zakłady stolarskie i me-
chaniczne. Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres bu-
downictwa i stolarszczyzny, oraz dostawa tarcicy dla górnictwa,
kolejnictwa i budownictwa.

FOTOGRAF

S. SPIECHOWICZ

BIELSKO, ul. 3-go Maja nr 17

Wykonuje wszelkie prace w zakres foto-
grafii wchodzące pierwszorzędnie.

Wszystko dla malarzy i lakierników
zakupić można

w **SKŁADZIE FARB, POKOSTU I LAKIERÓW**

STANISŁAW PAPLA

BIELSKO, PLAC ŻWIRKI I WIGURY 13

FRANCISZEK PASZEK

ZEGARMISTRZ

BIELSKO, UL. 3-go MAJA 1a

Dom Handlowy „CYKLOS”

BIELSKO, Wzgórze 9. Tel. nr 1410

poleca: rowery i ich części oraz
artykuły elektrotechniczne!

Zastępstwo firmy „APOLLO” Dziedzice.

H U R T — D E T A L I

PAŃSTWOWA FABRYKA MASZYN ELEKTRYCZNYCH

dawniej **GEORG SCHWABE**

BIELSKO, Rzeźnicza 22, konto BOK. Oddz. Biała nr 16 — telef. 17-59

PRODUKUJEMY: Silniki elektryczne wszelkich typów o mocach
od 0,3-40 KM. Warsztaty tkackie — zwykłe i półautomaty, sno-
warki i klejarki. Przeprowadzamy remonty silników elektr.
i warsztatów tkackich.

Starobielska Fabryka Kos „PIAST”

BIELSKO, ul. N. Barlickiego 8. Tel. 12-09

Konta Bankowe:

POLSKI BANK NARODOWY BIELSKO

BANK GOSP. KRAJOWEGO 85. BIAŁA

PRODUKUJE KOSY NAJLEPSZEJ JAKOŚCI.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

„Ł O B O Ś”

BIELSKO

Wykonuje zdjęcia artystyczne legity-
macyjne w ciągu 1 dnia oraz wszelkie
prace amatorskie szybko i starannie.

BIELSKI DOM HANDLOWY

E. Jarzębiński — L. Jura — B. Marczyński

HURTOWNIA TOWARÓW SPOŻYWCZYCH

BIELSKO

ul. Kazimierza Wielk. 8 — tel. 21-96

Posiada składy fabryczne: Cieszyńskich soków owocowych, Okocimskich drożdży, marmolady i powideł, Leżański, Kraków, sucharki, biszkopty i pasjanse. Rekord-Kraków musztarda, Maltra Kraków Cukier waniliowy, olejki, proszki do pieczenia i budynie.

Ceny fabryczne / Obsługa szybka i solidna

FABRYKA MASZYN

E. TWERDY

Pod Zarządem Państwowym

BIELSKO

ul. Długa 13/tel. 11-29

produkuje: strugarki poprzeczne, imadła maszynowe, w przygotowaniu: strugarki podłużne jednosłupowe JSS, pily ramowe dla materiału do 150 mm.

Spółka Handlowa „SILAM” Sp. z o.o.

BIELSKO, Tel. biuro 22-33, skład 22-34

Zatwierdzony punkt sprzedaży Zjedn. Fabryk Cementu R. P.

Dostarcza wagonowo i ze składu: cement, wapno palone, wapno hydrauliczne, miąż wapienny nawozowy, gips, kredę, materiały budowlane jako też węgiel i koks.

Dom Towarowy JÓZEF MROWIEC

BIELSKO, ul. Jagiellońska 1/3 - Telefon nr 1578

poleca:

Materiały włókiennicze i Galanteryjne oraz

KONFEKCJĘ DAMSKĄ

Hurt i detal.

Śląska Fabryka Wyrobów z Metali Kolorowych

„MEWA”

Bielsko, ul. Słowackiego 35

produkuje:

Kapsle staniolowe, zamknięcia „Alka”, tuby ołowiane, tuby ołowiano-cynowe, Korki natryskowe.

PRALNIA CHEMICZNA I FARBIARNIA

JÓZEF ROTTER

Dzierż.: L. Guziek

i K. Solański

Biała-Bielsko, nad Niwką 6

Pierze, czyści chemicznie, farbuje garderobę oraz wszelkie materiały szybko i solidnie. Filie we wszystkich większych miastach wojew. Śląsko-Dąbrowskiego

ZARZĄD PAŃSTWOWY

E.V. MÜNSTERMANN

Fabryka armatur — odlewnia żelaza i metali

BIELSKO, ul. Słowackiego 34-36

- 1) Zasuwy owalne zamknięcie klinowe i równoległe żeliwne od 40-600 mm na ciśnienie robocze 10 Atm.
- 2) Zasuwy płaskie krótkiej budowy od 40-800 mm żeliwne
- 3) Zawory przelotowe do ciśnień 12 atm. do 300 mm
- 4) Hydranty podziemne.
- 5) Zawory i klapy zwrotne.
- 6) Kurki trójdrogowe i t. p.
- 7) Odlewy z żeliwa i metali kolorowych.

S. W. NIEMOJEWSKI

FABRYKI PAPIERU I TEKSTURY S. A.

pod Zarządem Państwowym

BIELSKO, ulica Rzeźnicza nr 26/28 - Telefon 16-27

Produkujemy papier pakowy, drukowy, albumowy, afiszowy i inny, oraz tekturę brązową i białą.



JAN STAROWICZ

WĘGIELIKOKS

BIELSKO

Biuro: ul. Kolejowa 3, Tel. 26-71

Składy: Stacja Towarowa Stare Bielsko, Telefon 2670

DWUTYGODNIK „ŻYCIE GOSPODARCZE” ukazuje się dwa razy miesięcznie.

— WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Życie

Gospodarcze”, spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Katowicach.

— REDAGUJE KOLEGIUM.

— Rękopisów nie-

zamówionych Redakcja nie zwraca. Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła.

PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z przesyłką pocztową): Kwartalnie zł 180, półrocznie zł 360.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie na okładce: 2-ga i 3-cia strona po 8.000,— zł, 1/2 str. — 4.500,— zł; 4-ta strona — 10.000,— zł. Ogłoszenia za tekstem: 1/4 str. — 8.000,— zł, 1/2 str. — 4.500,— zł, 3/4 str. — 2.500,— zł, 1/8 str. — 1.500,— zł, 1/16 str. — 800,— zł, 1/32 str. — 450 zł. Drobne od słowa 15 zł., najmniej za jedno drobne ogłoszenie 150 zł. Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Katowice, 3-go Maja 23, tel. 317-71, konta: Bank „Społem”, Katowice Nr 179 i PKO, Katowice Nr 4391.

DRUK: Drukarnia Państwowa Nr 1, Katowice, ul. Francuska 33, tel. 327-51 (274. III. 46) R. 15034).

FRANCISZEK KUKUŁA
LUBLIN
LUBARTOWSKA 9
TELEFON 35-83

SPRZEDAŻ

**WYROBÓW ŻELAZNYCH
ROLNICZYCH
MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
I NACZYŃ KUCHENNYCH**

HUTA POKÓJ
ŚLĄSKIE ZAKŁADY HUTNICZE
W NOWYM BYTOMIU

WYTWORZY:

SURÓWKA odlewnicza martenowska
i zwierciadlista, KOKS sortymentowy
i PRODUKTY UBOCZNE koksowni,
MATERIAŁY DLA NAWIERZCHNI,
SZYNY KOLEJOWE, PODKŁADY,
ŁUBKI, BLACHY grube, BLACHY
cienkie, zwykłe, ocynkowane, dekapo-
wane i do głębokiego tłoczenia, OSIE,
OBREĆCZE wagonowe i parowozowe,
KONSTRUKCJE spaw. i nitow., TLEN

PRODUKUJE

SPECJALNIE dla GÓRNICTWA:

RYNNY potrząsalne, RURY podsadz-
kowe, RURY powietrzne, RURY ga-
zowe itp., WÓZKI kopalniane, CZĘŚCI
do wózków, STROPNICE (KAPY),
STEMPLE żelazne, mniejsze KON-
STRUKCJE stalowe, WYROBY sztanc.

OKOCIM

CIESZYN ZNAKOMITE PIWA JASNE
I CIEMNE DOSTARCZA
Reprezentacja **L. JURA i E. JARZĘBIŃSKI**
BIELSKO, ULICA NORBERTA BARLICKIEGO 13

**TOWARZYSTWO
PRZEMYSŁU ŚRUBOWEGO S. A.**
dawn. TH. POLLAK i SYN
POD ZARZĄDEM PAŃSTWOWYM
BIAŁA Kr., ul. 10 Lutego 105 - Tel. 12-88

PRODUKUJE:

śruby i wkrętki do drzewa, nity, nakrętki, zaty-
czki, wyroby druciane, nawierzchnię kolejową
i wszystkie artykuły w zakres produkcji
śrub wchodzące według wzoru lub rysunku

**FABRYKA
MASZYN**
Pod Zarządem Państwowym.

W. SZAFARCZYK
Cieszyn, ul. Stawowa
TELEFON NR 13-24

PRODUKUJE:

szczeliwa metalowe dla P.K.P. syst. „Hauber'a”,
„Kreising-Huhn'a”, „Deventer”, pierścienie tłok.,
oraz wyroby kowalskie (siekiery, kilofy, oskardy)

**FABRYKA MASZYN
I ODLEWNIA ŻELAZA
JAN OCHSNER**

POD ZARZĄDEM PAŃSTWOWYM

BIAŁA Krak., ulica Nad Niwką nr 54

PRODUKUJE:

maszyny rolnicze, kieraty, drukarnie, przystawki
uniwersalne, sieczkarnie bębnowe, młocarnie
szytówkowe, odlewy żeliwne handlowe i maszynowe

**BREVILLIER i URBAN
KUŹNIA MECHANICZNA**

POD ZARZĄDEM PAŃSTWOWYM

USTRÓŃ (Śląsk Cieszy.) - Telefon nr 20

PRODUKUJE:

odkucia dla przemysłu motoryzacyjnego, maszy-
nowego i taboru kolejowego ze stali zwykłych
i stopowych, resory, klucze samochodowe i inne
narzędzia.

PAŃSTWOWA FABRYKA APARATÓW ELEKTRYCZNYCH

w ŁODZI

ul. PRZĘDZALNIANA 71, tel. 140-86 i 140-87, skrót teleg. PAFAP

Organizacyjnie podlega Centralnemu Zarządowi Przemysłu Elektrotechnicznego w Warszawie i Zjednoczeniu Przemysłu Aparatów Elektrycznych w Łodzi

PRODUKUJE I DOSTARCZA

aparaty niskiego napięcia:

wyłączniki samoczynne suche i olejowe, wyłączniki i przełączniki ręczne;

aparaturę dźwigową:

nastawniki, oporniki, luzowniki, wyłączniki krańcowe i rozruszniki;

rozdzielnie okapturzone.

Sprzedaż odbywa się za pośrednictwem Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego, Warszawa, ul. 6 sierpnia nr 13, oraz jej Oddziału w Katowicach, ul. Ligonii nr 21

Zjednoczenie Przemysłu Wełnianego Okręgu Śląskiego

Bielsko, ul. Inwalidów 2. / Telefon: 29-30, 29-37, 29-38, 29-39.

Do Zjednoczenia należą wszystkie większe zakłady fabryczne pod Zarządem Państwowym, położone w okręgu przemysłowym Bielsko-Biała. Fabryki te produkują materiały wełniane odzieżowe dla potrzeb wojska i ludności cywilnej. Zjednoczenie obejmuje też fabryki kapeluszy, których wyroby znane były przed wojną w Polsce i zagranicą, a mianowicie:

J. Hückel Synowie, w Skoczowie

J. Biester i Syn, w Bielsku

H. Danielczyk, w Białej

G. Swoboda i Synowie, w Białej

Fabryki, należące do Zjednoczenia, sprzedaż swych wyrobów dla ludności cywilnej prowadzą tylko za pośrednictwem Centrali Tekstylnej Ministerstwa Przemysłu.